

WYDAWNICTWO
INSPEKTORATU SZKOLNEGO MIEJSKIEGO W POZNANIU

Nr 1

WPŁYW BEZROBOCIA NA PRACĘ W SZKOLE

(WYNIKI BADAŃ ANKIETOWYCH)

POD REDAKCJĄ
PROF. LEONA KANDZIORY
INSPEKTORA SZKOLNEGO

OPRACOWAŁ
KAROL KURPIEWSKI
KIEROWNIK SZKOŁY NR 45

POZNAŃ ROK 1939
WYKONANO W DRUKARNI PAŃSTWOWEJ W POZNANIU

Cena 2,50 zł

WYDAWNICTWO
INSPEKTORATU SZKOLNEGO MIEJSKIEGO W POZNANIU

Nr 1

WPŁYW BEZROBOCIA NA PRACĘ W SZKOLE

(WYNIKI BADAŃ ANKIETOWYCH)

POD REDAKCJĄ
PROF. LEONA KANDZIORY
INSPEKTORA SZKOLNEGO

OPRACOWAŁ
KAROL KURPIEWSKI
KIEROWNIK SZKOŁY NR 45

200.25
Ks. un. II. 167

1939
Nr 1

POZNAŃ ROK 1939
WYKONANO W DRUKARNI PAŃSTWOWEJ W POZNANIU

PRZEDMOWA

Jednym z czynników, który niewątpliwie w wielkim stopniu wpływa na pracę w szkole, to sytuacja materialna rodziców naszej dziatwy szkolnej. Powodzenie pracy nauczyciela w dużej mierze uzależnione jest od warunków, wśród jakich żyją i pracują dzieci jego pieczy powierzone. Dla wyników pracy w szkole nie jest bowiem obojętne: czy dziecko jest biedne, czy zamożne, czy głodne lub syte, czy ma ciepło i światło w domu, czy drży z zimna i marnuje zdrowie w mrocznej i wilgotnej izbie. Złe warunki pracy mają bezwzględnie dzieci rodziców bezrobotnych, bowiem, jak słusznie wszyscy zgodnie stwierdzają, zjawisko bezrobocia odbija się bardzo ujemnie na wynikach wychowania i nauczania w szkole. Zdają sobie z tego sprawę przede wszystkim władze szkolne, które wszelkimi siłami zmierzają przy pomocy społeczeństwa do tego, aby usuwając w miarę możliwości przyczynę zła, zmniejszyć skutki jego do minimum. Zagadnienie bezrobocia i jego wpływu w szkole, to nie nowość ostatniej chwili. Zagadnieniem tym zainteresowano się z chwilą zaobserwowania pierwszych objawów ujemnych, wynikających z tej klęski, jaka w dobie obecnej gnębi szerokie masy naszego społeczeństwa. Za brak zainteresowania się nauką, brak uwagi, niechęć do pracy, apatię, nieodrabianie zadań, nie należy wyłącznie winić dziecka i nazywać to nieróbstwem czy lenistwem. Trzeba głęboko wniknąć w jego położenie i warunki domowe, aby móc to zrozumieć i usprawiedliwić.

Czyż można je skłonić do uwagi w czasie lekcji, skoro ono cały czas myśli o swym pustym żołądku? A przecież i ten fakt,

że rodzice jego mieszkają nieraz w ubikacjach bez okien, w altankach skleconych z desek, blach, gałęzi i szmat, gdzie przebywają liczne rodziny, gdzie spędzają ostre zimy i dokuczliwe upały, ma bezwzględnie swój wpływ na naukę dziecka.

Wszystkie środki zaradcze nie zaspokoją jeszcze w znacznej mierze rzeczywistej potrzeby. Usunięcie tych wszystkich anormalnych warunków — to pilne zadanie wszelkich czynników: tak rządowych, jak i społecznych. Szczególnie zaś zagadnieniem wpływu bezrobocia na pracę w szkole winien zająć się nauczyciel, jako najbliższej tej kwestii stojący i najbardziej tą sprawą zainteresowany, tym bardziej, że obserwacja i badania nauczyciela dają mu możliwość podejścia do sprawy nie od strony teoretycznej ale życiowej i praktycznej na tle codziennego życia dziecka szkolnego.

Zrozumiałe jest, że natężenie bezrobocia przejawia się najjaskrawiej na terenie wielkich miast i największe wpływy wywiera w szkołach wielkomiejskich. Nie stanowi wyjątku pod tym względem i Poznań. Są szkoły na terenie naszego miasta, w których dzieci rodziców bezrobotnych stanowią bardzo poważny odsetek, dochodzący nieraz 35% lub 40%. Dlatego też wyjątkowe zainteresowanie sprawa ta budzi w większych miastach i ośrodkach. Baczną uwagę na ujemne wpływy bezrobocia w szkole zwraca Inspektorat Szkolny Miejski w Poznaniu, śledząc pilnie wszystkie przejawy w tej dziedzinie. Badania w tym kierunku przeprowadzone przy wydatnej współpracy Nauczycielstwa pozwalają niejednokrotnie zaradzić złu i likwidować wszelkimi stojącymi do dyspozycji środkami ujemne skutki biedy i nędzy.

Poważnym krokiem naprzód w tej dziedzinie jest praca kierownika szkoły powszechnej Nr 45 p. Karola Kurpiewskiego p. t. „Wpływ bezrobocia na pracę w szkole“, która dostarczając wiele rzeczowego i wartościowego materiału, zasługuje na przychylnie jej przyjęcie i uznanie.

Wdzięczność należy się również tym wszystkim, których współpraca w badaniach ankietowych przyczyniła się do ukazania się tej pracy. Jest to jednak dopiero próba prac badawczych, jakie Inspektorat Szkolny przy chętej i ofiarnej pracy Nauczycielstwa m. Poznania pragnie prowadzić, szukając dróg do rozwiązywania całego szeregu innych problemów z praktycznej dziedziny życia szkoły.

Dlatego też zwracam się z gorącym apelem do Nauczycielstwa, aby nie ustawając w pracy, szczerze zagadnieniami tymi się interesowało, obserwowowało różne przejawy życia szkolnego, badało, gromadziło materiały, podchodząc do tych spraw z całą życzliwością, serdecznością i znajomością duszy dziecięcej. Trud ten opłaci się sowicie, bo da nam dużo zadowolenia, ułatwi pracę w szkole, pozwoli na osiągnięcie możliwie jak najlepszych wyników, wzbogaci polską myśl pedagogiczną i przyniesie pożytek naszej młodzieży szkolnej oraz całemu narodowi.

Poznań, w lutym 1939 r.

Prof. Leon Kandziora,
Inspektor Szkolny.

I.

WSTĘP

Zagadnienie bezrobocia w okresie obecnego kryzysu gospodarczego stało się problemem zasadniczym, o rozwiązanie którego troszczą się na całym świecie najwybitniejsi mężowie stanu i ekonomiści. Wszyscy czynią wielkie wysiłki, ażeby problem ten rozwiązać pomyślnie, bowiem zdają sobie sprawę, że rozwiązanie to wpłynie niezwykle dodatnio na kształtowanie się wzajemnych stosunków nie tylko między poszczególnymi warstwami społecznymi, nie tylko między państwami i narodami, ale gwarantuje nawet spokojny i normalny rozwój całej ludzkości. O ważności i powszechności tego zagadnienia najlepiej świadczą swą wstrząsającą i tragiczną wymową cyfry sprawozdania, ogłoszonego przez Komitet do Walki z Kryzysem, istniejący przy Lidze Narodów. Ze sprawozdania tego wynika, iż tylko w jednym roku 1936 umarło z wycieńczenia i głodu 2 miliony 400 tys. ludzi, a odebrało sobie życie z nędzy 1 200 000. Nie ulega żadnej wątpliwości, że w liczbie tych wszystkich nieszczęśliwych istot ludzkich, które zginęły, było wiele młodzieży i dzieci. Wśród młodzieży tej, rekrutującej się wprawdzie z różnych ras i narodów, znalazł się pewien procent i naszej młodzieży polskiej w wieku szkolnym lub przedszkolnym. Ponieważ jedną z głównych cech wysokiej kultury jest troska o przyszłość narodu, przeto obowiązkiem całego społeczeństwa niech właśnie będzie ta silna i niezłomna wola, ażeby za żadną cenę w przyszłości nie dopuścić do tego, by choć jedno dziecko polskie miało się dostać w straszliwe szpony nędzy, głodu i zepsucia moralnego.

Jeżeli więc szczerze chcemy Polski szczęśliwej, wielkiej i mocnej, która by tak jak obecnie, tak i w przyszłości, opierając się na niezłomnej woli całego narodu i waleczności swej dzielnej armii, zawsze potrafiła z godnością i honorem upomnieć się o swoje prawa i odeprzeć wszelkie niebezpieczeństwa, to

musimy otoczyć troskliwszą opieką nasze dzieci szkolne a w szczególności dzieci z rodzin bezrobotnych. Jesteśmy obecnie świadkami głębokich przeobrażeń społecznych, gospodarczych i politycznych i w tak ważnym okresie naszego życia zbiorowego nie wolno beczynn timer patrzeć lub tracić czas na swary i kłótnie wewnętrzne, gdy na oczach naszych ginie duma i przyszłość narodu. Potrzeba racjonalnej i stałej opieki nad dzieckiem w Polsce znalazła głębokie zrozumienie u najwyższych czynników w Państwie. Dowodem tego jest przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wygłoszone przez radio w sprawie pomocy zimowej. W przemówieniu tym, nacechowanym żywą i głęboką troską o los tych młodych ale biednych obywateli, Pan Prezydent między innymi powiedział:

„Od chwili odzyskania Niepodległości weszło w życie około 8½ miliona nowych obywateli. To — wielki czynnik, napawający nas radością i dumą, stanowi on bowiem o wieczności narodu i jego wspólnego domu — Państwa. Lecz radość tę chwilami przesłania nam smutek, gdy urasta świadomość że nie wszyscy obywatele stoją przy swoich warsztatach pracy, że czterysta tysięcy rodzin próżno czeka na swoich żywicieli, którzy z dnia na dzień z pustymi rękami wracają z wędrownki za pracą; że, jak wykazują statystyki — około 800 000 dzieci czeka na opiekę społeczną, patrząc w oczy bezsilnych rodziców. Te żywe cyfry niech same przemówią do serc Waszych, zaapelują do Waszego rozumu społecznego, narodowego, który podpowie Wam, że nie wolno przejść obojętnie nad zagadnieniem włączenia owych setek tysięcy istot ludzkich do społeczności pracującej, że nie wolno beczynn timer przyglądać się warunkom, w jakich wzrasta dziecko polskie, dziecko, które u nas stanowi ogromny procent ogółu ludności, dziecko, przyszły obywatel, przyszła ostoja Państwa. Należy mu zabezpieczyć opiekę, szkołę i radość życia aż do chwili, gdy w zdrowiu fizycznym i moralnym samo zacznie tworzyć dalsze wartości społeczne i pracą wykuwać dobrobyt i moc Ojczyzny.

Dziecko — to wszak najwdzięczniejsza istota, bo to, co otrzyma, stokrotnie w przyszłości zwróci społeczeństwu. Roztaczając pomocą zimową opiekę nad dzieckiem, wypełniamy nie tylko zew serca, ale i nakaz rozumu. Idziemy za głosem instynktu społecznego, wychowujemy dobrego oby-

watela. O ileż spokojniejsze ma życie matka i ojciec, gdy dziecko jest syte i odziane, gdy dziecko w spokoju odesłane jest do szkoły, gdy znajduje tam naukę, zabawę i trochę niezbędnej strawy, gdy dziecko jest uśmiechnięte. Pozwólmy dziecku łatwiej przejść przez twarde życie, a pomnożymy wielokrotnie kapitał społeczny."

Wiemy dobrze wszyscy, jak całym sercem młodzież naszą ukochał Wielki Marszałek Józef Piłsudski, który patrząc tak często na rozradowane twarzyczki dziecięce, zjawiające się w Pałacu Belwederskim dla złożenia hołdu, cieszył się, że rosną nowe zastępy dzielnych obrońców Niepodległej Polski, wywalczonej bohaterską krwią żołnierza, męczeńską śmiercią bojowników zsyłanych na Sybir i niestrudzoną pracą i ofiarnością obywateli. Jakże musiało się cieszyć Jego wielkie i gorące serce, kiedy widział bohaterskie walki „Orląt Lwowskich“, lub kiedy w r. 1920 sam dekorował Krzyżem Walecznych 13-letniego Tadzia Jeziorowskiego, 14-letniego Józia Kaczmarka i innych młodych bohaterów.

Wiemy również dobrze, że Marszałek Śmigły Rydz dał wyraz swej szczerzej troski o los i wartość przyszłego młodego obywatela, bo kiedy przemawiał do nauczycielstwa, to między innymi powiedział tak:

„Chodzi mi o to, by każdy Polak od dziecka wyrastał w tej świadomości, że los jego Ojczyzny zależy od tego, ilu i jakich żołnierzy może ona powołać dla swej obrony. Aby każdy Polak, nim dłoń jego potrafi udźwignąć karabin, nim krok jego potrafi zrównać się z marszem kolumny żołnierskiej — w duszy posiadał już wysokie cnoty żołnierskie: obowiązku, poświęcenia, prawości i honoru. Taki mi się przedstawia wielki i piękny styl wychowawczej pracy nauczyciela.“

Z sytuacji dziecka biednego w Polsce zdają sobie sprawę i inne czynniki, dowodem czego są oświadczenia resortowych ministrów, działaczy społecznych, pedagogów, publicystów oraz społeczeństwa. Z uznaniem też należy powitać okólnik Pana Premiera Gen. Sławoja-Składkowskiego do samorządów w sprawie stypendiów dla zdolnej a niezamożnej młodzieży.

Minister Opieki Społecznej M. Zyndram-Kościałkowski dobitnie podkreślił, że właśnie zagadnienie opieki nad dziećmi

i młodzieżą jest bardzo palące. „Dobrze zrozumiana akcja państwowa — mówił p. Minister — każe opiekę nad młodym pokoleniem ująć w powszechny celowy plan, przeciwdziałający jego wyniszczeniu moralnemu i degeneracji fizycznej.“

Jeżeli więc naprawdę szczerze wierzymy, że młodzież nasza to przyszłość Rzeczypospolitej, to zdajmy sobie sprawę z tego, iż w całej Polsce jest jej parę milionów źle odżywianej, co przecież może spowodować groźne następstwa dla społeczeństwa i Państwa. Szczególnie dzieci z rodzin bezrobotnych, gdy będą nie dojadły, gdy będą przebywały w ciemnych i wilgotnych izbach, wyrosną na słabowitych cherlaków, na ludzi niezdolnych do wydajnej pracy, niezdatnych do noszenia broni i jakiegokolwiek większego wysiłku.

Na fakt ten, podobnie jak na fakt powrotnego analfabetyzmu, zwróciły już uwagę czynniki wojskowe w trosce o przyszłość Polski. Społeczeństwo nasze na odcinku opieki nad dzieckiem musi zdać egzamin chlubnie, bo tego wymaga dobro sprawy.

Głód i nędza sieją u nas spustoszenie moralne, dowodem czego są obliczenia smutne ale prawdziwe, stwierdzające, że liczba przestępstw w Polsce w ostatnim dziesięcioleciu wzrosła o 77%, a liczba np. samych kradzieży — o 109%. Wzrost tej przestępczości stwierdził publicznie Minister Sprawiedliwości. Stwierdzają go również oficjalnie cyfry „Rocznika Statystycznego“ na rok 1938. Wpływ bezrobocia widocznie wywarł głębokie skutki w dziedzinie moralnej naszej młodzieży, skoro Główny Komendant Policji Państwowej uznał za wskazane wydanie okólnika, wskazującego na niewłaściwe zachowywanie się jej.

Z uznaniem i uczuciem szczerzej radości przyjęliśmy też fakt zwołania do Warszawy w dniach 2—4 października r. ub. I Ogólnopolskiego Kongresu Dziecka, na którym przeszło 1 500 przedstawicieli władz, organizacji, instytucyj, nauki itp. obradowało pod hasłem: „Szczęśliwe dziecko — mocna Polska“.

Na Kongresie tym znawcy tej dziedziny wygłosili referaty: „Dziecko w rodzinie“, „Dziecko w polskim prawie“, „Prawo dziecka do szkoły“, „Zdrowie dziecka“, „Wczasy dziecka“. W czasie trwania Kongresu była otwarta wystawa „Dziecko

w Polsce", na której zobrazowano całokształt sytuacji życia dzieci.

W okresie tego I Kongresu zaapelowała do społeczeństwa starszego nawet sama młodzież, która rwie się do lotu, chce żyć, chce pracować i budować potężny gmach Rzeczypospolitej. Oto bardzo charakterystyczne fragmenty odezwy dziecięcej, wydanej do społeczeństwa ludzi dorosłych:

1. „Jest nas w Polsce do lat 14: **11 400 000!**”
2. „Chcemy cieszyć się życiem i uczyć się, a potem pracować i Ojczyźnie służyć.”
3. „Pomóżcie nam w tym. Otoczcie nas opieką. Garniemy się do Was z ufnością.”
4. „Wierzymy, że Wy nas kochacie i nie odmówicie nam pomocy!”
5. „Poznajcie naszą dolę!”
6. „Znajdźcie czas na troskę o nas!”

Wszystko więc świadczy najwymowniej o tym, że los dziecka w Polsce, a przede wszystkim dziecka z rodziny bezrobotnej ulegnie chyba zmianie na lepsze. Chcąc jednak problem ten szczęśliwie rozwiązać, musimy oprzeć się nie tylko na ogólnych rozważaniach teoretycznych i powierzchownych obserwacjach, którym ostatnio poświęcono trochę miejsca w prasie pedagogicznej i codziennej, ale na konkretnym materiale terenowym, zdobytym bezpośrednio na przestrzeni kilku lat od młodzieży, rodziców, wychowawców i całego środowiska. Tylko obfity materiał z poszczególnych terenów, opracowany naukowo, ale pod kątem praktyczno-życiowym, da nam możliwość wysnucia pewnych wniosków, zmierzających w przyszłości do właściwego i zasadniczego rozwiązania tej palącej sprawy na terenie całej Polski.

Pragnąc przeto dorzucić swoją skromną cegiełkę do wzniesienia tego wielkiego gmachu-szczęścia dla naszego młodego pokolenia, postanowiłem przeprowadzić prace badawcze z zakresu wpływów i skutków bezrobocia na terenie szkoły powszechnej. Badania prowadziłem w ciągu lat trzech, t. j. w r. szk. 1935/36, 1936/37 i 1937/38, a wynik ich obecnie oddaję do rąk czytelników w nadziei rozbudzenia żywszej troski o los naszego młodego pokolenia oraz chęci do czynienia dalszych wysiłków na tym polu.

CEL BADANIA.

Każdy nauczyciel, a przede wszystkim kierownik, powinien poznać dobrze środowisko swej szkoły, gdyż to jest konieczne do osiągnięcia pozytywnych wyników w pracy wychowawczej i nauczaniu. Nie można sobie nawet wyobrazić skutecznego oddziaływania na wychowanków, jeżeli nie pozna się ich potrzeb i trosk codziennego życia oraz właściwości psychicznych. Słusznie w art. 81 Statutu publicznych szkół powszechnych czytamy:

„Nauczyciel, dążąc stale i konsekwentnie do urabiania sobie opinii o uczniu, poznaje możliwie dokładnie:

- a) warunki domowe życia i pracy ucznia,
- b) jego właściwości fizyczne i stan zdrowia,
- c) jego właściwości psychiczne, a zwłaszcza przejawiające się u niego zainteresowania i uzdolnienia,
- d) ustosunkowanie się jego do pracy, zwracając szczególną uwagę na pilność i wytrwałość,
- e) wyniki osiągnięte w pracy,
- f) ustosunkowanie się jego do życia klasy i szkoły.

W szczególności nauczyciel wnika w trudności, których uczeń nie może pokonać i stara się poznać przyczyny niepowodzeń ucznia w pracy.“

Według § 17 „kierownik szkoły zwłaszcza ma obowiązek poznania rejonu powierzonej sobie szkoły, a w miarę potrzeby również terenów sąsiednich pod względem praktycznej możliwości dostępu do danej szkoły dla dzieci, które mają do niej uczęszczać. Dla właściwego realizowania programu nauczania kierownik powinien znać rejon powierzonej sobie szkoły pod względem stosunków gospodarczych, struktury społecznej i narodowościowej oraz stanu i potrzeb kulturalno-oświatowych“.

Rozpoczynając w r. szkolnym 1935/6 badanie środowiska szkoły Nr 45, zaobserwowałem cały szereg bardzo znamiennych i charakterystycznych faktów z życia młodzieży szkolnej, należącej do rodzin bezrobotnych. Kiedy zacząłem razem z całym gronem nauczycielskim fakty te głębiej analizować i badać, to doszedłem do przekonania, że w tym środowisku proletariackim, w którym znajduje się szkoła, ilość ich coraz bardziej się zwiększa i komplikuje.

Gdy porównywałem swoje spostrzeżenia ze spostrzeżeniami i uwagami kolegów kierowników z innych szkół, leżących również na peryferiach miasta Poznania, gdzie było podobne nasilenie bezrobocia, zauważyłem wiele analogicznych zjawisk. — Zebrany materiał w rejonie swej szkoły przedstawiłem miejscowym władzom szkolnym, wyrażając chęć dalszego kontynuowania podjętych prac na szerszym, niż dotychczas, odcinku. — Ponieważ poczynania moje spotkały się z głębokim zrozumieniem i całą życzliwością Inspektoratu Szkolnego, przeto postanowiłem podobne badania przeprowadzić na terenie wszystkich szkół powszechnych miasta stoł. Poznania. — Przystępując do pracy, wysunąłem sobie następujące tezy, co do prawdziwości których chciałem się przekonać:

1. Jak głęboko sięga wpływ bezrobocia w dziedzinę wychowania i nauczania na terenie szkoły powszechnej?
2. Czy istnieją specjalne cechy psychiczne i fizyczne obecnego młodego pokolenia, wychowywanego w okresie kryzysu gospodarczego i moralnego?
3. Czy dom rodzinny bezrobotnego i atmosfera w nim panująca nie jest często dla dziecka szkolnego tragedią pedagogiczną?
4. Czy trudności w wychowywaniu i nauczaniu, spowodowane klęską bezrobocia, dadzą się złagodzić lub usunąć?
5. Czy zagadnienie racjonalnej opieki nad dziećmi bezrobotnych nie powinno być jak najrychlej rozwiązane na drodze zasadniczych ustaw państwowych?
6. Jaki jest los absolwentów szkół powszechnych, których rodzice są bezrobotni?
7. Co myśli i mówi o zagadnieniu bezrobocia nauczycielstwo, rodzice i sama młodzież szkolna?
8. Jak przedstawia się problem bezrobocia na odcinku prywatnych szkół powszechnych w Poznaniu?
9. Jaka jest rola w zakresie łagodzenia skutków bezrobocia władz państwowych, samorządowych, nauczycielstwa i społeczeństwa?

Chodzi mi o to, ażeby szerszemu ogółowi społeczeństwa obiektywnie wykazać:

- a) jak bardzo potrzebna jest opieka nad biednym dzieckiem w całej Polsce;
- b) w jakich trudnych, ciężkich i skomplikowanych warunkach musi pracować nauczycielstwo;
- c) wreszcie, że przy ocenie wyników pracy trzeba uwzględnić bardzo wiele czynników, które absolutnie nie zależą od szkoły i nauczyciela.

CZAS I TEREN BADANIA.

W roku szkolnym 1936/7 i 1937/8 praca badawcza rozszerzona została na teren całego miasta Poznania i obejmowała już 49 publicznych szkół powszechnych oraz 23 prywatnych. — Kierownicy szkół zostali na jednej z konferencji szczegółowo poinformowani o celu tej akcji, dzięki czemu mieli możliwość omówić zagadnienie to z gronem na posiedzeniach Rad Pedagogicznych i zachęcić nauczycielstwo do gromadzenia odpowiednich materiałów. — Zwrócono przy tym specjalną uwagę na dzielnice Poznania, w których daje się odczuwać duże nasilenie bezrobocia, jak np. **Dębiec, Naramowice, Główna, Śródka, Górczyn, Starołęka, Winiary, Rataje i Jeżyce.** W dzielnicach tych warunki pracy szkolnej są ogromnie trudne.

Mówiąc o terenie badań należy zaznaczyć, że Poznań jest otoczony jakby pierścieniem osiedli dla bezdomnych. Zjawisko rozszerzania się bezdomności można było zauważyć już bezpośrednio po zamknięciu Powszechnej Wystawy Krajowej, gdy zarobki ogromnie się skurczyły. Wtedy to właśnie całe rzesze bezrobotnych, nie mając gdzie się pomieścić, zajmują opuszczone pawilony i sposobem cygańskim zaludniają t. zw. „Wesołe Miasteczko“ przy ul. Jarochońskiego, które później zostało całkowicie zlikwidowane, a na jego miejscu, dzięki wysiłkom Zarządu Miejskiego, powstaje obecnie wspaniały park imienia Kasprowicza. Rodziny bezdomne przeniesione zostały do baraków miejskich na Dębcu i do dzikiego Osiedla przy ulicy Bałtyckiej na t. zw. Głównej. Poza rodzinami bezdomnych, które zamieszkiwały na terenie Poznania, napływały również i gromady reemigrantów z Francji, co pogorszyło sytuację, gdyż przyływ z miejscowości naszych wcale nie ustawał. Wszyscy

ci ludzie lokowali się na peryferiach miasta w zaułkach fortowych, na opuszczonych placach, budowali sobie szałas, altany, lepianki, urągające wszelkim wymogom higieny itp. Taki samorzutny ośrodek bezdomnych i bezrobotnych powstał przy ulicy Bułgarskiej, gdzie około 100 rodzin pobudowało sobie altany-szałas, mające zastąpić domki. Powstały również podobne osiedla na t. zw. Malcie, następnie u wylotu ul. Bukowskiej oraz na Górczynie itp. Zarząd Miejski, widząc rozszerzającą się klęskę bezdomności, wykazał bardzo wiele energii i inicjatywy, ażeby temu zapobiec, czego dowodem są nowe obiekty budownictwa społecznego. Dzięki wysiłkom i pomocy finansowej miasta powstały osiedla, w których na zasadach Opieki Społecznej przydzielano mieszkania bezdomnym i bezrobotnym, jak w Naramowicach, Krzyżownikach, Dębca, przy ul. Świerczewskiej, w sześciu fortach wojskowych, schroniskach miejskich, blokach robotniczych itp. Pomoc miasta objęła wprawdzie około 1 100 rodzin, liczących 5 400 osób, które nie miały dachu nad głową, ale to była tylko część tych opuszczonych i poniewieranych przez los. Klęska bezdomności w Poznaniu, o których często sądzi się, że jest on pełen dobrobytu, i teraz jeszcze jest tak wielka, iż nędzy tej nie da się tak łatwo usunąć. Dane statystyczne wykazują, że i obecnie mamy bardzo dużo rodzin zdanych na łaskę losu. W rodzinach tych jest dużo dzieci w wieku szkolnym i los ich nie tylko dla wychowawcy lub społecznika, ale dla każdego obywatela nie może być obojętny.

Badania prowadzone były na terenie następujących szkół powszechnych:

Spis publicznych szkół powszechnych miasta Poznania

L. b.	Nazwa szkoły	Adres szkoły	Kierownik szkoły
1	Publ. szk. powsz. Nr 1	H. Cegielskiego 1	Jasiewiczówna Zofia
2	" " " " 2	Marii Magdaleny 2	Ikert Bronisław
3	" " " " 3	Bydgoska 4	Litwin Jan
4	" " " niem. 4	W. Garbary 26	Nitsche Otton
5	" " " Nr 5	Wszystkich Świętych 1	Krawczyk Ignacy
6	" " " " 6	Św. Marcin 35	Heising Roman
7	" " " " 7	Słowackiego 58/60	Borowiecki Józef

L. b.	Nazwa szkoły	Adres szkoły	Kierownik szkoły
8	Publ. szk. powsz. Nr 8	Słowackiego 54/56	Winklerówna Antonina
9	" " " "	Strusia 12	Świebocki Franciszek
10	" " " "	Bosa 9	Kwaśnik Władysław
11	" " " "	Gen. Prądzyńskiego 53	Łącki Jan
12	" " " "	Przemysłowa 4/5	Dr Gorgolewska Janina
13	" " " "	Wyspiańskiego 19	Błazakówna Wanda
14	" " " żyd. 14	Noskowskiego 2	Propstowa Franciszka
15	" " " Nr 15	Wielkie Garbary	Sadowska Helena
16	" " " "	Dąbrowskiego 73	Kopianka Helena
17	" " " "	Poznań-Winiary	Galant Wawrzyniec
18	" " " "	Poznań-Główna	Obarski Adam
19	" " " "	Bydgoska 4	Kałamajska Kazimiera
20	" " " "	Poznań-Starołęka	Knast Marceli
21	" " " "	Poznań-Dębiec	Maciukiewicz Stan.
22	" " " spec. 22	Grunwaldzka 3	Kuhn Franciszek
23	" " " Nr 23	Dąbrowskiego 117	Ciuła Piotr
24	" " " "	Kosynierska 10	Rekowska Wanda
25	" " " "	Gen. Prądzyńskiego 53	Ogrodowski Kalikst
26	" " " "	Berwińskiego 3/4	Gorgolewski Wiktor
27	" " " "	Poznań-Winiary	Szczerbowa Czesława
28	" " " "	Przemysłowa 4/5	Palkiszówna Maria
29	" " " "	H. Cegielskiego 1	Kempińska Cecylia
30	" " " "	Garncarska 7	Naramowska Kazim.
31	" " " "	Poznań-Rataje	Sobkiewicz Henryk
32	" " " "	Różana 1/3	Morżkowska Janina
33	" " " "	Wyspiańskiego 19	Barańska Karolina
34	" " " "	Wyspiańskiego 19	Schneiderówna Helena
35	" " " "	Słowackiego 58/60	Zabrzeski Tadeusz
36	" " " "	Słowackiego 54/56	Frączkowska Rozalia
37	" " " "	Wszystkich Świętych 1	Eisbrenner Edward
38	" " " spec. 38	W. Garbary 25	Wałkowski Ignacy
39	" " " Nr 39	Górna Wilda 77/79	Godkowicz Antoni
40	" " " "	Wielkie Garbary	Gruszczyńska Irena
41	" " " "	Marii Magdaleny 2	Dr Glaza Jan
42	" " " "	Różana 1/3	Dr Bilińska Helena
43	" " " "	Berwińskiego 3/4	Marżysz Jan
44	" " " "	Palacza 2	Minor Józef
45	" " " "	Poznań-Główna	Kurpiewski Karol
46	" " " "	Poznań-Osiedle Warsz.	Maciejewski Tadeusz
47	" " " "	Kręta 8	Szelejewski Jan
48	" " " "	Osiedle Naramowickie	Hawliczek Czesław
49	" " " "	Poznań-Dębiec	Czeszewska Stefania

METODY BADANIA.

Zagadnienie wpływu bezrobocia na pracę w szkole powszechnej, aczkolwiek na pierwszy rzut oka ma charakter pedagogiczny, to jednak zazębia się ono bardzo silnie o dziedzinę badań socjologicznych i musi być traktowane z nią łącznie. Metody badawcze, zgodnie z zadaniami współczesnej pedagogiki, mają się wzajemnie uzupełniać, bowiem nie można traktować wychowanka w oderwaniu od jego otoczenia.

Przystępując więc do badań tego problemu na terenie całego miasta, przede wszystkim postarałem się o zgromadzenie materiału faktycznego. W tym celu najpierw przestudiowałem gruntownie wszystkie roczne sprawozdania kierowników szkół, do których miałem dostęp dzięki życzliwości obecnego Inspektora Szkolnego prof. Leona Kandziory i b. Inspektora Dr. Władysława Sperczyńskiego, obecnego Naczelnika Wydziału Kuratorium Pomorskiego. Z tych obszernych i szczegółowych sprawozdań wynotowałem sobie to wszystko, co miało bezpośredni lub pośredni związek z życiem dziecka rodziców bezrobotnych, jak np. ilość promowanych i niepromowanych, ilość dożywianych w szkole, ilość korzystających ze świetlicy, ilość wysyłanych na kolonie i półkolonie letnie, stan zdrowotny, ofiarność Opiek Rodzicielskich, świadczenia Zarządu Miejskiego itp. Następnie opracowałem ankietę, która została rozesłana za pośrednictwem Inspektoratu Szkolnego do wszystkich publicznych i prywatnych szkół powszechnych. Treść ankiety i sposób jej wypełnienia omówiono przed rozesłaniem na zebraniu kierowników szkół.

A n k i e t a

w sprawie wpływów i skutków bezrobocia w dziedzinie wychowania i nauczania wśród młodzieży szkół powszechnych miasta stoł. Poznania.

I.

Trudności w nauczaniu.

Nazwa i numer szkoły
Ogólna liczba uczniów w szkole według stanu:
z dnia 20 czerwca 1936 r.
z dnia 20 grudnia 1936 r.

- a) w tym dzieci rodziców bezrobotnych
- b) w tym dzieci rodziców zarobkujących
- Ogółem uczniów niepromowanych w całej szkole
w dniu 20 czerwca 1936 r.
- a) w tym dzieci rodziców bezrobotnych
- b) w tym dzieci rodziców zarobkujących
- Ogólna ilość repetentów w roku 1935/36
- Ogólna ilość repetentów w roku 1936/37
- Ogólna ilość repetentów w roku 1937/38
- a) w tym dzieci rodziców bezrobotnych
- b) w tym dzieci rodziców zarobkujących
- Ile było ocen niedostatecznych w całej szkole
w dniu 20 czerwca 1936 r.?
- Ile było ocen niedostatecznych w całej szkole
w dniu 20 grudnia 1936 r.?
- a) w tym dzieci rodziców bezrobotnych
- b) w tym dzieci rodziców zarobkujących
- Jakie są główne przyczyny niedostatecznych postępów w nauce
wśród dzieci rodziców bezrobotnych?
- a) brak zdolności
- b) nieregularne uczęszczanie do szkoły
- c) ciężkie warunki domowe (podać jakie)
- d) brak pilności itp.
- Jak przedstawiają się prace pisemne u dzieci rodziców:
- a) bezrobotnych
- b) zarobkujących

II.

Trudności wychowawcze.

- Ilu uczniów ogółem w całej szkole miało zmniejszony stopień
ze sprawowania:
- na dzień 20 czerwca 1936 r.?
 - na dzień 20 grudnia 1936 r.?
 - a) ile jest w tej liczbie dzieci rodziców bezrobotnych?
 - b) ile jest w tej liczbie dzieci rodziców zarobkujących?

- Jakie przekroczenia najczęściej zdarzają się na terenie danej szkoły wśród dzieci rodziców bezrobotnych? (wyliczyć przykłady najbardziej charakterystyczne)
- Jaki udział bierze młodzież rodziców bezrobotnych w akcji czytelnictwa na terenie szkoły?
- Czy chętnie chodzą do szkoły dzieci rodziców bezrobotnych i dlaczego?
- Jaki jest udział dzieci rodziców bezrobotnych w pracach organizacji uczniowskich?
- Jaki jest stosunek dzieci rodziców zarobkujących do bezrobotnych i odwrotnie?

III.

Środowisko domowe i społeczne ucznia.

- Ile było takich wypadków w szkole, że rodzice bezrobotni zmuszali ucznia do zarobkowania?
- a) stan w dniu 20 czerwca 1936 r.
- b) stan w dniu 20 grudnia 1936 r.
- Ilu jest uczniów takich, których rodzice utracili pracę dopiero w ubiegłym roku szkolnym?
- Jaki jest stosunek rodziców bezrobotnych do szkoły? (podać przykłady charakterystyczne zarówno dodatnie, jak i ujemne)
- Jaka jest frekwencja rodziców bezrobotnych na zebraniach rodzicielskich i na tzw. wywiadówkach? (podać ogólnie)
- Ile było wypadków na terenie szkoły, gdzie władze sądowe pragnęły zastosować w myśl ustawy środki zapobiegawcze i zabrać dzieci spod ujemnego wpływu rodziców lub opiekunów?
- Jakie kary stosują rodzice bezrobotni?
- Ile jest w całej szkole wśród dzieci rodziców bezrobotnych?
- a) sierot
- b) półsierot
- c) dzieci nieślubnych

IV.

Opieka nad młodzieżą z rodzin bezrobotnych na terenie szkół.

Ilu uczniów z rodzin bezrobotnych dożywiało się na terenie szkoły?

w dniu 20 czerwca 1936 r.

w dniu 20 grudnia 1936 r.

w r. szk. 1936/7 i 1937/8

Czy były takie wypadki (stwierdzone przez wychowawców), że dziecko szkolne bezrobotnego nie jadało w domu wcale śniadania, obiadu lub kolacji? (podać ile)

Ilu uczniów z rodzin bezrobotnych otrzymało książki, zeszyty i przybory szkolne z Zarządu Miejskiego?

a) w roku szkolnym 1935/36

b) w roku szkolnym 1936/37

Czy była prowadzona przy szkole świetlica w roku szkolnym 1935/6, 1936/7 i 1937/8 i ilu uczniów z niej korzystało?

Ilu uczniów z rodzin bezrobotnych korzystało z kolonij letnich i półkolonij?

Czy była zorganizowana na terenie szkoły jaka samopomoc koleżeńska dla dzieci rodziców bezrobotnych i w jakiej formie? (wymienić przykłady samorzutnej pomocy poszczególnych klas, jako pewnych grup społecznych)

W jakim stopniu przyczyniła się Opieka Rodzicielska do polepszenia warunków nauczania i wychowania dzieci rodziców bezrobotnych?

Jakie inne instytucje i organizacje przyczyniły się jeszcze do ulżenia doli dziecka bezrobotnego?

V.

Kontakt z absolwentami szkół powszechnych.

Ilu uczniów ukończyło kl. 7 w roku szkolnym 1935/36, 1936/37 i 1937/38?

Ilu nie ukończyło wskutek złych postępów lub innych przyczyn?

Ile jest wśród kończących szkołę dzieci rodziców bezrobotnych?

- Ile jest wśród tych, które nie ukończyły szkoły, dzieci rodziców bezrobotnych?
- Czy szkoła ma kontakt z tymi absolwentami, których rodzice są bezrobotni?
- Jaki jest dalszy los tych absolwentów i absolwentek?

VI.

1. Uwagi ogólne kierownika lub kierowniczkę szkoły, dotyczące całości tego zagadnienia
2. Uwagi wychowawców poszczególnych klas
(Uwagi te mogą wychowawcy dołączyć na osobnych kartkach, ujmując je treściwie i dowolnie).

Nadmienia się, iż chodzi tu o tych wychowawców, którzy na podstawie dotychczasowych obserwacji, doświadczeń w szkole, wywiadów i odwiedzin domów rodzicielskich, mają pewne ciekawe i charakterystyczne materiały.

VII.

Tematy wolnego wypracowania uczniów.

1. Temat obowiązkowy.

„Opisz życie swoje w domu i w szkole.“

Wypracowanie to pisały dzieci, których rodzice są bezrobotni, ale tylko klasy 5, 6 i 7. Materiały zaś dotyczące młodzieży klas niższych, a więc 1, 2, 3 i 4-ch, zebrali sami wychowawcy i bezimiennie, na osobnych kartkach, podali je, ujmując konkretnie i treściwie najistotniejsze przejawy życia młodzieży bezrobotnej, opierając się przede wszystkim na obserwacji z roku bieżącego, ubiegłego i lat poprzednich.

2. Temat nieobowiązkowy ale pożądaný.

„Opisz wszystko, co tylko wiesz o życiu tych dzieci szkolnych, których rodzice są bezrobotni.“

Wypracowanie to pisały dzieci, których rodzice pracują, podając fakty konkretne, odzwierciadlające najróżnorodniejsze przejawy życia dziecka bezrobotnego, opierając się jednak tylko na własnych spostrzeżeniach i sądach (klasy 5, 6 i 7). Wszystkie

te wypracowania pisały dzieci na oddzielnych kartkach dnia 16 grudnia 1936 r., na drugiej godzinie lekcyjnej, nie podpisując na nich ani imienia, ani nazwiska, a zaznaczając jedynie datę i klasę. Dlatego pisanie tych wypracowań odbywało się jednego dnia i w oznaczonej godzinie na terenie wszystkich szkół poznańskich, ażeby młodzież ze sobą nie miała możliwości porozumiewania się, tym bardziej, że rozmieszczenie szkół jest grupowe.

Wypracowania zostały przesłane w zamkniętych kopertach do Inspektoratu Szkolnego, skąd je bezpośrednio otrzymałem do opracowania wraz z ankietą i wszystkimi załącznikami.

W zbieraniu materiału do wypełniania rozesłanej ankiety brało udział 547 nauczycieli (lek) publicznych szkół powszechnych z terenu Poznania, wychowawców poszczególnych klas. W liczbie tej było 49 kierowników i kierowniczek szkół. Na odcinku szkolnictwa prywatnego materiał zbierało 23 kierowników i kierowniczek. Wszystkie te osoby spełniały rolę bardzo cennych informatorów i korespondentów, których stosunek do badanego środowiska był wybitnie aktywny już z racji samego zawodu i praktycznej znajomości swego warsztatu pracy. O roli takich informatorów i korespondentów mówi w swej książce p. t. „Życie bezrobotnych“ H. Kraheńska i L. Landau w książce p. t. „Bezrobocie i stopa życiowa ludności dzielnic robotniczych Warszawy“. Zdaniem autorki H. Kraheńskiej kompleksy złożonych zjawisk społecznych muszą być badane przez ludzi aktywnych, umiejących patrzeć i wnioskować. Do tych właśnie ludzi aktywnych zaliczyć należy bezsprzecznie nauczycieli i kierowników szkół. Toteż opinie osób tych, odzwierciadlające rzeczywiste warunki bytowania dzieci rodziców bezrobotnych, uznać trzeba za trafne i miarodajne. Łącznie z ankietą zebrany został niezmiernie cenny i bardzo charakterystyczny materiał w postaci wypracowań dziecięcych, których otrzymałem ze wszystkich szkół około 2 000. Materiał ten stanowi wprost niewyczerpaną kopalnię przeżyć, szczerych wypowiedzi i zapatrywań samej młodzieży. Podajemy go w osobnym dziale p. t. „Głosy młodzieży rodziców bezrobotnych“ i „Głosy młodzieży rodziców zarobkujących“.

Poza materiałem, zebrany na odcinku szkolnictwa powszechnego za pośrednictwem władz szkolnych, przy czynnym współudziale nauczycielstwa, zebrałem również dane z niektó-

rych urzędów i organizacji, jak np. Wydziału Szkolnego, Zarządu Miejskiego, Wydziału Opieki Społecznej, Funduszu Pracy, Obwodowego Instruktora Oświaty Pozaszkolnej, Zw. Pracy Obyw. Kobiet, Izby Zatrzymań, Opiek Rodzicielskich itp.

Wreszcie już w ostatniej fazie badań Inspektorat Szkolny Miejski w okólniku z dnia 27. X. 1938 r. l. 179 zaapelował do kierowników szkół o nadsyłanie zdjęć fotograficznych, przedstawiających życie dzieci bezrobotnych i opiekę nad nimi w szkole, w domu, poza szkołą, w świetlicach, w organizacjach szkolnych itp.

Ponadto bardzo ważnym i zasadniczym momentem metodycznym w zbieraniu potrzebnych materiałów były wywiady osobiste w rodzinach bezrobotnych i pracujących. Wywiady takie przeprowadzono w 50-ciu rodzinach bezrobotnych i 50-ciu rodzinach zarobkujących w następujących ośrodkach miasta: na Główniej, Dębca, Górczynie, Śródcie i Naramowicach. Wyniki ich, oparte na bezpośredniej obserwacji zarówno mojej, jak i innych nauczycieli, są opracowane i podane w specjalnym rozdziale, dotyczącym życia rodzin bezrobotnych.

W metodzie swej pracy starałem się w ogóle uwzględnić to wszystko, co umożliwiało mi w sposób wnikliwy i gruntowny zbadanie całokształtu zagadnienia. Zastosowałem więc:

- a) **bezpośrednią obserwację,**
- b) **ankietę,**
- c) **wywiady i opisy korespondentów,**
- d) **wypracowania młodzieży,**
- e) **zbieranie materiałów urzędowych.**

OPRACOWANIE WYNIKÓW BADAŃ.

Przy badaniu i opracowywaniu tego problemu najpierw zachodziła potrzeba konkretnego ustalenia, jaką rodzinę i które dziecko w szkole należy zaliczyć do bezrobotnych. Ustalono więc, że przede wszystkim należy uważać za bezrobotnych dzieci z takiej rodziny, gdzie nikt już od roku wcale nie pracuje, bez względu na to, czy ma kartę bezrobocia, czy nie, gdyż rejestruje się tylko zaledwie pewien procent ludzi bezrobotnych. (Np. w Warszawie regularnie rejestrowało się 25%, a w ogóle przez Biuro Pośrednictwa Pracy przeszło 47%, co świadczy

o tym, że istnieje t. zw. „bezrobocie niewidzialne“. Zbyt krótki okres bezrobocia nie był brany w rachubę, bowiem nie mógł jeszcze wywrzeć widocznego wpływu na dziecko szkolne.

Następnie wzięliśmy pod uwagę, że dziecko szkolne, będące członkiem nawet takiej rodziny, w której jedna osoba pracuje, ale są w niej inni członkowie bezrobotni, odczuwa niewątpliwie w takim samym stopniu nieraz na sobie klęskę bezrobocia, co i dziecko bezrobotnego. Główną uwagę przy badaniu rodzin zwrócono na ich środki utrzymania i na warunki domowe życia dzieci, uczęszczających do szkoły. Zebrany materiał ankietowy ujęty został w specjalne tabele liczbowe i podzielony na odnośne działy, z których widać wyraźnie pewien określony obraz nie tylko całości, lecz nawet każdej poszczególnej szkoły. Z zestawień tych wyprowadzono następnie porównawcze wyliczenie procentowe, co uwidocznione zostało na odpowiednich wykresach.

II.

PROCES BEZROBOCIA NA TERENIE PUBL. SZKÓŁ POWSZ. M. POZNANIA.

Przystępując do analizowania środowiska domowego i społecznego dzieci rodziców bezrobotnych, najpierw pragnęlibyśmy przedstawić sytuację ogólną na terenie miasta Poznania i dopiero na podstawie konkretnych cyfr wyprowadzić pewne wnioski. W tym celu umieszczamy przede wszystkim poniżej tabelę, która w sposób przejrzysty wykazuje rozwój procesu bezrobocia w rejonach publicznych szkół powszechnych.

Tabela I.

Nr szk.	Ilość uczni. w dn. 20. VI. 1936 r.	W tej liczbie		Ilość uczni. w dn. 20. XII. 1936 r.	W tej liczbie		U w a g i
		bezr.	prac.		bezr.	prac.	
1	666	144	522	678	131	547	
2	634	148	486	609	139	470	
3	745	273	472	606	234	372	Śródka
4	300	101	199	280	70	210	Szk. niem.
5	599	165	434	598	159	439	
6	677	153	524	690	180	510	
7	770	144	626	736	152	584	Jeżyce
8	759	103	656	698	83	615	
9	733	64	669	670	75	595	
10	765	130	635	825	188	637	Górczyn
11	713	138	575	699	167	532	
12	692	84	608	694	87	607	
13	555	104	451	548	79	469	
14	261	48	213	255	47	208	Szk. żyd.
15	675	133	542	644	138	506	
16	699	180	519	688	172	516	Jeżyce
17	638	199	439	700	235	465	Winiary
18	692	217	475	692	223	469	Główna
Doprzen.:	11 573	2528	9045	11 310	2559	8751	

Nr szkoły	Ilość uczniów w dniu 20. XII. 1936	W tej liczbie z rodzin		U w a g i	Ilość uczniów w dniu 5. X. 1938	W tej liczbie z rodzin		U w a g i
		bezr.	prac.			bezr.	prac.	
	11 310	2559	8751	Z przenies. .	11 119	2429	8690	
19	618	220	398	Śródka	660	249	411	Śródka
20	521	137	384	Starołęka	529	136	393	Starołęka
21	1 024	303	721	Dębiec	719	160	559	Dębiec
22	185	85	100	Szkoła specj.	78	51	27	Szkoła specj.
23	654	166	488	Jeżyce	633	169	464	Jeżyce
24	753	197	556	Górczyn	860	209	651	Górczyn
25	666	73	593		645	71	574	
26	655	98	557		754	107	647	
27	720	183	537	Winiary	813	236	577	Winiary
28	632	107	525		626	64	562	
29	636	156	480		596	138	458	
30	739	81	658		705	63	642	
31	330	29	301		372	73	299	Rataje
32	617	97	520		552	85	467	
33	630	85	545		633	112	521	
34	596	69	527		627	65	562	
35	655	111	594	Jeżyce	636	117	519	Jeżyce
36	683	135	548	Jeżyce	648	121	527	
37	522	193	329	Chwaliszewo	635	224	411	Chwaliszewo
38	681	174	507		126	85	41	Szkoła p.
39	574	120	454		625	109	516	
40	614	136	478		567	113	454	
41	678	185	493		657	168	489	
42	369	77	292		345	66	279	
43	601	110	491		835	124	711	
44	640	184	456	Górczyn	634	137	497	Górczyn
45	538	215	323	Główna	554	219	335	Główna
46	357	111	246	Osiedle	702	167	535	Osiedle
47	544	284	260	Naramowice	402	* 32	370	Szk.Ćw.przy Pedag.
48	—	—	—		427	424	3	Naramowice
49	—	—	—		580	** 160	420	Dębiec (nowa)
	28 742	6 680	22 062	Ogółem . . .	29 294	6 683	22 611	

Tak oto przedstawia się stan w poszczególnych szkołach przy końcu roku 1938, tj. w dniu 5 października.

*) Szkoła Nr 47 — jest Szkołą Ćwiczeń przy Państw. Pedagogium.

***) Szkoła Nr 49 powstała z dniem 1. IX. 1938 r.



Publiczna Szkoła Powszechna st. III Nr 10 przy ulicy Bosej 9 Poznań-Górczyn. W rejonie tej szkoły i 2-ch innych (Nr 24 i 44) jest ogółem dzieci z rodzin bezrobotnych 548.

Jeżeli teraz porównać stan ogólny na terenie całego miasta Poznania z końca roku 1936 ze stanem obecnym, tj. z końcem roku 1938, to otrzymamy następujący obraz procesu bezrobocia:

Tabela III.

W końcu roku 1936			W końcu roku 1938		
Ilość uczniów w publicznych szkołach powszechnych	Ilość uczniów z rodzin bezrobotnych	Ilość uczniów z rodzin pracujących	Ilość uczniów w publicznych szkołach powszechnych	Ilość uczniów z rodzin bezrobotnych	Ilość uczniów z rodzin pracujących
28 742	6 680 co wynosi 23,2%	22 062	29 294	6 683 co wynosi 22,2%	22 711

Jak widzimy, procentowo ilość młodzieży z rodzin bezrobotnych w okresie tych 2 lat zmniejszyła się trochę, co korzystnie świadczy o wysiłkach władz państwowych, samorządowych i organizacji społecznych.

Gdy jednak zanalizuje się ten proces w rejonach niektórych szkół, a przeważnie leżących na peryferiach miasta, to widać, że nasilenie bezrobocia tam wzrosło, np. w szkole Nr 48

w Naramowicach na 427 uczniów jest 424 z rodzin bezrobotnych i bardzo biednych. Wynika z tego, iż gdy chodzi o dzieci z rodzin lepiej sytuowanych, to w całej szkole jest tylko 3 (troje)!!!

Ośrodki takich szkół, jak np. na Główniej, Śródce, Winiarach, Górczynie, Dębca, Starołęce, wymagają właśnie specjalnej opieki i czujności, jeżeli chcemy, żeby taki stan nie odbijał się coraz bardziej ujemnie na całokształcie pracy szkolnej.



Publiczna Szkoła Powszechna st. III Nr 18 Poznań-Główna. W roku 1936 dobudowano 4 izby lekcyjne, pokój nauczycielski i kancelarię.



Publiczna Szkoła Powszechna st. III Nr 45 Poznań-Główna, w której rozpoczęto prace badawcze w roku 1935/36.

W obu szkołach razem dzieci z rodzin bezrobotnych jest 403.

Głosy kierowników szkół.

1. „Rodzice zarobkujący mają obawę przed moralnym zepsuciem ich dzieci przez dzieci rodziców bezrobotnych.”

2. „Poprawa bytu materialnego rodzin bezrobotnych podniosłaby znacznie poziom nauki i wychowania w szkole.”

3. „Na wielkie trudności napotyka realizowanie programu pracy u dzieci rodziców bezrobotnych, mieszkających w barakach (20 baraków— 240 mieszkań). Kardynalną przyczyną niedociągnięć jest nieregularne uczęszczanie tych dzieci do szkoły. U niektórych z nich przeszło to w chroniczną chorobę. Były nieobecne w szkole po kilka miesięcy. Żadne wezwania nie odniosły skutku. Wybitnie proletariacki charakter środowiska szkoły wpływa również ujemnie na jej poziom wychowawczy. Dla części dzieci bezrobotnych szkoła istnieje tylko po to, by je **dożywiać i przyodziać**. Są uczniowie, którzy przyjdą do szkoły na śniadanie, a po śniadaniu znikają, na lekcje nie przychodzą. Budowa nowej szkoły jest konieczna.”

4. „Zagadnienie bezrobocia tak głęboko zazębia się w pracę szkolną, że koniecznością jest przeprowadzenie radykalnych zmian socjalnych. Wszystko dotychczasowe to jest praca połowiczna, obliczona na doraźny efekt. To się kiedyś smutnie skończy. Wykazują to sprawozdania Wojskowej Komisji Poborowej.”

5. „Dzieci rodziców bezrobotnych przeważnie są fizycznie i umysłowo słabo rozwinięte. Są to dzieci smutne, po których widać, że w domu przeżywają ciężkie chwile, że słyszą tylko przezwiska, którymi szafują również w szkole i to trzeba rugować, stosując pewne środki wychowawcze. Nie są to dzieci złe — **dać im warunki życia i pracy możliwe** — będą najlepszymi dziećmi.”

6. „Dzieci rodziców bezrobotnych są przeważnie mniej uzdolnione, wymagają specjalnej opieki wychowawczej. W szkole tutejszej nie sprawiają zbyt wielkich trudności wychowawczych.”

7. „Dzieci rodziców bezrobotnych, dożywiane na terenie szkoły, stanowią żywioł niespokojny.”

8. „Otoczenie opieką dzieci bezrobotnych, ażeby umożliwić im rozwój fizyczny i duchowy, uważam za rzecz **pierwszorzędnej wagi.**”

9. „Dzieci rodziców bezrobotnych utrudniają pracę w szkole i przysparzają wiele trudu i przykrości siłom nauczycielskim, z powodu nastawienia ich rodziców.”



Publiczna Szkoła Powszechna st. III Poznań - Naramowice. Budynek wybudowany w r. szk. 1937/38. W rejonie szkoły dzieci z rodzin bezrobotnych jest 424.

10. „Bezrobocie wpływa wybitnie ujemnie na poziom wychowawczy i naukowy szkoły.”

11. „W rejonie szkoły Nr 19 obok rodziców bezrobotnych $\frac{3}{4}$ pozostałych rodziców zarabia tak minimalnie — robotnicy, rzemieślnicy — że dzieci tychże stosunkowo mało różnią się od pierwszych. Tak u jednych jak i drugich są bardzo ciężkie warunki domowe. Dziecko nie ma swego stałego miejsca do odrabiania zadań, a nieraz musi wykonywać pracę domową za matkę, która z konieczności pomaga ojcu. $\frac{4}{5}$ ogólnej liczby naszych dzieci, to istoty niedożywione, źle ubrane i nieraz umysłowo słabo rozwinięte. Często warunki domowe dziecka, opuszczenie rodziny przez ojca lub matkę, powodują już w zaraniu życia ciężkie przeżycia psychiczne, które wpływają na obniżenie się poziomu tak umysłowego, jak moralnego.”

12. „Idealną opiekę ma dziatwa szkolna, chodziłoby tylko o zorganizowanie zatrudnienia dla ojców i starszych członków rodzin.“

13. „W rejonie szkoły jest 20 baraków dla bezrobotnych, skąd uczęszcza 250 dzieci. Frekwencja bardzo nieregularna; brak obuwia i ciepłej odzieży.“

14. „Ze względu na brak właściwej atmosfery rodzinnej w domu, nędzę panującą, brak dostatecznego wyżywienia, odzienia, dzieci robią wrażenie przytłumionych w rozwoju intelektualnym; wykazują brak uwagi czynnej na lekcjach, a ogarnięte niechęcią otoczenia domowego, odnoszą się z pewną rezygnacją do wszelkich poczynań wychowawców, zmierzających do pobudzenia ich aktywności. Czynna opieka społeczna nad dziećmi rodziców bezrobotnych jest konieczna dla normalnego toku pracy w szkole. Są jednak i ujemne strony tej opieki i to ze względów wychowawczych, jak i frekwencji. Szkoła bowiem rozporządza zbyt szczupłymi funduszami, by mogła zaspokoić potrzeby wszystkich potrzebujących, zatem rodzice niektórzy, chcąc wymusić na szkole np. ubranie, szantażują szkołę tym, że dzieci posyłają możliwie najbardziej obdarte w okresie spisywania potrzebujących (listopad, grudzień), lub w ogóle nie przysyłają dzieci do szkoły, usprawiedliwiając się brakiem odzienia. Poza tym rodzice każą dzieciom kłamać przy wywiadach o stosunkach materialnych w domu, rujnując tym samym wszelkie wychowawcze wysiłki szkoły. Ponieważ szkoła nie może zaspokoić wszystkich potrzeb dzieci bezrobotnych i biednych, wytwarza się niechęć rodziców dzieci pominiętych do szkoły, kierownictwa, Opieki Rodzicielskiej. Wniosek: stworzyć Komisję luźnie związaną ze szkołą, która by badała i informowała o rzeczywistej potrzebie pomocy. Potrzeby te z każdym dniem wzrastają, gdyż bezrobotni z prowincji napływają do Poznania, osiedlając się w ogródkach działkowych, budując altany i lepianki.“

15. „Część rodziców i dzieci bezrobotnych wykazuje jeszcze dużą odporność moralną, mimo wielkiego nieraz niedostatku. Natomiast „zawodowi“ bezrobotni nadużywają często ofiarności publicznej.“

16. „W naszym środowisku prócz bezrobotnych mamy znaczną liczbę zarobkujących poniżej minimum egzystencji. Wa-

runki życiowe tych ostatnich, zwłaszcza przy dużych rodzinach, są czasem jeszcze gorsze, niż u bezrobotnych."

17. „Koło Opieki Rodzicielskiej bardzo żywo interesuje się sprawą dzieci bezrobotnych rodziców i dopomaga."



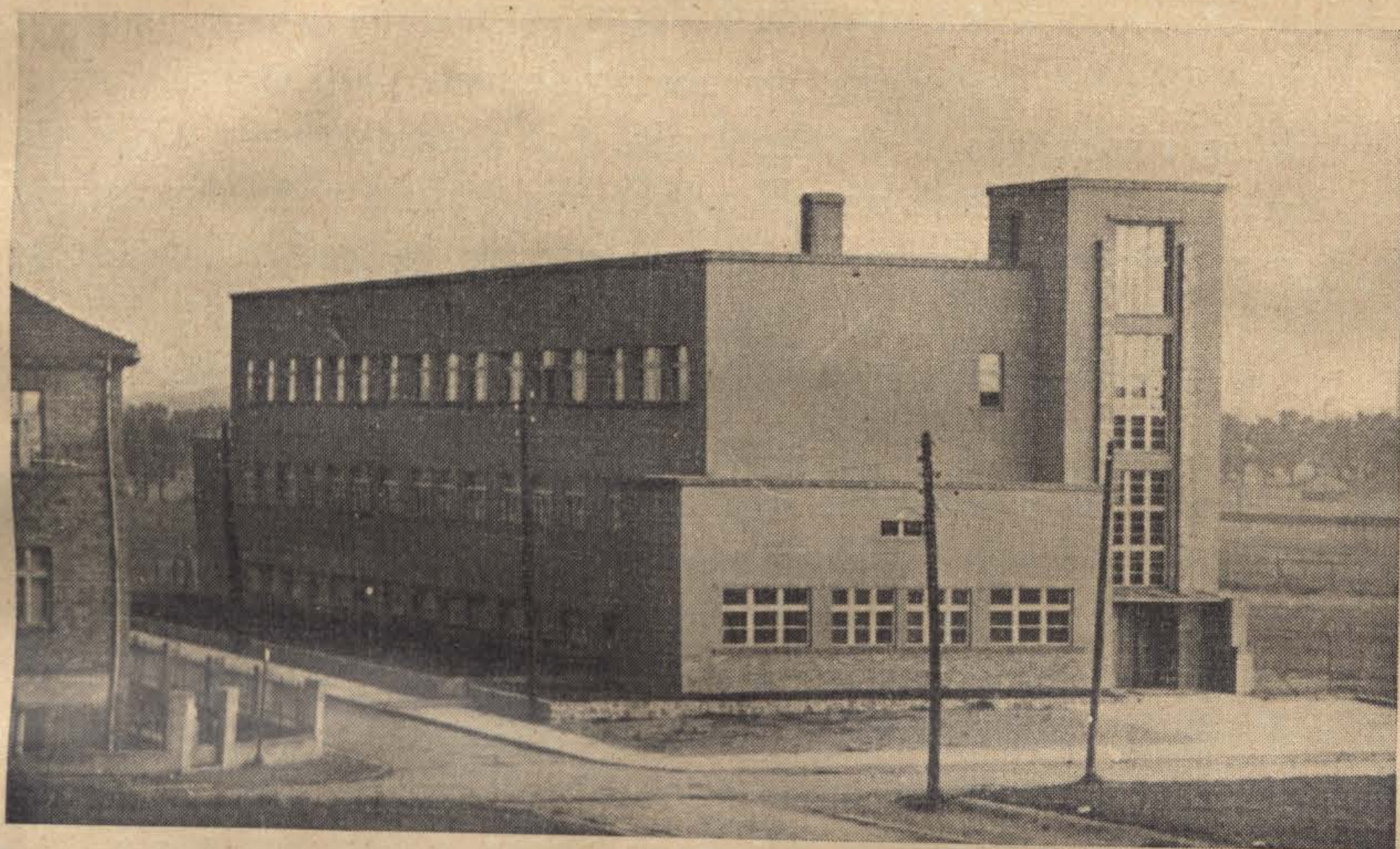
Publiczna Szkoła Powszechna st. III Nr 49 Poznań-Dębiec. (Wybudowana w r. 1938 w dzielnicy, gdzie jest 20 baraków dla bezrobotnych.) W rejonie tej szkoły i szkoły Nr 21 jest 320 dzieci z rodzin bezrobotnych.

18. „Dzieci rodziców bezrobotnych są materiałem bardzo utrudniającym pracę w szkole. Zdarzają się wypadki, że dzieci te przychodzą do szkoły na obiad lub śniadanie i niepostrzeżenie uciekają do domu lub wałęsają się po ulicy, ponieważ nie są do lekcji przygotowane. Większość rodziców bezrobotnych domaga się od szkoły nie tylko zaopatrzenia dziecka w przybory naukowe, ale wyżywienia i ubrania."

19. „Dziecko jest uważane przeważnie przez ojców za siłę roboczą, wyciskiwane i obarczane pracą zarobkową, jak roznoszenie gazet, żebractwo, sprzedaż kwiatów, cukierków itp. Czytają książki niechętnie, natomiast chętnie uczęszczają do kina lub na wszelkiego rodzaju imprezy." (Jest to zrozumiałe, gdyż dziecko chce odetchnąć inną atmosferą).

20. „Panujące bezrobocie i płynąca stąd nędza wśród dzieci szkolnych obarczyły szkołę nowymi obowiązkami z zakresu opieki nad dzieckiem. Przede wszystkim szkoła starać się musi

o dożywianie i zaopatrzenie dzieci w przybory naukowe i książki. Stąd zaistniała konieczność ujęcia współpracy z domem rodzicielskim w formę organizacyjną w postaci Opieki Rodzicielskiej. Trzeba przyznać, że gdyby nie pomoc ze strony Opieki Rodzicielskiej, szkoła znajdowałaby się w bardzo trudnych warunkach, dotyczących częściowo zaopatrzenia jej w pomoce naukowe, a częściowo opieki nad dzieckiem opuszczonym. Współpraca Opieki Rodzicielskiej pozwala szkole z powodzeniem rozwiązywać to zagadnienie." (Częściowo.)



Publiczna Szkoła Powszechna st. III Nr 46 Poznań-Osiedle Warszawskie. W rejonie szkoły jest 167 dzieci z rodzin bezrobotnych. (Wybudowana w roku 1937).

21. „Bezrobocie wyciska swe piętno na zespole uczniowskim.”

22. „Dzieci rodziców bezrobotnych chętnie przebywają w szkole nawet po lekcjach. Stwierdziłem dwa wypadki włóczenia się po ulicach i śpiewania na podwórkach, by zdobyć pieniądze na łakocie.”

23. „Pod względem nauczania nie widzę różnicy, natomiast pod względem wychowawczym dzieci bezrobotnych przedstawiają poważne trudności. Fatalny jest brak poszanowania dla

darowanej lub pożyczonej im własności. Zdobyte grosze wydają na przyjemności, a nie na potrzebne rzeczy."

24. „Zagadnienie opieki nad dzieckiem bezrobotnym jest bardzo pilne i powinno być rozwiązane jak najrychlej, ale nie na drodze filantropii, lecz zasadniczych ustaw i reform społecznych. Naukowe i praktyczno-życiowe zbadanie tego zagadnienia na terenie całego naszego kraju jest konieczne, bowiem tylko wnioski wysnute tą drogą ułatwią władzom państwowym, samorządowym, a w szczególności szkolnym, racjonalną i rzetelną opiekę nad młodym pokoleniem, które znalazłszy się w szponach nędzy, karłowacieje fizycznie i deprawuje moralnie."

25. Wielką bolączką i przeszkodą w osiągnięciu lepszych wyników nauczania i wychowania, to absentowanie się dużej liczby dzieci w celach zarobkowych względnie zatrzymywanych przez rodziców do pomocy przy pracach gospodarstwa domowego."

26. „Środowisko szkoły Nr 12 jest coraz biedniejsze."

27. „Realizacja programu wychowawczego napotykała na duże trudności z powodu warunków lokalnych (14 izb na 25 oddziałów), oraz z uwagi na środowisko. Około 300 dzieci rodziców bezrobotnych nie miało odpowiednich warunków domowych. Na ogół program dydaktyczny zrealizowano z wynikiem dostatecznym. Przede wszystkim starano się zmniejszyć % drugoroczności, co w pewnej mierze uzyskano."

U w a g a. (Warunki lokalowe obecnie poprawiły się, gdyż wybudowano nowy gmach szkolny).

28. „Sam byłem świadkiem rozczulającej wprost sceny, kiedy przez dłuższy okres czasu biedna i wynędzniała matka w czasie śniadania przychodziła pod szkołę, a syn jej dzielił się z nią otrzymaną porcją lub też zanosił część chleba do domu."

To są tylko niektóre głosy kierowników szkół, a więc tych, którzy odpowiadają za stan wychowania i nauczania w szkole i od szeregu lat obserwują zjawisko bezrobocia na terenie swoich warsztatów pracy. Władze szkolne i samorządowe ze swej strony dokładają starań, ażeby w dzielnicach miasta, gdzie jest duże skupienie rodzin bezrobotnych, sytuację szkoły poprawić. — Dowodem tych wysiłków są nowowbudowane gmachy szkolne, których zdjęcia fotograficzne podaliśmy wyżej.

Głosy wychowawców.

A teraz zobaczymy, co piszą w uwagach do ankiety wychowawcy poszczególnych klas. Oto ich najbardziej charakterystyczne głosy, które w całości lub w wyjątkach podajemy:

1. Wychowawca klasy 7 pisze:

„Dziecko rodziców bezrobotnych spotyka krzywda od społeczeństwa starszego, które nie ma zrozumienia dla występków popełnianych tylko dla tego, że ojciec jego, przez utratę pracy, stał się wykolejencem. Zamiast otoczyć je opieką specjalną — traktuje się go jako coś gorszego, zakażonego i odsuwa od swoich dzieci. Większość społeczeństwa nie zastanawia się i nie rozważa przyczyn wykolejenia dziecka — a są nimi: nędza, gorszący wpływ najbliższego otoczenia, choroby dziedziczne itp., ale z góry je potępia. Dziecko bezrobotnych nie znajduje od strony starszego społeczeństwa uczuć dobrych, potrzebnych istocie słabej, wymagającej najczulszej opieki. Nie wystarczy dbać tylko o to, by dziecko miało co zjeść 2 lub 3 razy dziennie, lecz należy w społeczeństwie spopularyzować hasło, że wszystkim dzieciom należy się prawo obywatelstwa, bez względu na stopień zamożności rodziców, i że dziecko bezrobotnych nie jest czymś niepełnowartościowym, z którego dopiero w przyszłości wyrośnie człowiek, z gatunku tych, co się na razie nie liczą. Dziecko to obywatel przyszłości i obywatel dzisiejszy. U nas — niestety — przeważa ten zły stosunek starszego społeczeństwa do dzieci, nacechowany brakiem miłości i pielęgnacji.“

2. Wychowawca klasy 6:

„Smutne jest życie dziecka bezrobotnego ojca. W domu zimno i głodno, przekleństwa i często niechlujstwo, toteż biedactwo na ogół chętnie spieszy do szkoły. Często już o godz. 7-mej rano widać chłopców goniących się po dziedzińcu szkolnym. Czekają oni na łyżkę ciepłej strawy, wydzielanej im o godz. 8,30 przez Koło Opieki Rodzicielskiej w szkole. W czasie zimowym chodzą dzieci rodziców bezrobotnych dość regularnie do szkoły. Zmienia się frekwencja w porze letniej. Wtedy chętniej przebywają dzieci na łące, nad wodą itp. Frekwencja w lecie wskazuje pewne obniżenie. Zatem dzieci rodziców bezrobotnych bywają niejako wabione do szkoły posiłkiem

i ciepłym kątem, który otrzymują w szkole. W nauce brak im bliższego zainteresowania przynajmniej w 50%. Dzieci bezrobotnych przychodzą często na lekcję prawie senne i apatyczne. Trudno je w tym stanie jakimkolwiek przedmiotem szczerze zainteresować. Znać, że myśli ich są troską rodziców przejęte. Prace szkolne niedbale, albo wcale nie są wykonywane. Zeszyty ich brudne, pismo w nich niestaranne, książki szkolne prawie w strzępach. Ubranie zaniedbane, a nieraz podarte i brudne. Obraz nędzy przedstawia takie dziecko, gdyż brak wszelkiej opieki ze strony rodziców. Dzieciom rodziców bezrobotnych często brak zupełnie inicjatywy i chęci do pracy. Nieraz siedzi takie dziecko godzinę bezczynnie, a nie zgłosi się, że nie ma ołówka czy pióra, albo nie poprosi kolegów o to. Dzieci rodziców zarobkujących chętnie tym biedakom swego udzielają; często samorzutnie obdarowują śniadaniem, szneką lub jabłkiem itp. Rodzice bezrobotni, nie mając sami zarobku, wysyłają często swe dzieci na zarobek, np. na dworzec kolejowy czy autobusowy, by bagaże nosiły, zbierać czy skupować flaszki, śpiewać po podwórkach, czy nawet zaczepiać przechodniów i żebrać na ulicy. Nieraz cały ciężar utrzymania rodziny spada na młode i niewyrobione barki dziecka szkolnego, zamiast na barki ojca, który jest bez pracy. **Przedwcześnie zagasa w dziecku bezrobotnych promyczek swobody i radości życia dziecięcego a ogarnia je apatia i zniechęcenie.**"

3. Wychowawca klasy 3 a szkoły na Dębcu:

„Klasa liczy 60 uczniów, w czym 22 dzieci rodziców bezrobotnych, z których 12 mieszka w barakach dla bezrobotnych przy ul. Krakowskiej. Reszta dzieci mieszka częściowo w schronach wojskowych, lub w skleconych lichu pomieszczeniach, bądź też w odnajętych czynszowych mieszkaniach. Ilość członków rodzin bezrobotnych waha się od 3—9 osób, co przeciętnie wynosi 6—7 osób. Stan fizyczny dzieci rodziców bezrobotnych jest bardzo zły. Dzieci są blade, wycieńczone i niedokarmione, o czym świadczy łapczywość, z jaką rozchwytują skibki chleba, ofiarowane im w czasie przerw przez dzieci rodziców zamożniejszych. Stan moralny tych dzieci w stosunku do ich trudnych warunków domowych w mojej klasie jest zadowa-

lający. Spośród dzieci rodziców bezrobotnych wywodzi się znaczniejszy procent repetentów."

4. Wychowawca klasy 4:

"W dzieciach rodziców bezrobotnych nie spostrzega się tej swobody, radości życia dziecięcego, natomiast przegląda z nich **dusza apatyczna, zrezygnowana.**"

5. Wychowawca klasy 5:

"Dziecko rodziców bezrobotnych często czuje się w domu źle i dlatego chętnie przychodzi do szkoły i w niej przebywa. Na kilka godzin zapomina o troskach swych rodziców, a częstokroć już swoich własnych. Oto jednemu z nich uciekła matka z domu pozostawiając rodzinę. Poszła do innego człowieka, który zapewnił jej byt a może i dobrobyt. Zapomniała o swym własnym dziecku i rodzonej matce, którą wraz ze swym dzieckiem pozostawiła bezrobotnemu mężowi. Dziecko z początku wstydziło się to wyznać, lecz skoro „mamusia nie wracała“, a nauczycielka dopytywała się o matkę, celem porozumienia się co do dziecka, opowiedziało całą swą tragedię."

6. Wychowawca klasy 2 b:

"Dzieci rodziców bezrobotnych są przeważnie anemiczne. **Brak życia w oczach.**"

7. Wychowawca klasy 4:

"**Stosunek ich do domu jest tym obojętniejszy im jest w nim większa nędza.**"

8. Wychowawca klasy 2:

"Dzieci niechętnie przebywają w domu, bo rodzice są zmartwieni, a w domu bieda. Dzieci zdolniejsze bardzo chętnie przychodzą do szkoły i chciałyby przebywać w niej jak najdłużej. Na ogół to dzieci dobre, tylko przygnębione."

9. Wychowawca klasy 2 b:

"Są to dzieci źle ubrane, obdarte, brudne, pozbawione wszelkich przyjemności dziecięcych. Czują one swoją niższość wobec kolegów i starają się ją kompensować. Przeszkadzają na lekcjach, aby zwrócić uwagę nauczyciela, dokuczają kolegom, często biją ich i krzywdzą. W lekcjach nie biorą czynnego udziału, są niedbałe i leniwe."

10. Wychowawca klasy 2:

„Dzieci rodziców bezrobotnych są przeważnie ze sfer robotniczych. Wilgotna i źle opalona izba zmusza je do przebywania na ulicy. Dzieci te z powodu złego odżywiania często chorują. Do szkoły przychodzą dlatego, że dostają śniadania i obiady. W szkole są nieuważne, a chłopcy na przerwach biją się między sobą. **Chłosta rodziców powoduje, że ukarane dzieci nie nocują w domu.**“

11. Wychowawca klasy 1:

„Dzieci rodziców bezrobotnych wychowują się bez opieki. Ojciec, pomimo że jest bez pracy, spędza cały dzień poza domem, matka zarabia praniem i posługą. Dziewczynki są używane do pilnowania młodszego rodzeństwa albo do innych posług. Gorzej jest z chłopcami, którzy spędzają czas na ulicy, wzdają bez opieki. Wyszukują oni sobie towarzystwo chłopców żyjących w podobnych warunkach i wspólnie wyrządzają psoty lub robią bójki na ulicach. Gromady tych chłopaków trują się zebractwem, a nawet dopuszczają się kradzieży na placach targowych. Dzieci bezrobotnych nie uczęszczają regularnie do szkoły, a jeżeli przyjdą, to najczęściej nieprzygotowane.“

12. Wychowawca klasy 4:

„Zauważyłam, że bieda w domu różnie wpływa na usposobienie dzieci. **Jedne są przygnębione i smutne, inne są skłonne do złości, bijatyk i przewisk i bardzo gadatliwe, ale bardzo zamiłowane do handlu i sprytne.**“

13. Wychowawca klasy 5 szkoły znajdującej się w dzielnicy t. zw. Głównej, opowiadał taki konkretny wypadek:

„Uczennica szczerze usprawiedliwiała się w szkole, że nie mogła odrobić w domu zadanych lekcji, gdyż gospodarz powymował im okna.“

14. Wychowawca klasy 4 a:

„Stwierdziłam, iż jedno dziecko bezrobotnego przez 5 dni nie jadało śniadania, obiadu lub kolacji, a drugie przez 2 dni.“

15. Wychowawca klasy 2 b:

„Dzieci rodziców bezrobotnych mieszkają przeważnie w wilgotnych, ciemnych lepiankach, lub altankach ogródków działkowych.“

16. Wychowawca klasy 3 b:

„Gdyby szkoła nie wydawała śniadań, dzieci te cierpiałyby głód.”

17. Wychowawca klasy 7:

„Przy małym stoliku lub na desce opartej o szczyt łóżka i stołka, przy oświetleniu lampy naftowej dzieci te odrabiają lekcje. Towarzyszy im najczęściej gwar rozmowy i zabawy młodszego rodzeństwa, bo rodziny te zamieszkują przeważnie jedną izbę. Po odrobieniu lekcji zajmują się młodszym rodzeństwem, albo pomagają matce w pracach domowych. Często również całe pół dnia przepędzają bez opieki rodziców, bo ci otrzymują jakąś dorywczą pracę.”

18. Wychowawca klasy 5 b szkoły na przedmieściu:

„Zachodziła konieczna potrzeba już np. dnia 6 maja zwolnić od nauki ucznia S., który poszedł na wieś paść krowy, ażeby ulżyć bezrobotnej rodzinie, składającej się z 9-ciu osób.”

19. Wychowawca klasy 3 a:

„Na 50 dzieci jest 19-cioro takich, których ojcowie pozostają bez pracy już lat 5, 6 lub 7. Z tych 17-cioro mieszka w barakach.”

20. Wychowawca klasy 2 a:

„Dzieci rodziców bezrobotnych jest w klasie 20-cioro. Rodzice ich nie pracują od roku do lat 8-miu. Większość z nich mieszka w barakach. Dzieci te wpływają ujemnie na poziom klasy tak pod względem naukowym, jak i zachowania.”

21. Wychowawca klasy 1 a:

„Klasa 1 a liczy 20 dzieci bezrobotnych, z których 17-cioro mieszka w barakach. Dzieci te są wymizerowane, brak im odpowiedniej odzieży i należytego odżywienia. Proszą często o śniadanie.”

22. Wychowawca klasy 1 b:

„Po powrocie ze szkoły biega dziecko poza domem, aż matka wróci. Mieszka w jednej izbie cała liczna rodzina. Lekcje odrabia wieczorem na stołku przy małej lampce naftowej.”

23. Wychowawca klasy 4 b:

„Mam wśród bezrobotnych 2-ch chłopców z bardzo licznych rodzin, żyjących w skrajnej nędzy. Chłopcy ci często

opuszczają lekcje, gdyż starają się przez sprzedaż butelek itp. zarabiać na wyżywienie swojej rodziny."

24. Wychowawca klasy 2 b:

„Uczeń stwierdza, że ojciec zabiera mu jego miesięczny zarobek za karmienie krów u jednego z kolejarzy i oddaje go „na gorzałę” (dosłowne wyrażenie ucznia).”

*

Bardzo słusznie jeden z wychowawców zwrócił uwagę na stosunek społeczeństwa do dziecka biednego i na pewne różnice w traktowaniu. — Obserwując życie, nie trudno bowiem zauważyć, iż stosunek człowieka dorosłego do własnego dziecka a dziecka cudzego jest bardzo często biegunowo różny. — Na fakt ten zwrócił uwagę na Kongresie Ogólnopolskim prof. St. Dobrowolski w referacie swoim p. t. „Dziecko i człowiek dorosły”.

Zdarza się bowiem często, że swoje własne dziecko jest po prostu uwielbiane, pieszczone, otaczane jak najtroskliwszą opieką, a obce traktuje się zimno, obojętnie, lekceważąco, a co gorsze, czasami ze wzdargą i okrucieństwem.

Jeżeli chcemy zapewnić każdemu dziecku warunki właściwego rozwoju, to należy dążyć, aby każdy człowiek w swojej pracy zawodowej, czy to będzie pedagog, kapłan, lekarz, sędzia, pisarz, artysta, architekt czy przemysłowiec, uwzględniał konsekwentnie i ze szczególną pieczołowitością **interes dziecka**.

Każde dziecko bez względu na to, do jakiej warstwy należą jego rodzice, winno doznać szczerzej i starannej opieki ze strony społeczeństwa i Państwa. — Każde dziecko już z samego tytułu, że jest dzieckiem, ma jednakowe prawo do życia. A więc czy to będzie dziecko robotnika, rzemieślnika, pracownika umysłowego, rolnika, kupca, przemysłowca, właściciela ziemskiego, czy nawet bankiera, wszystkie one mają i muszą mieć jednakowe prawo do korzystania z dorobku kultury. — Każde z nich swoją pracą, zdolnością i talentem może osiągnąć lotu młodego orła, który w słońcu prawdy kąpie swój umysł i serce. — Kto odmawiałby im tych praw, ten krzywdę czyni Polsce, którą dźwigać trzeba wzwyż.

Co piszą dzieci z rodzin bezrobotnych.

Uczeń klasy 7 a pisze:

„Dawniej mieszkałem na terenie powystawowym w mieszkanku o wymiarach 4×4 . Było duszno, jedno małe okienko, nie domykające się, z rozbitą szybą, którą zastępowała derka, nie było dość światła i powietrza, więc mieliśmy grzyb pod oknem. Gorzej było w dniach dżdżystych, przez dach dziurawy lała się woda na górkę, z której kapało do izby na łóżka i inne sprzęty. Wtedy wchodziliśmy na górę i podstawialiśmy garnki, kocioł i wannę. W zimie było jeszcze gorzej, bo szron szorstki osiadał na ścianach, wtedy zimno panowało w izbie i przejmowało do szpiku kości. Rano, brodząc w śniegu, chodziłem w drewniakach do szkoły. Stefan, mój kolega, miał w gazecie kawałek suchego „komyśniaka“. Często szło się do koszar i za 20 groszy dostało się 3 funty. Dzieci siedziały cicho w ławkach, głód dokuczał im, podczas przerwy zaczęło się szachrowanie o chleb. W lekcji widziałem, jak kolega koledze wykradł z teki chleb. W następnej lekcji okazało się, że jeden z chłopców nie odrobił zadanego materiału. Po drodze skarżył mi się, że skąd on ma się uczyć, kiedy nie ma książek. Było to na Łazarzu. Gdy weszliśmy do hali, zobaczyłem jego matkę przy balii w kłębach pary, twarz miała pomarszczoną, ręce spracowane, a na twarzy widać było smutek. Kiedy zawołał on chleba, to matce zaczęły płynąć łzy po policzkach, obróciła się i wytarła je chustką.“

Uczeń klasy 7:

„Jak we wszystkich krajach panuje bezrobocie, tak i u nas w Polsce. Rodzina nasza jest bardzo liczna. Tatuś nie pracuje już 5 lat. Dostajemy tylko zapomogę w bonach z Pośrednictwa Pracy, a nawet to jest niewystarczające. Prawie codziennie musimy chodzić o głódzie i chłódzie, tylko żywimy się w szkole, bo mamy śniadania i obiady. Bardzo ciężkie położenie jest ludzi bezrobotnych, bardzo często wołamy na mamusię „chleba“, a mamie żal jest odpowiedzieć, że nie ma, więc idzie w kącik i od zmartwienia łzy staną w oczach i płacze. Często musimy iść o głódzie spać, aby zapomnieć o jedzeniu. Ile takich dzieci jest oprócz nas na świecie. Gdy rodzice sobie rozważą swą biedę, a drudzy mają wszystkiego pod dostatkiem, to aż struch-

leją, a przy tym głód dokucza i taki człowiek umiera, jak mówimy z głodu i chłodu.“

Ucz. kl. 6 b:

„W domu u nas nie ma nieraz chleba, tylko jemy ziemniaki. Ojciec stracił pracę 2 lata temu, którego obgadał jakiś pan o niestworzone rzeczy. Nie mamy się w co ubrać, zimno nam dokucza, do szkoły idę głodny i zimny. Matka ze zmartwienia zachorowała na nerwy i była w zakładzie i się boimy, żeby się nie powtórzyło. **Nie chcę dużo pisać, bo jak mi się wspomni o tym, to chce mi serce pęknąć.**“

Ucz. kl. 6 b:

„Jestem sierotą, nie mam ojca ani matki. Mam 6-ciu braci, ja jestem 4 z rzędu. Muszę zarabiać na chleb, gdyż nikt nie pracuje. Sprzedaję klamerki, wieszaki, sitka i szczoteczki do rąk. Zarabiam bardzo mało, gdyż mam groszowy zarobek. Z nauką idzie mi bardzo trudno, bo jak przyjdę ze szkoły, to muszę iść zarabiać, a uczę się wieczorem. Nie mogę pisać, czytać przy świetle, gdyż jestem słaby na oczy, więc nieraz przychodzę do szkoły bez lekcji i nie jestem przygotowany na lekcję. **Nieraz żałuję, że się narodziłem.**“

Ucz. kl. 5 b:

„Urodziłam się 13 stycznia 1925 roku we Francji. Miałam lat 5 i pół, gdy zaczęłam uczęszczać do szkoły francuskiej. Trzy lata uczyłam się języka polskiego, raz na tydzień jedną godzinę. We Francji mi się bardzo podobało, bo mój tata miał pracę, a mieszkanie mieliśmy 3 pokoje i kuchnię, ogród i podwórze samo dla nas. Tam było bardzo dobrze, bo tam mieliśmy wciąż chleb pszenny smarowany i obkładany, a oprócz tego miałam co dzień czekoladę i owoce. W październiku 1935 r. przyjechaliśmy do Polski. I od tego czasu mój tata jeszcze nie ma pracy, a mieszkamy w pralni. Z litości tego gospodarza mieszkamy za darmo. A meble bardzo się niszczą, robią się zielone, bo jest mocno wilgoć. Mama tylko pali raz na dzień ogień do obiadu, przy obiedzie kawę gotuje i wleje do butelki, a na drugi dzień do szkoły mam już gotową. Lampę mamy naftową, a wieczorem idziemy rychło spać z tego powodu, bo nie mamy pieniędzy ani na naftę, ani na węgle.

A w domu, jak piszę zadanie, to mi jest zimno. W szkole dają śniadania i obiady. Moi rodzice się bardzo cieszą z moich wyników szkolnych. **W Polsce mi się także podoba, tylko żeby tata miał pracę, to by się nasze życie jako tako ułożyło.** Jestem bardzo ciekawa, czy też na gwiazdkę czekoladki spróbuję.“

Ucz. kl. 6 b:

„Mój ojciec nie pracuje. Mieszkam daleko od szkoły. Co dzień rano chodzę na śniadanie, w południe zaś na obiad. Niedawno w Poznaniu jestem, bo przyjechałem z Kościana. W domu jest nas 5 osób. Ojciec mój jest stary i chorowity. Mieszkam w szopie. Wieczorami jest nam bardzo smutno i ja wtedy myślę, że gdyby wybuchł pożar, tobym z pewnością zginął. Lecz bądź co bądź, dzięki Bogu, że i tak jest, gorzej by było, gdybyśmy nie mieli ani szopy.“

Ucz. kl. 7:

„Życie dzieci, których rodzice są bezrobotnymi, przepętnione jest goryczą. Takie dzieci cierpią niewygody. I z własnego doświadczenia opiszę moje życie. Jest nas z matką pięcioro. Żyjemy z jałmużny dziadków. Od 28 r. zostaliśmy opuszczeni przez ojca. Ojciec mój był nałogowym pijakiem. Pensję, którą otrzymał, przepijał, do domu przychodził z niczym. Mamusia moja przejmowała się tym bardzo. Pewnego pięknego dnia ojciec mój zapakował swoje rzeczy i poszedł niewiadomo gdzie. W takim krytycznym położeniu znajdowaliśmy się z matką. Z litości przyjęli nas dziadkowie. Dziadek ma posadę robotnika w Elektrowni Miejskiej, liczy lat 63, babka jeszcze starsza, ma 65 lat. Ze skromnych zarobków żyjemy wszyscy 7 osób. Z dnia na dzień kłopoty się matka z babką, co mają nam dać do jedzenia. Starania są na próżno. Matka moja chętnie poszłaby do pracy, gdyby tylko dostała. Zajmujemy mieszkanie dwupokojowe. Bardzo ciasno nam jest, lecz cóż zrobić. Nie starczy nam na opłacenie większego mieszkania. W święta większe jak np. Boże Narodzenie i Wielkanoc u nas jest bardzo smutno. **Lecz wszystko pokonujemy silną wolą. Mamy nadzieję, że się wszystko zmieni. Do szkoły uczęszczam pilnie. W gronie koleżanek zapominam o wszystkim. W taki sposób spędzam swoje młode życie. Łudzę się ciągle nadzieją, że będzie lepiej.“**

Ucz. kl. 6 b:

„Dom mój nie jest wyśmienicie urządzony,
A że mama jest dobrą gospodynią
Mamy obiad sporządzony.

Ojciec stara się jak może,
Aby przynieść kawał chleba, mój Boże,
Do szkoły biorę też ten chleb drogi,
Aby z głodu nie wyciągnąć nogi.“

Podaliśmy wyżej w całości kilka wypracowań uczniowskich, nie zmieniając zupełnie ich stylu. W dalszym ciągu podajemy znowu wyjątki z niektórych wypracowań uczniowskich.

Ucz. kl. 5:

„Chodziłam sprzedawać kwiaty i dropsy, by uskładać na lekarstwo dla chorej mamy.“

Ucz. kl. 6:

„W domu razem z mamusią jest nas ośmioro. Tatuś mój umarł dnia 9 grudnia 1936 r. na gruźlicę, leżał 2 lata i mocno się męczył. Nie mieliśmy lekarza i mamusia musiała za swoje pieniądze kupować lekarstwa. Teraz już nie mam tatusia i często płaczę w ukryciu, żeby nie widziała mamusia, gdyżby się więcej zmartwiła. Tatuś miał lekką śmierć i skonał nic nie mówiąc, gdyż nie mógł patrzeć na biedną matkę i dzieci.“

Ucz. kl. 5:

„Nie mogę nieraz patrzeć, jak mamusia spracowana przyjdzie, a tu nie ma co jeść.“

Ucz. kl. 6:

„Nie podoba mi się w domu dlatego, że ojciec co zarobi, to przepije i mocno przyjdzie czasem pijany późno i przepędza nas i wariuje. **Wolę być w szkole, niż w domu.** W szkole mam lepiej, bo w domu muszę bawić dziecko.“

Ucz. kl. 5 a:

„U nas jest 5-cioro dzieci, a ja najstarszy. Ojciec nie pracuje już 3 lata, a ja chodzę na dworzec kolejowy, by zarobić parę groszy i to co zarobię, to muszę oddać matce, by nam kupiła chleba.“

Ucz. kl. 5:

„Ojciec jest 7 lat bez pracy, a czasem ma pracę dorywczą. Dostaje 28 znaczków na chleb, kartofle i węgle. Gdy przyjdzie wieczór, to czasem nie jem kolacji, bo nie ma.“

Ucz. kl. 5:

„Idę do mojej cioci, bo w domu jest zimno.“

Ucz. kl. 6 b (chora na płuca):

„W domu jest nas 5-cioro, a mamusia szósta. Mamusia zarabia 5—6 zł tygodniowo. Ojciec umarł. **Nieraz mówiłam do siebie, po co ja żyję na tym świecie i płakałam.** Czasem, gdy idziemy spać, robi mi się źle z głodu.“

Ucz. kl. 5:

„Gdy przyjdę ze szkoły do domu, to nie mogę się uczyć, bo ciocia nie pozwoli i muszę za ciocię robić.“

Ucz. kl. 6:

„Mamusia obiadów nie gotuje, bo nie ma pieniędzy. Mieszkamy w piwnicy, okna są bardzo małe i jest bardzo duszno. I jest zimno, bo nie ma podłogi i nie mamy czym palić.“

Ucz. kl. 5:

„Gdy rano wstaję, jest bardzo zimno, dlatego, bo jest altana i wiatr wieje przez szpary. Nie jadam śniadania, czasami tylko chleb. Jest mi w domu bardzo źle, bo ojciec nie ma pracy i jest już stary. Zawsze po południu idę z bratem do lasu i tam zbieram chrust na ogień. Czasami zachodzi kłótnia, jak nie przyniosę drzewa, bo żołnierz wygania i nie każe zbierać. **Kupiłem sobie 2 gołębie, które zawsze wypuszczam i krążą nad chatą. I one mnie rozweselają w tej niedoli.**“

Ucz. kl. 5:

„Panie na mnie się skarżą, że nie odrobiłem lekcji, a ja nie miałem czasu. Bieda wali się drzwiami i oknami.“

Ucz. kl. 6:

„W domu u nas jest bieda i nędza od roku 1934. W domu u nas jest 8 ludzi, 6 dzieci i mama i tata. Jak tak będzie dalej, to czeka straszna eksmisja i będziemy musieli zginąć, jak muchy.“

Ucz. kl. 6:

„W tym miesiącu mamy bardzo mocną biedę, czasami nie mamy chleba.”

Ucz. kl. 7:

„Złym wrogiem naszych rodziców jest bezrobocie. W domu jest ciągła kłótnia, to ciocie się kłóca, albo babcia z matką o chleb.”

Ucz. kl. 5 b:

„Gdy chcę pisać lekcje, to nie mogę, bo on mi każe iść precz (krewny bezrobotny, mający lat 26, który mieszka razem z rodziną ucznia), **można powiedzieć, że to nie jest mieszkanie, lecz więzienie. Ciągłe zmartwienia spadają na tatę i mamę.**” (Mieszkają u krewnego.)

Ucz. kl. 7 b:

„Po śmierci ojca byłem już w czterech rękach” (u cioci 2 lata, u babci 3 lata i u wuja oraz u matki — chłopiec urodzony 13 czerwca 1922 r.).

Ucz. kl. 5 a:

„Idę zawsze do jednej pani, która jest taka dobra, że mi zawsze da **resztki z obiadu.**” (!) (Ośmioro dzieci — ojciec zmarł.)

Ucz. kl. 5 a:

„Życie nasze jest krytyczne, nie mamy własnego mieszkania, tułamy się, jak obłąkane owce.” (Ojciec 4 lata bez pracy). „**Do szkoły chodzę w strachu, bo nie mam odrobionych lekcji i przyborów szkolnych.**”

Ucz. kl. 5 b:

„Gdy pada deszcz, woda przecieka do domu. Zimą jest w domu zimno, woda w wiadrze zamarza. Ja i ojciec sprzedajemy dropsy i czekolady. Nie mamy własnego mieszkania, nieraz śpimy u ciotki, a przeważnie u znajomych. Ojciec nie pracuje 4 lata, matki nie mam.”

Ucz. kl. 6:

„W domu nie mogę pisać zadania, bo jak piszę, to matka i ojciec wciąż mnie nie mogą znieść. **Ojciec bije nas i katuje.**”

Muszę nawet czasami iść do sąsiadki i tam piszę. Ojciec powiada, że sobie raz pójdzie. I matka nawet powiada, że sobie pójdzie. Ja bym się uczył lepiej, ale nie mogę, bo mam **za dużo na głowie.**"

Ucz. kl. 6 a:

„Mamy nędzę w domu, mieszkanie mamy ciasne, śpimy na krzeselkach. Do szkoły idziemy głodni ale czyści.“ (Widać dbałość matki.)

Ucz. kl. 6 a:

„Gdy przyjdę do domu, to **zaraz kłótnie i matka z zemsty nie wie, co ma robić, więc za każde jakie zbrojenie, zaraz matka bije; takie smutne moje życie. W domu zgrzytają zębami od zimna.**“

Ucz. kl. 5 a:

„W domu jem suchy chleb. **Bogaty nie wie, jak biednemu idzie.**“

Ucz. kl. 6 b:

„Biedno w domu i bym chciał, aby Pan Bóg nam polepszył dolę naszą. Mieszkamy u dziadzi, a jest nas ośmioro. Jak przyjdę do domu, to nie mogę się uczyć, ani pisać, bo muszę robić.“

Ucz. kl. 7:

„Mieszkam w suterenie przez cały rok. Słońce do nas nie zaświeci, to jest też bardzo ciemno i wilgotno.“

Ucz. kl. 5:

„Zdaje mi się, że nauczyciele dzieci pracujących rodziców więcej kochają, a nas, bezrobotnych, mniej.“ (Tego nie stwierdziłem.) „Ale niektórzy nauczyciele są bardzo dobrzy. Latem, jak jest ładnie, to śpię na łące, bo w domu za gorąco (mieszka w barakach — ojciec 7 lat bezrobotny). Wieczorem czasami mnie nie ma w domu, bo chodzę szukać zarobku.“

Ucz. kl. 6 a:

„U nas w domu jest zawsze smutno. Wesołości na twarzy nikt już nie widzi, ponieważ jest bieda.“

Ucz. kl. 5 a:

„Mieszkanie moje jest niezdrowe, dlatego, że mieszkam w suterenie i w domu pali się lampa naftowa. Gdy jestem w domu, zawsze jestem chora, głowa mnie boli, mdłości mam, oczy mnie bolą i nie mogę pisać zadań, dlatego, że jest ciemno.“

Ucz. kl. 7:

„Nigdy nie zaznałam nadzwyczajnego szczęścia. W domu panuje smutek. Bo myśl o naszej niedoli odstąpiła mnie. Idę z siostrą na miasto, by **choć oczy mogły napatrzeć się na wystawy świąteczne, bo kupić nic nie mogę.**“

Ucz. kl. 5:

„Mieszkam na strychu, okna w kuchni nie mamy. Kuchnia jest bardzo mała, pokój wilgotny tak, że rosną nawet grzyby.“

Ucz. kl. 5:

„Mnie się źle powodzi, bo matka bez pracy, a ojciec uciekł od matki. Ja jeszcze pamiętam, jak myśmy mieli wielką kamienicę, a ojciec wszystko stracił. Co dzień był pijany. A jak mamusia na niego wyzywała, to on matkę bił. Jak raz był pijany, to chciał matkę i brata zabić. Oto przykład: w nocy, jak myśmy już spali, przyszedł koło łóżka z nożem, siekierą i miską. Jak mamusia się obudziła, wystraszyła się tak, że cały rok była chora. I teraz jest chora na serce. I później rozeszli się. Matce nic nie płacił, a my mamy głód i nic na odzież. Jeszcze wielkie szczęście, że my ze szkoły książki dostaniemy. Na obiad idę do pewnego bogatego państwa. I mój brat też idzie do doktora. Jakbyśmy nie szli na obiad, to byśmy z głodu umarli.“

Ucz. kl. 5 szkoły nr 44:

„Ja mieszkałam w Holandii, było mi tam lepiej, bo tata i brat pracowali w kopalni węgla i dostawali pieniądze na tydzień przeszło 40 guldenów. A teraz żeśmy przyjechali do Polski z powodu tego, że Polaków wyganiali. Więc teraz tata nie ma pracy, a jest nas 10 osób w rodzinie i żadna nie pracuje, a teraz przyszedł brat, bosy i nagi i nie ma się gdzie podziąć, bo my nie mamy co jeść, bo raz na dzień jem w szkole, bo jak by nie było w szkole, tobym z głodu umarła. A jak przyjdę do domu, to tym co mi dziewczynki w szkole

dają muszę się dzielić. Mamy bardzo wilgotne mieszkanie, wszyscy jesteśmy chorzy, bo jeszcze że jest wilgoć, to do tego nie mamy drzwi. Okien nie mamy, więc jak pada deszcz, to nam leci do domu. Wszystko nam gnije i od wilgoci się psuje. A grzyby nam rosną pod łózkami. Mieszkam na ogródkach działkowych. Najpierw mieszkałam na ul. Bojanowskiej i tam nas wyeksmitowali i 2 dni byliśmy pod gołym niebem."

Ucz. kl. 5 a:

„W mieszkaniu połowę podłogi nie ma. Sufit wali się na głowę."

Ucz. kl. 7 b:

„Ja żyję z niedoli i nie mam dostatku, jak inni" (tak zaczyna opisywać swoje życie w domu).

Ucz. kl. 6:

„Niektórzy bezrobotni dopuszczają się kradzieży. Dużo bezrobotnych z rozpaczyci odwróciło się od Boga. Nasza rodzina jest katolicka."

Ucz. kl. 5:

„Wieczorem czekamy za tatusiem, który przyniesie chleb od wujka z Ławicy. Nieraz idziemy spać bez wieczerzy."

Ucz. kl. 6:

Napisał bardzo krótko, bo tylko jednym zdaniem: „Jestem w domu jednak, ale nie mam co jeść."

Ucz. kl. 5 b:

„Jest nas pięcioro dzieci i śpimy na jednym łóżku."

Ucz. kl. 5 a:

„Za komorne zabrali nam niejedne rzeczy."

Ucz. kl. 5 a:

„Nieraz widzę, jak matka moja płacze, bo nie ma pieniędzy na kawałek chleba." (W domu 6 osób — ojciec nie żyje.)

Ucz. kl. 6:

„Śpi mnie się bardzo niewygodnie, bo muszę spać z trzema siostrami" (uczennica).

Ucz. kl. 7:

„W domu strasznie smutno i głodno. Tatuś rzadko roześmieje się do nas, gdyż wciąż myśli, co ma robić, aby nam było dobrze.“

Ucz. kl. 6 a:

„Teraz czasem posiedzę przy łóżku mojej mamusi i płaczę całymi wieczorami, bo nie ma nawet na doktora ani na lekarstwo, a moja mamusia jest ciężko chora. W szkole nic nikomu nie mówię, bo się wstydzę.“

Ucz. kl. 5 b:

„Ja niechętnie idę do domu, bo do biedy to niechętnie się idzie.“ (Bardzo charakterystyczne!)

Ucz. kl. 5 b:

„Życie moje jest smutne i będzie smutne do końca życia.“ (Widzimy nawet utratę nadziei).

Ucz. kl. 5 b:

„Nieraz ja i ojciec cierpimy głód. W zimie śpimy pod kołdrą na podłodze. **Bieda jest to najcięższa choroba.**“

Ucz. kl. 5:

„Gdy ojciec się z matką pokłóca, to ojciec nie da pieniędzy na dom i nieraz idę do szkoły głodny. Teraz ojciec z matką nie rozmawiają, dziś do szkoły szedłem głodny bez chleba.“ (Atmosfera domowa ucznia.)

Ucz. kl. 7 b:

„Śpię na dwóch krzesłach, toteż nie mogę się dobrze rozwinać. Przy takich trudnościach nie mogę się uczyć i wszystko co się uczę, to przychodzi mi z wielką trudnością.“

Ucz. kl. 7 a:

„W szkole jest mi dobrze. W naszej szkole jest także opieka nad biednymi dziećmi. Jednak bezrobotnego nigdy nie szanują. Gdzie jaki bezrobotny dostanie pracę, chcą go wykorzystać. Ale skończy się biedny los, bo przyjdą takie czasy, gdzie każdy będzie musiał mieć pracę.“ (Optymizm.)

Ucz. kl. 6:

„Nie umiem sobie wytłumaczyć, czemu tak jest.“ (Syn bezrobotnego krawca, mającego lat 53.)

Ucz. kl. 7:

„Mieszkanie mamy bardzo wilgotne, w zimie jest na ścianach śnieg.”

Ucz. kl. 5 b:

„Nie mamy na czym spać, tylko na ziemi w wilgotnym mieszkaniu. Gospodarz skarży nas, bo już nie płacimy za mieszkanie 5 miesięcy, a jak nas wyrzuci, to pójdziemy pod most, bo nie ma nikogo, ktoby nas przyjął.” (Ojciec 4 lata bez pracy.)

Ucz. kl. 6 a:

„W domu boli nas ciągle głowa.”

Ucz. kl. 5 b:

„U nas jest bieda i nędza. Prawie wciąż chodzę głodna. Matka musiała ojca wyrzucić, bo gdy dostał swoją pensję, to poszedł do knajpy, a teraz jesteśmy w ciężkim położeniu, więc matka była zmuszona wyrzucić go z domu. My teraz nie mamy za co płacić komornego i każdej chwili mogą nas eksmitować, bo ojciec nie płacił i my także, bo skąd mamy wziąć pieniądze i zapłacić dzierżawę? Gdy nas wyeksmitują, to nie będziemy mieć dachu nad głową i będziemy się tułać po świecie i z głodu umrzemy. W szkole mnie jest bardzo dobrze.”

Ucz. kl. 6 a:

„Ojciec wstaje ponury; bierze kromkę chleba i idzie szukać pracy.” (Rodzina mieszka w suterenie i składa się z 5 osób.)

Ucz. kl. 6 a:

„Za mieszkanie nie płacimy już od lat trzech. Gospodarz zajął nam niektóre meble za dzierżawę.” (W domu 7 osób z rodzicami.) „W domu nie ma łóżka, śpię na podłodze i przykrywam się starymi szmatami. To co dostanę w szkole, to część zaniosę głodnej matce.”

Wreszcie **uczeń kl. 5** tak między innymi pisze:

„Ja Z. S. urodziłem się 1 maja 1924 we Francji. Do szkoły uczęszczałem od 6-go roku życia. Byłem dobrym uczniem i otrzymywałem upominki. Życie miałem bardzo dobre, co niedziela chodziłem do kina lub teatru albo na stadion, gdzie były

wielkie zmagania sportowe. Obecnie nieraz muszę iść do szkoły bez jedzenia. Muszę chodzić na koks, czego wcale nie znałem. Gdy ojciec wnet pracy nie znajdzie, będziemy musieli umierać z głodu, bo kraść nie umiemy. — To, co piszę, jest prawdą, więc proszę Pana nauczyciela nie gniewać się na mnie i kończę.“

*

To wszystko były głosy uczniów, których rodzice są bezrobotni. Dla większego uplastycznienia losu tych dzieci podajemy jeszcze wyjątek z pamiętników bezrobotnych, dotyczący właśnie młodzieży. Wyjątek ten brzmi następująco:

„Nie tylko my ludzie starsi, rodzice naszych dzieci, na których ciężą obowiązki, nie mamy czym witać piękna wiosny, ale i dzieci nasze odnoszą się obojętnie do tętna życia-wiosny. My rodzice pragniemy ukryć przed naszymi dziećmi ich niedolę, chcemy pozwolić im być dziećmi, staramy sami się weselić, by rozweselić dzieci nasze — lecz na próżno, dziecko głodne, zziębnięte, widzi w nas tę sztuczną wesołość, wesołość dla rozweselenia ich — nie przyjmuje w siebie tej sztucznej wesołości, bo to dziecko nie jest nigdy dzieckiem... Od najmłodszych lat swego dzieciństwa widzi łzy, troski i utrapienia swoich rodziców. A jakże to pięknie być dzieckiem! Ale dzieckiem, które nie wie, co to troska o jutro, zwątpienie rodziców, smutki i tragedie.

Dziecko bezrobotnych rodziców jest tylko z wyglądu dzieckiem. Jest szczupłym, mizernym, bladym, z chorobliwym wyrazem twarzy. Pod czaszką tego dziecka kryje się wiele przeżyć smutnych, bolesnych, wiele rozpaczy, bólu i mąk. Ono nigdy swawolnym, wesołym nie jest. Dzieci z wyglądu, postępki nie dzieci, raczej starców. W początkach naszej nędzy dzieci płakały, gdy chciały jeść. Płacząc, włóczyły się po izbie i potraçały się wzajemnie, co wywoływało jeszcze większy płacz i rozdrażnienie. Matka biła je na oślep po ciemku — bo rzadko wieczorem światło rozjaśniało naszą wielką lodownię — chcąc je ukarać. Ale gdy płakały coraz to głośniejsze, zapłakała sama. Siadła na kamieniach, obejmowała je, dzieci przytuliły się do niej i wszyscy czworo płakali rzewnie i długo.

Później już nie płakały. Zrobiły się posępne i milczące. Twarze ich jak gdyby z marmuru wykute, oczy rozwarte, w któ-



Zdjęcie powyższe przedstawia 2-ch uczniów ze Szkoły Nr 45, z których pierwszy jest synem rodziców zarobkujących, a drugi bezrobotnych. Z wyrazu twarzy już widać, jak odbijają się warunki życiowe na ich psychice dziecięcej. Uczeń pierwszy nie jest bynajmniej wybrańcem losu, gdyż pochodzi z rodziny b. skromnie sytuowanej. Uczeń drugi mieszka na tzw. „Abisynii“.

rych ciągle maluje się przestkach. Wiele smutku, bardzo wiele można wyczytać w oczach tych dzieci, gdzie dawno, dawno nie gościł na ich twarzach uśmiech, gdzie wszelka radość znikła, wygnana przez głód i bezrobocie. Oto są dzieci nasze, dzieci bezrobotnych rodziców.“

*

Zwykle przyzwyczajeni jesteśmy z dumą mówić o Polsce, jako o kraju młodych ludzi, kraju szczęśliwego dziecka. Czytając jednak wypracowania uczniowskie, w których młodzież ta wylała na papier tyle smutku, goryczy, tęsknoty do lepszego jutra, nie można z całą pewnością powiedzieć, że dziecięctwo tych przyszłych obywateli i obywaterek jest „sielskie-anielskie“.

Solidarny i zbiorowy wysiłek społeczny uczynić jednak łatwo może z Polski kraj szczęśliwego dziecka i nie dopuści do tego, ażeby ta szlachetna дума była złudzeniem, lecz codzienną rzeczywistością. — Władze państwowe doceniają ważność tego problemu, czego najlepszym dowodem jest przeznaczenie w tym roku 10 milionów zł na akcję opieki nad dzieckiem oraz rozszerzenie i należyte skoordynowanie działalności Komitetów Wojewódzkich, Miejskich i Powiatowych.

Pamiętać musimy, że ci młodzi ludzie to są przyszli żołnierze, to są przyszłe matki, to są ci wszyscy, którzy stanąć mają przy warsztatach pracy. — Nie wolno więc nam zapominać o tym, co powiedział Wielki Marszałek Polski Józef Piłsudski:

**„Państwo buduje się pracą a broni krwią;
żołnierz i człowiek pracy są elitą narodu.“**

Troska przeto o los dziecka jest wzmożeniem siły obronnej państwa i dążeniem do polepszenia porządku społecznego.

Pamiętajmy wszyscy, że „świat cały nie wart jednej łzy dziecka“, jak słusznie powiedział jeden z pisarzy. Łzy te wszyscy musimy otrzeć i na przyszłość nie dopuścić, by kiedykolwiek w oczach dzieci polskich mogły się one zjawić.

Dodatnim objawem na terenie Poznania jest fakt zainteresowania się tym zagadnieniem miejscowej prasy. Na łamach „Dziennika Poznańskiego“ z dnia 23 stycznia r. ub. niektóre głosy dzieci rodziców bezrobotnych omawiane były przez mgr. R. Heisinga, kierownika szkoły Nr 6 w Poznaniu.

Co piszą dzieci rodziców zarobkujących.

Młodzież rodziców zarobkujących tak znowu pisze o tych poniewieranych przez los swoich kolegach z ławy szkolnej.

Ucz. kl. 6:

„Nadeszła zima. Największy wróg bezrobotnych. Na ulicach wałęsa się gromadami młodzież szkolna. Ulica to ich dom! Aż strach pomyśleć! Przecież to nasze koleżanki i koledzy! Głodne, zaniedbane, wycieńczone dzieci, cóż mają począć w tej strasznej dla nich porze? Licha odzież, nieraz nawet połatana. Trzewiki prawie bez podeszew. W domu co mają robić? Zimno, jeść nie ma co, a czasem . . . czasem nie mają własnego mieszkania. To niemożliwe, żebyśmy do tego dopuścili! Cóż z nich wyrośnie!? Od maleństwa chodzą od składu do składu, od domu do domu i proszą o jałmużnę. A gdy nic nie dostaną, to nawet dopuszczają się kradzieży i oszukują na każdym kroku. **Naszą powinnością jest, abyśmy im pomogli.**”

Ucz. kl. 7:

„Ciężki jest los dzieci, których rodzice są bezrobotni. Dzieci te prawie wcale nie uczęszczają do szkoły z powodu braku porządnego odzienia. Wczesną ranną porą chodzą po podwórzach, zaglądają do śmietników i wybierają to, co można sprzedać i zarobić. Najstarszy z rodziny, 13-letni chłopak, chodzi od domu do domu prosić o chleb. Z żebraniny wracają wieczorem. Jak oni śpią, to nie wiem. W izbie jest tylko 1 łóżko, a rodzina składa się z 8 osób. Pomimo skrajnej nędzy są uczciwi. Mieszkają w mieszkaniu skleconym z desek.”
(Trwałe zasady etyczne i moralne.)

Ucz. kl. 7:

„Życie dzieci szkolnych, których rodzice są bezrobotni, jest okrutne. Znam pewną rodzinę, której ojciec jest bez pracy. Rodzina ta składa się z 5 osób: 2 chłopców, 1 dziewczynki i rodziców. Mieszkają w nędznym domku. Okna małe, że ciemno prawie jest w domu. Matka chodzi i pierze po domach, aby mieli z czego żyć. Ojciec chodzi i prosi o jałmużnę, natomiast dzieci kradną. Skradzione rzeczy sprzedawają, a za te pieniądze kupują p a p i e r o s y i w ó d k ę. Gdy przyjdą do domu, hałasują niemożliwie, za co dostają od rodziców porządne lanie.

Dziewczynka jest porządniejsza. Pomaga matce w pracy. Chodzi na śniadania do szkoły. W domu nie może się uczyć z powodu ciemności. Jednym słowem okropne mają życie."

Ucz. kl. 5 b:

„W izdebce panuje półmrok, koło starego pieca siedzi zgarbiony człowiek, a na twarzy maluje się troska. W kolebce kwili maleństwo, koło niej smutna matka, oczy napełnione łzami, bo cóż? Od paru dni już zaglądała tam bieda. Z nikąd pomocy, ani wspomżenia. Godzina 1-sza, ktoś idzie i oto zjawia się córeczka, wracająca ze szkoły, pociesza swoją ukochaną mamusię. Wtedy to nieraz ukaże się uśmiech na tym słodkim obliczu. Córeczka opowiada, co się dzieje w szkole i ile już się nauczyła. Mamusia podaje jej kawałek suchego chleba, lecz ona zajada go z wielkim apetytem. Powoli wloką się godziny, wszyscy siedzą zamysleni, czekając, aż los szczęścia uśmiechnie się do nich."

Ucz. kl. 6:

„Bardzo smutno wygląda dom bezrobotnych. Jest to naprawdę smutne, żeby rodzice dzieci szkolnych nie mieli nawet za co kupić żywności i odzieży. Widzę to sam na własne oczy w szkole. Taki kolega czy koleżanka nie mają za co kupić ani książek, ani zeszytów. Chociaż nawet w szkole dostają obiady, to jednak myślą o tym, co będzie później i czy ojciec co przyniesie na kolację. Życie bezrobotnych przedstawia się bardzo smutno w okresie zimowym. Otóż taki bezrobotny musi się starać o węgle, kartofle itp. Mają oni naprawdę dość kłopotu. Więc jeśli w szkole są zbiórki na bezrobotnych, to rodzice myślą naprawdę o swoich bliźnich."

Ucz. kl. 7:

„Chodzę do klasy 7, więc rozumiem lepiej, niż w niższych klasach dolę tych biednych dzieci, których rodzice nie mają pracy. Z pewnością nie chodzą one z taką chęcią do szkoły, gdyż do szkoły jest daleko, a one nie mają ciepłego ubrania. Buty są często podarte, a gdy na szewca nie starczy, nie mogą przybyć do szkoły. Bardzo często dokucza im głód, który zostawia swe piętno na bladych i wynędzniałych twarzyczkach tych dzieci. Pisząc zadanie do szkoły o głodzie i chłodzie, nie

mogę tak dobrze napisać, jak dzieci zamożniejsze, których rodzice pracują. **Gdy patrzę na drobne, zsiniałe rączki biednej dziecińy, które obsadkę posuwają po białych kartkach zeszytu, otrzymanego ze szkoły, to aż litość me serce wzbiera na taki smutny widok.** A jednak te dzieci starają się, chociaż w pokoju zimno, to piszą w nim, byle tylko zadowolić nauczyciela, który z pewnością by się martwił, gdyby nie napisały. A więc własnymi siłami musimy dopomagać tym biednym dzieciom, które są przecież naszymi braćmi i siostrami przed Bogiem."

Ucz. kl. 6:

„Dzieci rodziców bezrobotnych są bardzo nieszczęśliwe. Cierpią one głód i nędzę, często idą głodne spać, bo matka lub ojciec nie przynieśli chleba. Liczne rodziny nie mają nawet dachu nad głową, a dzieci ich nie mają wcale ubrań. Do szkoły przychodzą w lecie boso, a w zimie w podartych butach, bo rodzice nie mają pieniędzy na to, aby dać je do reperacji. Książki i zeszyty dostają ze szkoły, a prosić o nie nie bardzo im jest przyjemnie. Pożywienie także dostają w szkole, gdyż w domu matka nie ma czego ugotować. Bardzo mi żal tych dzieci."

Ucz. kl. 7:

„Cały świat żyje w czasie morza głodu, zimna i kryzysu. W dawnych czasach, kiedy nie znano maszyn, to wszystko zastępowały ręce ludzkie. Lecz z chwilą, gdy w życie wprowadzono maszyny, to odjęło dużo ludziom pracę, a przede wszystkim chleb. Nie będę opisywała życia tych dzieci, których rodzice są bezrobotni ogólnie, lecz opiszę jeden fakt prawdziwy. W szkole naszej jest jedna dziewczynka, z którą żyję w serdecznej przyjaźni. Oto gdy Janka, bo tak imię tej dziewczynki, o której chcę opisać, ujrzała po raz pierwszy światło dzienne, mateczka jej mile i troskliwie pochylała się nad kołyską małej dziecińy. Ojciec także kochał małą Jankę. Przyszedłszy do domu od pracy, pierwsze jego pytanie było: Jak się miewa małe bobo? Życie małej Janki płynęło dotąd beztrosko i mile, dopóki tatuś jej miał pracę. Ale przyszła chwila, że tatuś jej utracił pracę. Od tej chwili dla Janki i jej matki zaczęła się prawdziwa męka. Ojciec już bardzo rzadko przebywał w domu, a przebywał więcej poza domem w złym towarzystwie. A gdy wracał do domu, to nigdy nie był trzeźwy lecz pijany. Wtenczas to biedna

Janka i jej matka lękały się przed ojcem-tyranem, który bił je i klął na nie, a czasem nawet bluźnił przeciw Bogu. Oto do czego prowadzi brak pracy. Lecz to jeszcze nie koniec. Oto matka Janki truje się postępem męża i z każdym dniem gasła. Włos przedtem czarny i piękny, teraz pokrywał się szronem siwizny. Oczy traciły swój blask, aż przyszła chwila, że zgasły na wieki. Dla Janki był to cios najstraszliwszy. Długo w noc płakała, aż ukołysana własnymi łzami zasnęła. Teraz Janka została sama. Nikt jej nie da śniadania, nikt nie pocieszy w biedzie i frasunku, nikt nie ukołysze do snu. Anioł dobroci i miłości, którym jest matka, leży już pod zimnym głazem grobu. Oto ile nieszczęść nastąpiło z powodu braku pracy. Brak pracy wepchnął matkę do grobu, ojca w grzech i pijaństwo, a małą dziecinę pozbawił chleba i tego, do czego tak tęskni i marzy w swych złotych marzących snach. Gdyby była praca, to nie byłoby grzechu, pijaństwa i kradzieży. Gdyby była praca, to razem z nią zakwitaby zgoda i dobrobyt w kraju."

Ucz. kl. 5 a:

„Jeden chłopiec mi opowiadał (mieszka w Naramowicach), że wstaje on rano o godzinie 6-tej, o godzinie 7-mej wyrusza do szkoły. W domu nic nie jada, tylko, jak przychodzi do szkoły, to dostaje śniadanie szkolne. Chociaż zje to śniadanie, to ciągle jest głodny. To ja słyszałem to i daję mu teraz codziennie dwie sznytki chleba. Jego ciągle w szkole boli głowa. Gdy przychodzi ze szkoły, to musi iść do miasta po obiad i to znów się nie naje do syta. A na kolację dostanie od matki 2 sznytki chleba i 2 garnuszki kawy. Czasami nie przychodzi do szkoły, bo musi iść zbierać węgiel lub zarabiać pieniądze. A to co zarabia ojciec, to musi opłacić komorne i musi wyżywić kozę. A od kozy on mleka nie dostanie, bo ma młodszych braci i siostrę. A on nadziei nie traci, bo mówi, że się kiedyś poprawi. On tak już żyje 4 lata."

Ucz. kl. 7 a:

„Obecny rok 1936 jest bardzo krytyczny. Któż z nas nie zna choćby jednej rodziny bezrobotnych? Dopiero jak się wejdzie w położenie tych dzieci, co nie mają chleba, to się nie ma co dziwić, że im się ani żyć nie chce. Bo cóż! Przychodzą do domu, zamiast widzieć ojca i matkę z uśmiechem na ustach, to widzą

twarze pełne bólu i lęku, zniechęcone i smutne. Toteż każdy, gdy widzi tę biedę i nędzę, to chciałby w jakikolwiek sposób dopomóc im. Młodzi ludzie wałęsają się po ulicach, uczą się kraść, kłamać, a komunizm przez to korzysta. Takich zniechęconych ludzi prędko namówią na swoją stronę i przez to się tak on szerzy."

Ucz. kl. 5 a:

„Cała Europa jest pogrążona w kryzysie i nędzy, nie wykluczając Polski. I ona ma dużo ludności bezrobotnych. Toteż obywatele zamożniejsi ofiarowują im pieniądze lub rzeczy, któreby mogły się przydać. Wśród tych biednych można zaobserwować różne sceny jak np.: Siedzi pewien starzec w brudnej, ciemnej suterenie i płacze. Czego on płacze? Nie lat młodych, ale co go tak dręczy, że musi płakać, on, który kiedyś był żołnierzem, on, który walczył o wolność, a teraz płacze zapewne nie z błahej przyczyny. On ma pięcioro dzieci i żonę. Z czego on ma wyżywić rodzinę? Żona pierze, aby mogła zapłacić dzierżawę. A dzieci wołają: „Mamo, daj jeść! Mamo, daj jeść!” a jej serce pęka z bólu, bo choć im powie, to one nie wyrozumieją tego. Wiele innych scen można zaobserwować w tej nędzy. Koleżanki, musimy się też wziąć do dzieła. My im też pomożemy."

Ucz. kl. 6 znowu zapytuje:

„A czy to nie jest przykre, by nasi bracia i siostry musieli umierać z głodu?"

Ucz. kl. 6 a:

„W naszej kamienicy mieszka pewna rodzina, składająca się z 5 osób. Ojciec jest niegodziwy dla żony i dzieci, bije je, nie daje im wcale jeść. Najmłodsza dziewczynka ma 8 lat i cały dzień spędza na ulicy głodna i smutna. Najstarsza siostra ma 26 lat i cały dzień gdzieś włóczy się po mieście głodna. W domu jest wilgoć i nieład. A więc dzieci z matką są narażone na różne choroby." (Obawa upadku moralności.)

Ucz. kl. 7:

„W okolicy nas mieszka bardzo biedna rodzina. Mieszkają w budzie zbitej z desek. Nie mają umeblowania żadnego, w pokoju stoi jedno łóżko i skrzynia. Rodzina składa się z 8-miu

osób. Młodsze dzieci zbierają szkło po drogach i w śmietnikach. Dlatego nie chodzą do szkoły, albo idą raz na tydzień. Chodzą obdarte i brudne, czasem nawet głodne. Mieszkają z cyganami w jednej izbie, młodsze rodzeństwo śpi w łóżku, a starsi na słomie. Żyją bardzo biednie, **ale nigdy nie kradną.** (Bardzo charakterystyczne!)

Ucz. kl. 6 b:

„Rodzice chodzą za pracą i dzieci zostawiają bez niczyjej opieki. U takich dzieci najczęściej rozwija się gruźlica i często umierają. Dzieci te wczesnie uczą się kraść, a gdy dorosną, mogą się dostać do więzienia. Mieszkają w suterrenach, a czasem wcale nie mają mieszkania i śpią pod mostami. Starajmy się o ile możliwości dopomóc dzieciom bezrobotnych.”

Ucz. kl. 7:

„Najgorsza jest dla nich zima. Nie ma pieniędzy na węgiel i dzieci marzną. Z sufitu zwisają sople lodowe. **Obowiązkiem naszym jest pomagać im.**”

Ucz. kl. 5 a:

„Żeby ojcowie pracowali na swoje rodziny, to ci bezrobotni chodziliby do kościoła. A że oni nie mają pracy, to się wstydzą iść do kościoła, od tego jest komunizm. Nie chodzą do kościoła i do spowiedzi.” (Myśl społeczna i zagadnienie religijno-moralne.)

Ucz. kl. 7:

„Znam ja pewną rodzinę bezrobotną, która mieszka na poddaszu. Rodzina liczy 10 osób. Pieca nie mają, a węgla wcale, **kamieniami palić nie mogą, a kraść nie pójdą.** Za chlebem latają, jak za pieniędzmi. Oj, smutno mówić o bezrobotnych. Gdy szukają pracy i nie mogą jej znaleźć.”

Ucz. kl. 7:

„W szkole ciepło i przyjemnie. Przyjdą znów, siedzą w ciastym i ciemnym pokoju, gdzie odrabiać lekcje muszą na krześle. W łóżkach śpią po czterech, w głowach i nogach.”

Ucz. kl. 7: (Dzielnica Główna.)

„Bieda wchodzi drzwiami i oknami, taka jest dola bezrobotnych.”

Ucz. kl. 7:

„W Głównej jest całe osiedle bezrobotnych, ujęte pod nazwą „Abisynii“. Ponieważ jest całkiem podobne do wsi abisyńskiej.“

Ucz. kl. 6 a:

„Znam ja mojego kolegę, który mieszka w tym domu co i ja. Rodzice nie pracują już od roku, w rodzinie jest 5 osób. Dzieci chleba nie widziały od tygodnia. Latem ich matka chodziła na wybieranie kartofli. To uratowało rodzinę, że teraz zimą mogą się nasycić kartoflami.“

Ucz. kl. 5 a:

„Są i tacy, którzy wolą cierpieć głód, niżli wyciągnąć rękę po jałmużnę.“

Ucz. kl. 5:

„Jak przykro musi być tej matce, która nie może podać dziecku kawałka suchego chleba. Nie byłaby taka nędza, rozpacz tak wielka, gdyby znalazło się więcej serca i miłości. Niejeden ojciec ma zdrowe ręce, zmuszony jest iść prosić, aby swoim pociechom i żonie jako taki byt zapewnić. Jak bolesnym jest taki zawód, świadczą o tym wypadki, że niejeden ojciec trapiiony czarnymi myślami, targnął się na życie, nie mogąc przeżyć tej udręki życiowej, ponoszonej nieraz niesłusznie.“

Ucz. kl. 6:

„U nas w Głównej jest t. zw. „Abisynia“. Mieszkają tam sami bezrobotni. W jednej rodzinie 9 osób, kozy pod łóżkiem, ludzie w dwóch łózkach, dzieci na ziemi, a jeść nie mają nawet co.“

Ucz. kl. 5 a:

W domu dzieci biją się o kawałek chleba. Nie śpią oni na miękkich materacach, **lecz jak w więzieniu na twardych deskach.“**

Ucz. kl. 5 a:

„Śpią nie w łózkach, ale na deskach, pokrytych łachmanami.“

Ucz. kl. 6:

„Ojciec przychodzi późnym wieczorem upity. Dzieci przebudzone płaczą. Pewnego razu opowiadały mi, że ojciec chciał je udusić.“

Ucz. kl. 7:

„Rodzice tych dzieci chodzą smutni, wyczerpani tą walką z bezrobociem — **jak zwiędłe kwiaty, którym nie chce się żyć.**”

Ucz. kl. 6:

„Toteż rano, gdy wstaną, lecą głodne, lekko ubrane do szkoły. W szkole zaś płaczą, drzemią, kaszlą, na lekcji nie uważają, a to tylko dlatego, **że nie mają nic w żołądku.**”

Ucz. kl. 7:

„Bieda i nędza rozpowszechniła się w ostatnich latach tak, że dzieci szkolne są zniechęcone do nauki. Z powodu braku jedzenia i odzieży na pewno z tych dzieci na przyszłość nic dobrego nie będzie. Dlatego też powinno się starać o dzieci te, bo jest przewaga tych dzieci i na pewno w przyszłych czasach lepiej nie będzie, więc mogą się stać bardzo przykre czasy dla nas.” (Głos przestrogi młodego obywatela).

Ucz. kl. 6 b:

„Ludzie bezrobotni mieszkają w barakach. Jest tam bardzo wilgotno. Ludzie często chorują na zapalenie płuc, a z powodu braku pomocy lekarskiej i dobrego odżywiania umierają. Los takiego jednego chłopca opisała Maria Konopnicka w wierszu p. t.: „Jaś nie doczekał”. W wierszu tym opisuje autorka dzieje chorego chłopca na zapalenie płuc i jego bezrobotnego ojca.”

Ucz. kl. 6 b:

„Polacy pracujący zabiegają o to, żeby dopomóc biednym i prowadzą „Walkę z bezrobociem”.”

Ucz. kl. 7:

„Przez bezrobocie wkrada się u nas kradzież, bijatyki, a nawet morderstwa.”

Ucz. kl. 7 a:

„Znam też taką rodzinę, w której jest troje dzieci i ojciec bezrobotny. Dzieciom swym też nie pozwoli chodzić do kościoła i staje się z niego komunista.” (Mowa o ojcu.)

Ucz. kl. 7 a:

„Ponieważ za ludzi robią maszyny, toteż jest wielki kryzys.”

Ucz. kl. 7 a:

„Podczas gdy inni ludzie używają swobody i przyjemności i jedzą najrozmaitsze smakołyki, biedacy przymierają głodem. Na poddaszach i w suterrenach, przesiąkniętych wilgocią i zimnem, mieszkają nieraz liczne rodziny. Nieraz ojciec, nie mogąc dać dzieciom kawałka chleba, złorzeczy światu i przeklina swój los.“

Ucz. kl. 6 a:

„Przede wszystkim, by zmniejszyć bezrobocie, należałoby pozwalniać tych, co ich kilku pracuje w domu, bo się zdarza, że w niektórych domach pracują wszyscy członkowie rodziny, a w innych domach, to nikt nie pracuje.“ (Uczeń porusza nawet ciekawy problem sprawiedliwości społecznej.)

Ucz. kl. 6 a:

„Wszystkie te zapomogi, co bezrobotni dostają, są jakby kroplą w morzu. W Polsce nie powinno być bezrobotnych. Polska jest krajem bogatym.“

Ucz. kl. 6 a:

„Wiele dzieci w Polsce mogłoby wyrósć na dobrych i świątłych obywateli państwa, gdyby miały pieniądze, by móc się kształcić.“

Ucz. kl. 7:

„Co dostaną w szkole, to część zaniosą głodnej matce.“ (Wzruszające momenty przywiązania do rodziny.)

Ucz. kl. 7:

„Rodzina składa się z 10 osób i ma 1-pokojowe mieszkanie. Chłopcy śpią na piętrowych pryczach, zbitych z desek przez ojca.“ (Dla większego uplastycznienia i podkreślenia tego faktu, uczeń naszkicował nawet, jak te prycze wyglądają. Rozpoczęcie roku szkolnego dla tych dzieci jest, jak pisze, rajem.)

Ucz. kl. 7:

„Jedna rodzina mieszka w szopie, sypia na deskach, a dzieci chodzą w podartych koszulach.“ Mimo to u dziecka tego jest ogromnie dużo optymizmu i wiary w lepszą przyszłość, bo pisze tak: „Rozruchy bezrobotnych w Poznaniu, Lwowie zakończyły się smutnie, lecz nowy rząd Gen. Składkowskiego położy wnet kres bezrobociu“. (Opty-

mizm ten ze względów społeczno-wychowawczych należy więc za wszelką cenę podtrzymać. Należycie zorganizowana akcja całego społeczeństwa może to śmiało uczynić przy pomocy czynników państwowych i samorządowych.)

Ucz. kl. 7: (Dzielnica tzw. Główna).

„Mają oni taką nędzę, że gdy się spojrzy można płakać.“

Ucz. kl. 7:

„Do szkoły zamiast chleba, to bierze ziemniaki i je.“

Ucz. kl. 7:

„A ojciec, chociaż to mężczyzna, jak zaczął płakać, jak małe dziecko, **bo nie mógł patrzeć na głodne dzieci.**“

Ucz. kl. 7:

„Matka posłała dziecko do lasu na kradzież drzewa, a gdy nic nie przyniosło, nie tylko, że nie dała obiadu, ale jeszcze się znęcała.“

Ucz. kl. 7:

„Rodzice posyłali dziecko na kradzież, ale dziecko się uparło, wtedy ojciec tak zbił je, że Opieka Społeczna umieściła w zakładzie, bo rodzice nie umieli się obchodzić.“

Ucz. kl. 7:

„Dzieci nie mają żadnej opieki nad sobą, trudnią się własnym przemysłem — tzn. kradzieżą.“

Jedna z uczennic kończy swoje wypracowanie apelem do społeczeństwa, by nie szczędziło składek na bezrobotnych i biednych, przytaczając z wiersza taki cytat (uczennica kl. 5):

„Nie licz darów, któreś dawał ubogim w potrzebie,
Bóg je liczy i waży, a nagrodzi w niebie.“

Ucz. kl. 6 a daje nam nawet trochę humoru, bo oto pisze on tak:

„Bezrobotni mają takie powiedzonko — Bieda, nędza, nie ma co jeść, żołądek piszczy, ciało się niszczy“, lub „Kryzys — bieda — mizera“.

*

Widzimy więc, ile to w dniu tym, kiedy młodzież szkolna pisała te wypracowania, wraz z atramentem wylało się na kartki zeszytów myśli, marzeń, bólu, nędzy, smutku a nawet

i humoru. Widzimy tam oprócz zwykłych trosk codziennego, szarego bytu i goryczy w duszy, piękne i wzniosłe porwy szlachetnych serc dziecięcych, które nie dadzą się osłabić nawet ciężką klęską bezrobocia. Mamy tam miłość rodziców, współczucie dla kolegów, optymizm, przywiązanie do kraju, momenty społeczne, mamy troskę młodych obywateli, momenty religijne, moralne, ekonomiczne, mamy pewien ból i żal, mamy wreszcie nawet trochę talentu literackiego, oraz wiele, wiele innych rzeczy, o których dużo można by mówić i pisać.

Kiedy czytałem te wszystkie wypracowania, pisane przecież przez młodych przyszłych obywateli, pełne nieraz beznadziejnej goryczy, pesymizmu, żalu i bólu, smutek zalewał mi duszę a łzy po prostu same cisnęły się do oczu. Nieraz we śnie widziałem sylwetki tych młodych nędzarzy, ich izby ponure i wilgotne, ich przyszłość pozbawioną jasnego promyka słońca.

Kiedy jednak przerzucałem kartkę za kartką, to znalazłem w nich również słowa tchnące wiarą i optymizmem. Słowa te dodały mi otuchy, utwierdziły w przekonaniu, że społeczeństwo polskie potrafi chyba rozwiązać pomyślnie ten problem, bo inaczej nie bylibyśmy godni nazywać się wielkim narodem dzielnych Polaków.

Niektóre nauczycielki, czytając wypracowania swoich uczniów, miały, jak mi opowiadali kierownicy szkół, łzy w oczach. Teraz rozumiem je doskonale i wiem, że łzy te to właśnie najszlachetniejszy odruch serc nauczycielskich, które zawsze były czułe na niedolę ludzką i łączyły się serdecznym węzłem przyjaźni z tymi, co cierpią.

III.

ŻYCIE RODZIN BEZROBOTNYCH.

Skład osobowy badanych rodzin.

Liczby bezrobotnych 50.

Ogółem osób w rodzinach tych było:						osób	
po	2	osoby	było	w	—	rodzinach	—
"	3	"	"	"	—	"	—
"	4	"	"	"	9	"	36
"	5	"	"	"	15	"	75
"	6	"	"	"	4	"	24
"	7	"	"	"	14	"	98
"	8	"	"	"	2	"	16
"	9	"	"	"	2	"	18
"	10	"	"	"	3	"	30
"	11	"	"	"	—	"	—
"	12	"	"	"	1	"	12
						3	sublokatorów

Razem 50 rodzin, czyli 312 osób.

Widzimy więc, że na jedną rodzinę wypada przeciętnie po 6,2 osoby.

Rodziny i dzieci uczęszczające do szkoły.

Ogółem rodzin 50:		rodzin		dzieci		
W	tym	rodzin	mających	1	dziecko	— 29 — 29
"	"	"	"	2	dzieci	— 12 — 24
"	"	"	"	3	"	— 8 — 24
"	"	"	"	4	"	— 1 — 4
				Ogółem	— 50 — 81	

Jeżeli więc od liczby 312 osób odejmiemy 100 osób rodziców, z których 97 żyje, 2 umarło i 1 ojciec porzucił rodzinę, to otrzymamy pozostałe 212 osób. Będzie to albo młodsze rodzeń-

stwo, albo starsze poszukujące pierwszej pracy, albo wreszcie osoby starsze, niezdolne do pracy, lub też najbliżsi krewni. Dzieci (101 osób) są w wieku dojrzewania fizycznego i duchowego i potrzebują specjalnej opieki higienicznej, moralnej, kulturalnej, której rodziny, żyjące w atmosferze bezrobocia, zapewnić nie mogą. W rodzinach tych panuje nędza, głód, ciasnota itp. Dzieci obserwują ciągle starcia i kłótnie pomiędzy rodzicami i ich system nerwowy na tym ogromnie cierpi. Nauczyciel w klasie, mając przepełnienie, nie jest w stanie wychowawczo tak oddziaływać, jak tego wymaga sytuacja życiowa dziecka. Że stanowisko nasze jest słuszne, świadczy o tym głos samego ucznia kl. 5 b z Naramowic, który pisze:

„W klasie naszej jest nas 53. Nasz pan jest zły, bo jest nas dużo i krzyczą i hałasują.“

Nic też dziwnego, że wówczas ulica, podwórko, nędza, głód, chłód zaczynają wywierać swój wpływ na pojęcia etyczne i moralne. A jeżeli chodzi o młodzież, która wyszła ze szkoły powszechnej, czyli tzw. młodocianych, to sytuacja jest wprost tragiczna, o czym zresztą w zakończeniu swoich rozważań będziemy mówili dość szczegółowo.

Czas trwania bezrobocia głowy rodziny.

Ogólna liczba bezrobotnych 50.

W tym bezrobotnych przez 9 miesięcy	—	1
„ „ „ 1 rok	—	14
„ „ „ 1,5 roku	—	1
„ „ „ 2 lata	—	15
„ „ „ 3 „	—	13
„ „ „ 4 „	—	2
„ „ „ 5 „	—	1
„ „ „ 6 „	—	3

Razem: 50 osób.

Widzimy więc, że najliczniejsza jest wśród badanych grupa, której okres bezrobocia trwał 2 lata, co stanowi 30% wszystkich osób. Później następuje grupa mająca okres jednego roku, a wreszcie 3 lat. Fakty te niewątpliwie pozostają w ścisłym związku z wychowaniem i nauczaniem dzieci, należących do tych rodzin.

Źródła utrzymania.

Zasiłki w gotówce i naturze z Bezrobocia otrzymuje	37	rodzin
Otrzymuje niewielką rentę	5	„
Korzysta ze wsparć Magistratu, Rodziny Kol. i krew.	4	„
Zarabia dorywczo po kilka złotych tygodniowo . .	3	„
Z żebractwa	1	„
Razem:		50 rodzin

Pomoc w zarobkowaniu rodziny.

Pomagają matki (zarabiają dorywczo)	w 16	rodz.
Pracują dorywczo same matki, gdyż ojcowie nie żyją	„ 2	„
Pracuje sama matka, gdyż ojciec porzucił rodzinę .	„ 1	„
Pomaga starsza siostra ucznia szkolnego	„ 1	„
Pomaga uczeń (zbiera węgle na dworcu)	„ 1	„
Zajmuje się żebractwem cała rodzina	„ 1	„
Nikt w rodzinie nie pomaga zarobkować	„ 28	„
Razem w		50 rodz.

Warunki mieszkaniowe.

50 rodzin bezrobotnych.

Mieszk. 1-izb.	Mieszk. 2-izb.	Mieszk. 3-izb.	Własne domki z desek	W tej liczbie		Sublok.	Ilość osob na 1 izbę	Uwagi
				suter.	strych			
23	14	4	8	7	1	4	4,4	

W liczbie 14 mieszkań 2-izbowych większa część to są mieszkania barakowe. W mieszkaniach 3-izbowych znajdują się sublokatorzy. Jedna rodzina w chwili badań była bez mieszkania, gdyż została eksmitowana. Jedna mieszkała w starej, wilgotnej i zrujnowanej harcówce na boisku szkoły Nr 45 w Głównej, na dowód czego załączam fotografię. Jedna rodzina stwierdza, że już 9 lat mieszka w suterenie. Załedwie jedna tylko pisze, że ma pokój obszerny, słoneczny, ale bez kuchni.

Oświetlenie w mieszkaniu.

Nafta	Gaz	Elektrycz.	Brak oświetlenia	Uwagi
39	1	3	7	

Razem na 50 rodzin, 39 oświetla mieszkanie naftą, 1 gazem, 3 elektrycznością, a 7 nie używa w ogóle oświetlenia.

Zaległości czynszu mieszkaniowego.

Ogółem 50 rodzin:

Oplaca czynsz regular.	Odrabia czynsz	Zalega od 1—2 mies.	Zalega od 2—4 mies.	Zalega od 4—6 mies.	Zalega od 6—8 mies.	Zalega od 8—10 mies.	Zalega od 10—12 mies.
2	16	5	7	8	2	5	3

Wśród tych 50 rodzin trzem rodzinom grozi eksmisja, a dwie rodziny zupełnie czynszu nie opłacają.



Stara harcówka na boisku szkoły Nr 45 w Głównej (r. szk. 1935/36).

Borykając się z trudnościami zdobycia choćby najdrobniejszych kwot na opłacenie komornego i doznając często „rozkoszy eksmisyjnych“, zrozpaczone rodziny bezrobotne szukają schronienia wszędzie. Oto jedna z takich rodzin ulokowała się samotnie w starej zrujnowanej „harcówce“ na boisku szkoły Nr 45. Rodzina ta, składająca się z 7 osób, mieszkała w niej przez dłuższy czas. Ponieważ sprawiało to niezwykle przykry widok dla młodzieży szkolnej, która na każdej przerwie lekcyjnej z ciekawością zaglądała do okien tzw. „Pustelnika“, poczyniłem starania u władz miejskich o rozebranie w ogóle tej

budowli i umieszczenie rodziny w barakach. — Starania te odniosły skutek, bo harcówka została rozebrana, a z materiału tego wspomniana rodzina za zezwoleniem władz wybudowała sobie maleńki domek przy ul. Bałtyckiej.

Odrabianie lekcji w domu.

Na 50 rodzin dzieci szkolne odrabiają lekcje:

W domu przy stole	W świetlicy szkolnej	Nie odrabiają wcale wskutek złych warunków	U w a g
14	16	20	

Tutaj zaznaczyć należy, iż wśród tych 14-tu, gdzie młodzież odrabia lekcje w domu, tylko jeden wypadek był taki, że dziecko pisze nam tak:

„Zadania mogę spokojnie odrabiać, gdyż nie potrzebuję chodzić na posyłki, pomagać w domu i roznosić gazet.“

W rubryce, dotyczącej odrabiania lekcji w domu, czytamy m. in.:

„Wcale nie odrabiają, bo po obiedzie chodzą po wióry“, lub też: „Wcale nie, bo chodzę na dworzec“.

Warunki sypiania.

Na 50 rodzin bezrobotnych jest łóżek:

Po 1 łóżku lub tzw. pryczy z desek	Po 1 łóżku i leżance	Po 2 łóżka	Po 2 łóżka i leżance	Po 3 łóżka	Po 4 łóżka
6	3	29	2	9	1

Z zestawienia wynika, że przeciętna ilość osób na jedno łóżko wynosi 3. Zaledwie w jednej rodzinie można określić, że warunki sypiania dziecka szkolnego są dobre, w dwóch rodzinach dostateczne, a w 47 są złe lub bardzo złe. Spotyka się sypianie na ziemi, na krzesłach, ławach, stole, skrzyni, na kuchni itp.

Warunki odżywiania.

Odżywianie dzieci jest zupełnie możliwe w domu tylko w dwóch rodzinach, reszta zaś żywi się przeważnie w szkole i różnych kuchniach. — Na dowód tego można zacytować z rubryki tej taką uwagę: „W domu obiadów się nie gotuje nigdy“.

Zaopatrzenie w odzież i podręczniki szkolne.

Gdy chodzi o zaopatrzenie tej młodzieży szkolnej w obu-
wie, ubranie, podręczniki i przybory do nauki, to również za
wyjątkiem 2-ch rodzin uznać trzeba, że reszta posiada niewąt-
pliwie ogromne braki w tym względzie.

To samo dotyczy wydatków na cele kulturalno-rozrywkowe
dziecka szkolnego. Tylko jedno dziecko spośród tych rodzin
miewa od rodziców pomoc materialną w tej dziedzinie. W ru-
bryce ankiety czytamy też taką uwagę: „Chodzi do kina i ma
wszystkie przybory. Ma bardzo dobrych rodziców“. Drugiemu
zaś dziecku pomaga najbliższa rodzina w pokrywaniu tych wy-
datków.

Zdrowotność rodzin.

W 16-tu rodzinach stwierdzono, że jest ktoś z członków
chory, jak np. ojciec, matka, dziecko, rodzeństwo itp. Choroby te
są takie: g r u ż l i c a p ł u c, artretyzm, choroba serca, anemia,
choroby żołądka, pęcherza, nerek, wątroby itp. Stan zdrowotny
samyh dzieci jest zły, a w niektórych wypadkach, jak w tej
rodzinie, która mieszkała w harcówce, wprost okropny. Dziew-
czynka uczęszczająca do szkoły Nr 45 ma od reumatyzmu i artre-
tyzmu powykręcane ręce. Największe spustoszenie w szeregach
naszej młodzieży szkolnej, pochodzącej z rodzin bezrobotnych,
czyni straszny wróg, któremu na imię gruźlica.

*

Los rodzin bezrobotnych znalazł już nawet swój wyraz
w sztuce malarskiej. Oto artysta-malarz Aleksander Rafałowski
utrwalił go na płótnie. Oglądając obraz jego pt. „Bezrobotni“,
widzimy wewnątrz ubogiej izby, trochę sprzętów, stołki, łachy na
sznurku, misa, jakieś liche posłanie, dzbanki itp. W izbie jest
mąż, żona i dwoje dzieci. Na twarzach tych osób zauważyć
można łatwo jakąś przedziwną martwość posągową. Artysta ten,

chcąc właśnie oddać wiernie obraz duszy tych nieszczęśliwych istot ludzkich, zaakcentował pędzlem niejako zatrzymanie się czasu dla tych, którzy nie wiedzą, jakie będzie ich jutro.

*

Na zakończenie rozważań, dotyczących życia rodzin bezrobotnych, podajemy wyjątek z wypracowania ucznia z Osiedla w Naramowicach, które w tutejszym języku określane jest jako „Osiedle Nędzy“.

Ucz. kl. 5 b, syn bezrobotnego, z rodziny składającej się z 7 osób, pisze:

„Wieczorami ciemno, bo nie ma żadnego światła. Dużo rodzin chodzi do miasta żebrać, śpiewać, albo po śmietnikach szukać.“

Z badań rodzin bezrobotnych wynika, iż życie dzieci szkolnych, należących do tych rodzin, jest w domu nie do pozazdroszczenia. Jak ono wygląda, najlepiej świadczą fakty,



„Foto“ A. Kaczmarek — Główna.

Domek rodziny bezrobotnej przy ul. Bałtyckiej na tzw. „Abisynii“ w rejonie szkoły Nr 18 i 45. — Na zdjęciu widać dwoje dzieci szkolnych i jedno w wieku przedszkolnym. — Domków takich jest tam dużo i zamieszkują w nich ci bezrobotni, którzy przenieśli się na Główną po likwidacji „Wesołego Miasteczka“. Większość rodzin osiedliła się jednak w barakach na Dębca.



„Foto“ A. Kaczmarek — Główna.

Przed domkiem „abysińskim“ widać bezrobotnego ojca, którego dzieci uczęszczają do szkoły powszechnej. — Ilustracje te świadczą zupełnie wymownie o warunkach życia i pracy domowej młodzieży, która tam mieszka.

stwierdzone w drodze wywiadów, obserwacji i opisów warunków życiowych. A więc przede wszystkim rodziny bezrobotne, do których należą dzieci szkolne, są bardzo liczne, bo ilość członków wynosi od 4—12 osób, a nieraz dochodzi i do 13. Wszystkie one gnieźdzą się w ciasnych izbach, a przeważnie suterrenach, barakach, strychach, garażach, altanach, fortach, schronach, piwnicach, szopach, a nawet mieliśmy wypadek zamieszkiwania w stajni. Utrzymują się z zapomóg bezrobocia, rent, Opieki Społecznej i dorywczych zarobków lub też pomocy krewnych. W mieszkaniach zimno, brudno, brak światła, a przede wszystkim okropna wilgoć. Szczególnie ciężkie jest życie matki, która stara się dorabiać praniem, usługami, sprzedażą kwiatów, owoców itp. Często są również wypadki zarobkowania dzieci szkolnych, które po powrocie ze szkoły do domu idą na dworzec nosić paczki, zbierają węgiel, drzewo, wióry, trociny, zbierają po śmietnikach flaszki, stare żelazo, szmaty, szorują schody, grają, śpiewają lub zebrzą na ulicach. Ojcowie tych rodzin po całych dniach przebywają prawie poza domem w poszukiwaniu pracy, lub też pracując dorywczo. Odżywianie dzieci jest bardzo marne i gdyby nie

pomoc szkoły, to sytuacja byłaby wprost katastrofalna. Dzieci do szkoły idą głodne i bardzo często bez kolacji kładą się spać. Warunki sypiania są rozpaczliwe, bo okazuje się, iż brak jest łóżek, pościeli i innych sprzętów. W jednej rodzinie, składającej się z 12 osób, są tylko 3 łóżka. Wszystkie dzieci śpią w łóżkach z rodzeństwem po 2, 3, 4 osoby, a bardzo często na podłodze, w skrzyniach, przykrywając się szmatami. W związku z tym zakrada się do tych rodzin robactwo i różne choroby. Brak książek, zeszytów, obuwia i odzieży, szczególnie w zimie, dotkliwie daje się odczuwać i osłabia wyniki nauki w szkole. Zaległość komornego jest prawie wszędzie i sięga od kilku do kilkunastu miesięcy, a nawet, jak widać z jednego z wypracowań, dochodzi do lat 3. Zdarzają się wypadki, że rodziny o obniżonej stopie życiowej biorą od Opieki Społecznej dzieci obce na wychowanie, za co otrzymują miesięcznie pewne kwoty. Klęską niemal powszechną w rodzinach bezrobotnych jest pijaństwo ojców i wynikające z tego kłótnie, bijatyki, porzucanie rodzin itp. Mimo wszystko, u większości rodzin bezrobotnych jest pewna wdzięczność dla szkoły i nauczycielstwa za opiekę nad dzieckiem, a w szczególności za dożywianie.

Głosy wychowawców.

Dla potwierdzenia słuszności swych wywodów, przytoczymy jeszcze kilka charakterystycznych głosów wychowawców, a następnie samych uczniów, które zobrazują jeszcze dobitniej istotną sytuację i warunki bytu rodzin bezrobotnych oraz los dziecka szkolnego, należącego do nich.

Wychowawca kl. 4 a pisze:

„Rodziny bezrobotne mieszkają przeważnie w barakach specjalnie dla nich wybudowanych (1 pokój). Są to rodziny dość liczne (od 4—9 osób). Bezrobotni, którzy posiadają książki wsparcia, lub karty doraźne, są zabezpieczeni i zaopatrzeni w opał, światło i artykuły pierwszej potrzeby. Natomiast w gorszych warunkach znajdują się rzemieślnicy-bezrobotni, którzy z nikąd pomocy nie mają. Ci mają mieszkania nieopalone, bez światła, a w zdobywaniu artykułów pierwszej potrzeby, dopomagają im krewni lub znajomi. W czterech wypadkach i to wśród rodzin licznych ojcowie porzucili rodziny, pozostawiając je samopas lub pod opieką chorych matek. Dzieci pod względem

umysłowym przedstawiają się różnie. Prócz normalnie rozwiniętych jest troje dzieci dość inteligentnych, oraz dwoje dzieci zaniedbanych, a może nawet niedorozwiniętych. Pod względem moralnym nie zachodziły żadne wykroczenia, daje się jednak zauważyć częstsze używanie wyrazów i zwrotów wulgarnych. Uczęszczanie dzieci do szkoły ze względu na złe warunki jest bardzo nieregularne."

Wychowawca kl. 1 a:

„Dziecko bardzo brudne, zaniedbane, smutne, obojętne na wszystko, co je otacza. Jedynie, gdy się trochę pożywi, zaczyna myśleć. Jest cofnięte w rozwoju."

Wychowawca kl. 4:

„W domu dużo dzieci na ogół, więc trzeba się nimi zająć, bawić je, na odrabianie zadań domowych czasu mało i miejsca mało, brak dobrego światła, trzeba pomagać w domu a nawet chodzić na posyłki obcym ludziom i w ten sposób zarobić na obiad dla rodzeństwa. Brak również i dobrych warunków do spania, bo nierzadko w jednej izbie mieści się po 10 osób. Dzieci chodzą spać na ogół dość wcześnie, pomiędzy 7 a 9-tą godziną." (Przyczyną wczesnego chodzenia spać jest brak światła i zimno.)

Wychowawca kl. 2:

„Wygląd zewnętrzny tych dzieci jest okropny, podobne są do karłów."

Nasze życie w domu.

Los dzieci z rodzin bezrobotnych i ich sytuację w rodzinie najlepiej odzwierciedlają wyjątki z wypracowań. Oto co one same piszą:

Ucz. kl. 5 b:

„A w domu mam bardzo smutno, bo głód, nędza i choroby są panami domu."

Ucz. kl. 5:

„Z daleka mi pachnie obiad." (Gdy idzie do szkoły.)

Ucz. kl. 5:

„Gdy tatuś pracował, w szkole mi nauka szła lepiej. Jak tatuś stracił posadę, nauka się pogorszyła." (Sąd bardzo trafny i słuszny!)

Ucz. kl. 6 a:

„Zadania odrabiam na oknie, bo stołu nie mamy."

Ucz. kl. 6:

„Zadania szkolne odrabiam czasem na krześle, ponieważ w kuchni jest ciemno i nie ma okna.”

Ucz. kl. 5 a:

„Gdy poproszę mamusię, żeby dała na zeszyt, to płacze mamusia i mówi, że nie mamy co jeść.”

Ucz. kl. 7:

„Ojciec zmartwiony pije z rozpacz. W nocy wraca dopiero do domu i bije bez przytomności bezbronnie dzieci i żonę.”

Ucz. kl. 6 a (pisze o koledze):

„Matka pierze, a on w kącie na kolanach po ciemku odrabia lekcje.”

Ucz. kl. 5 a (pisze o koledze):

„Widziałem go na schodach, przy świetle pisał lekcje, a jak się zapytałem, dlaczego na schodach pisze lekcje, to powiedział, że w domu nie ma miejsca i jest dużo dzieci, co robią krzyk.”

*

Z tego wszystkiego widać, że ujemne wpływy ciężkich warunków bytu rodzin bezrobotnych wywierają swe piętno w pierwszej linii na dom dziecka, a następnie docierają na teren szkoły i utrudniają pracę wychowawczą nauczycielowi. Dlatego też wnikliwy pedagog, patrząc na swego wychowanka, widzi nie tylko jego samego, ale i to wszystko, co poza tym wychowankiem istnieje i kształtuje jego osobowość.

Fakty omawiane utwierdzają nas w przekonaniu, że stanowisko pedagogiki realistycznej, głoszącej, iż każdy czyn ludzki nie jest tylko funkcją samego człowieka, lecz i warunków go otaczających, jest całkowicie słuszne.

Gdy chodzi o życie rodzin bezrobotnych, to Instytut Socjologiczny w Poznaniu pod kierownictwem dr. Floriana Znanickiego, profesora Uniwersytetu Poznańskiego, prowadzi badania naukowe, których wyniki wkrótce mają być ogłoszone. Z materiałów tych, opartych na własnoręcznie pisanych życiorysach przez setki rodzin bezrobotnych, dowiemy się jeszcze więcej tragicznej prawdy. Z nich też dowiemy się również smutnej prawdy o losie dzieci. Na łamach prasy codziennej prof. dr Florian Znanicki tak oto pisze o nich:

„Te dzieci wygłodzone, chorowite, uczestniczące od najwcześniejszych lat we wszystkich troskach, cierpieniach, upokorzeniach, wysiłkach, zawodach starszego pokolenia, tłumiących wszelkie porywy radości i zapału; te dzieci, których dalsze życie zapowiada się tak samo, jak życie rodziców — chyba o tyle mniej tragicznie, że lepszego nigdy nie zaznały lub zapomniały.”

Mówiąc o bytowaniu rodzin bezrobotnych, znowu stwierdza ten sam znany i powszechnie ceniony uczyony polski, że wśród bezrobotnych znaleźć można „ludzi o zdumiewającej mocy duchowej, cichych bohaterów, a jeszcze więcej bohaterek, brojących bezustannie siebie i swe rodziny przed upadkiem moralnym”.

Słuszność tego potwierdzają i nasze materiały, skoro zanalizujemy wypowiedzi kierowników, nauczycieli, rodziców i dzieci.

Tyle co do rodzin bezrobotnych. Jeżeli teraz chodziłoby o rodziny o tzw. obniżonej stopie życiowej, których, moim zdaniem, jest o wiele więcej, to należy stwierdzić, że warunki bytowania, poza nielicznymi wyjątkami, wcale prawie nie różnią się od rodzin bezrobotnych. Rozumowanie nasze znowu potwierdzają opinie wychowawców i kierowników szkół. Oto jeden z wychowawców pisze w tej kwestii tak:

„Całodzienny tryb dziecka rodziców bezrobotnych a rodziców zarobkujących na terenie naszej szkoły, na poziomie klas od 2—4-tej, niewiele się różnią od siebie. Warunki drugich, poza małymi wyjątkami, są prawie takie same.”

Zupełnie podobną opinię dali i niektórzy kierownicy szkół z tych rejonów, gdzie jest większe nasilenie bezrobocia, co już przytaczałem powyżej. Wreszcie zobaczymy co pisze jeden z uczniów:

„Tatusz pracuje, ale bardzo mało zarabia. Jest nas pięcioro w domu dzieci. A z tatusiem i ciocią jest nas siedmioro. W domu pomagam cioci. Mamusi nie mam, bo poszła precz od nas. Ja nie wiem dlaczego poszła precz.”

Życie dzieci szkolnych w rodzinach zarobkujących.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że życie dziecka szkolnego, należącego do rodziny zarobkującej normalnie, nie jest zupełnie podobne do życia tych „karłów”, o których wyżej tak obszernie

mówiliśmy. Ponieważ zachodzi teraz potrzeba porównania warunków życiowych, więc rozpatrzmy, jak w rzeczywistości kwestia ta przedstawia się. Z wywiadów i obserwacji znowu wynika wyraźnie, że dziecko rodziców zarobkujących normalnie ma lepsze warunki mieszkaniowe, oświetlenia, ma miejsce do odrabiania zadań domowych, lepsze odżywianie, ubranie, bieliznę, lepsze warunki spania, lepsze warunki zdrowotne, rozrywki kulturalne, a przede wszystkim — inną atmosferę rodzinną. (Aczkolwiek nie zawsze atmosfera w rodzinie pracującej jest dobra). Że tak jest istotnie, znowu najwymowniej świadczą o tym głosy, pochodzące bezpośrednio od samych uczniów, których rodzice, jak na obecne czasy, znajdują się na ogół w dobrej sytuacji życiowej.

Co piszą uczniowie z rodzin zarobkujących.

Ucz. kl. 5 a:

„W domu powodzi mnie się bardzo dobrze. Tatuś pracuje w D. O. K. VII na Alejach Marcinkowskiego. W wakacje tatuś kupił mi rower. Chodzę na lekcje prywatne i uczę się zadania domowego.“ (Odrabianie lekcji przy pomocy płatnego korepetytora jest w porównaniu z dziećmi rodziców bezrobotnych dużym kontrastem.)

Ucz. kl. 5:

„Życie moje składa się dosyć dobrze. Mam wygodne mieszkanie, a do zabawy mam ptaka, czyżyka i małego kotka.“

Ucz. kl. 6 a:

„Rodzina moja składa się z 8 osób. Ojciec, dzięki Bogu, pracuje i idzie życie dość dobrze.“

Ucz. kl. 6:

„W domu idzie nam dobrze. Ojciec jest kolejarem i jeździ po całej Polsce.“

Ucz. kl. 6 a:

„Mój ojciec jest obuwnikiem, idzie mu dobrze. W domu mam dobrze, bo mamy jedzenie i mam się w co ubrać.“

Ucz. kl. 6:

„W domu mam dobrze i ciepło i jeść pod dostatkiem.“

Ucz. kl. 6:

„Życie moje w szkole jest dobre, nieraz się na lekcji nie powodzi, a nieraz przebieg jest bardzo pomyślny, ale nie zawsze; nauczyciel jest dość chytry i w ogóle zawsze nieodrobione zadania wyjdą na jaw.“

Ucz. kl. 6 b:

„Przybory szkolne posiadam wszystkie.“ (W porównaniu z tabelą rodzin widzimy biegunowe wprost przeciwieństwo!)

Ucz. kl. 6 b:

„W domu nie brak mi chleba. Rodzice są dobrzy, jestem dobrze przyodziany, w domu mam ciepło.“

Ucz. kl. 6 a:

„Skoła i książka są to dwaj moi wierni przyjaciele. **Cieszę się niezmiernie, że mamy w naszej polskiej szkole dobrze i jest nam przyjemnie.**“

Ucz. kl. 5 b:

„U nas w domu nie dokuczy tak nędza, jak w domu bezrobotnych.“

Ucz. kl. 7:

„Gdy wrócę ze szkoły robię lekcje nam zadane i pomagam młodszemu bratu. Następnie uczymy się na fortepianie, a potem czytamy książki lub bawimy się. W szkole życie przedstawia się inaczej, uczę się chętnie i dbam o dobrą opinię nauczycieli.“ (Wyraźny kontrast — fortepian, a nawet radio.)

Kiedy teraz porównamy życie dzieci rodziców bezrobotnych z zarobkującymi, to zauważymy ogromne przeciwieństwo. Tam mieliśmy przedstawione obiektywnie życie dziecka zbiedzonego, głodnego, obdartego, nie mającego ani książek, ani przyborów szkolnych, poniewieranego niejednokrotnie przez rodziców, chorowitego, pozbawionego rozrywek i przyjemności itp. Tutaj natomiast mamy takie konkretne fakty: kupno roweru, czyżyka i kotka do zabawy, jedzenia pod dostatkiem, ubranie, ciepło w domu, książki i przybory szkolne, chodzenie na prywatne lekcje, gra na fortepianie, radio, chęć do nauki itp. itp. Widzimy więc, że ta rozpiętość różnic majątkowych znalazła tutaj swój wymowny wyraz.

IV.

TRUDNOŚCI WYCHOWAWCZE.

Brak opieki domowej.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że warunki domowe, w jakich znajduje się młodzież rodziców bezrobotnych, wywierają swe wyraźne piętno na pracę wychowawczą w szkole i stwarzają cały szereg trudności, nie dających się pokonać nawet najwytrawniejszym pedagogom.

W materiale ankietowym w sposób bardzo charakterystyczny uwypukla się sytuacja dzieci z rodzin bezrobotnych. Oto zobaczymy, co mówią nam dane cyfrowe:

Tabela I.

Liczba dzieci rodziców bezrobotnych	W tej liczbie jest			Razem	Ogólny %
	Sierot	Pólsierot	Nieślubnych		
6 680	234	1 196	342	1 772	26,5 %

Widzimy więc, że 1 772 młodzieży tej pozbawił los w całości lub w części opieki ojca lub matki, rozluźniając poniekąd więź rodzinną. Gdy chodzi o ilość dzieci nieślubnych, to w środowisku tutejszym zjawisko to znajduje swój wyraz nie tylko w Poznaniu, ale i na terenie prowincji. Ogólnie biorąc, procent dzieci nieślubnych wśród młodzieży bezrobotnej na terenie Poznania wynosi 4,8%. Nie ulega żadnej wątpliwości, że bezrobocie i warunki życiowe ludzi dotkniętych tą klęską, wywierają swój wyraźny wpływ. Brak sprzętów domowych, pościeli, bielizny, przeludnienie izb, mieszkanie t. zw. „kątem“ — wszystko to wpływa oczywiście ujemnie i osłabia poczucie moralności.

Zmuszanie do zarobkowania.

Bezrobotni, borykając się z trudnościami życia i szukając najrozmaitszych źródeł do podtrzymania swej wegetacji, bardzo często, wprost z konieczności, zmuszają swe dzieci do zarobkowania, żebractwa, włóczęgostwa, a nawet kradzieży. Dzieje się to oczywiście z krzywdą dla zdrowia dziecka, dla nauki w szkole, a przede wszystkim rujnuje i wypacza wartości moralne i społeczne u tych przyszłych obywateli.

Tabela II.

Ilość wypadków zmusz. do zarobk. z dnia 20. 6. 1936 r.	Ilość wypadków zmusz. do zarobk. z dnia 20. 12. 1936 r.	Przybyło wypadków	U w a g i
377	407	30	Wśród tych jest b. wiele wypadków wysyłania na tzw. „żebry“

To dowodzi pogarszania się sytuacji życiowej dziecka rodziców bezrobotnych. Jednocześnie można stwierdzić, że największa ilość takich wypadków przypada właśnie na te dzielnice, gdzie jest najwyższe nasilenie bezrobocia. Gdy chodzi o zjawisko żebrania na ulicy i po domach, to wśród dzieci z Naramowic jest ono wprost zastraszające. Codziennie bowiem spotkać można było całe gromady ich, które potrafiły nawet w trzaskający mróz lub w czasie niepogody znaleźć się w centrum miasta na Placu Wolności, na Moście Teatralnym, i niepokoić publiczność, szczególnie na przystankach tramwajowych.

Znam kilka konkretnych wypadków na terenie tylko jednej szkoły, gdzie dzieci za wiedzą rodziców lub opiekunów przychodziły do szkoły co drugi dzień, a resztę czasu poświęcały na „żebry“. Znam wypadek, gdzie ojciec bezrobotny zabiera syna rzekomo na operację nosa, a potem zatrudnia go do noszenia cegły przy budowie lepianki lub też zmusza paść kozy. Jest to słusznie nazwane przez kogoś „życie na piętach“, o którym spotykamy wzmiankę w pamiętnikach robotników, opracowanych przez prof. Uniw. Krakowskiego dr. Mysłakowskiego. Życie to, jak widzimy, wymaga zawczasu od dzieci z rodzin bezrobotnych dużej ruchliwości i zapobiegliwości w poszukiwaniu źródeł utrzymania. Opierając się na ścisłych danych liczbowych, można zupełnie śmiało stwierdzić, iż 5,8% młodzieży szkolnej z rodzin

bezrobotnych zmusza się do zarobkowania. Podobne wypadki można spotkać również i wśród rodzin zarobkujących.

Żebractwo i włóczęgostwo obecnie na terenie Poznania znacznie osłabło, gdyż władze bezpieczeństwa z dniem 1 stycznia 1938 r. zorganizowały tzw. Izbę Zatrzymań, gdzie pracuje 20 policjantek. Z meldunków Izby wynika, że nawet w tak krótkim okresie czasu, jak np. od 10 października do 31 października 1938 r., zatrzymano 6 uczniów szkół powszechnych, nie licząc młodzieży pozaszkolnej.

Przekroczenia młodzieży szkolnej.

Gdy chodzi o najpospolitsze przekroczenia, to ankieta przyniosła następujące materiały:

37 szkół wypowiedziało się niemal jednogłośnie, że przekroczenia te są takie:

- kradzieże w szkole i na targach, ogrodach itp.,
- wagarowanie w okresie jesiennym i letnim,
- lenistwo,
- kłamstwo,
- urządzanie bójek i kłótni,
- niszczenie sprzętów szkolnych, książek i przyborów,
- nieposłuszeństwo,
- ucieczka z domu rodzicielskiego,
- fałszowanie podpisów na dokumentach szkolnych,
- fałszowanie biletów do kina,
- picie alkoholu (często za wiedzą rodziców),
- palenie papierosów itp.,
- oszukaństwo i wyłudzenie chleba lub pieniędzy,
- aroganckie zachowanie się,
- używanie wulgarnych wyrazów,
- prowadzenie rozmów erotycznych,
- spóźnianie się na lekcje,
- znęcanie się nad słabszymi.

10 szkół ten punkt ankiety zostawiło bez odpowiedzi, ale z opinii wychowawców wynika zupełnie jasno, że sytuacja na ich terenie jest niemal identyczna.

Jeżeli teraz weźmiemy ilość zmniejszonych rocznych ocen ze sprawowania, to stwierdzimy bardzo ciekawe zjawisko. Oto zobaczymy, że jest bardzo duży procent zmniejszonych ocen właśnie wśród młodzieży z rodzin bezrobotnych, szczególnie

w dzielnicach leżących na peryferiach miasta. Na poparcie powyższego przytaczam szereg cyfr, wziętych z dokumentów urzędowych, które mówią same za siebie.

Tabela III.

Nr szkoły	Zmniejsz. ocen ze spr. z 20. 6. 36 w całej szkole	W tej liczbie		Jaki % stanowią zmniejszone oceny bezr.
		bezrobotn.	pracujących	
3. — Śródka	66	53	13	80,3
11. — Dziel. biedna	47	42	5	89,3
17. — Winiary	266	156	110	58,60
18. — Główna	45	26	19	57,7
39. — Dziel. biedna	76	44	32	57,8
41. — Dziel. biedna	31	20	11	64,4
45. — Główna	42	25	17	59,5
— Naramowice	10	8	2	80

Zagadnienie wykroczeń zbadano np. na terenie jednej ze szkół w Bydgoszczy i uzyskano następujące wyniki:

lenistwo	37,2%
nieposłuszeństwo	19,2%
kłamstwo	17,7%
kradzieże	3,9%
wagary	6,4%
napady i bójki	5,1%

Jednocześnie przekonano się, że nasilenie poszczególnych wykroczeń zależne jest od wieku dzieci. Stwierdzono również, że: „Marzenia dzieci bezrobotnych obracają się w sferze ucieczki z fatalnego środowiska”.

Jeżeli chcielibyśmy teraz mieć obraz zmniejszonych ocen z terenu całego miasta Poznania, to jest on taki:

Tabela IV.

Zmniejszonych ocen z zachowania w dniu 20. 6. 1936 r.	W tej liczbie		Ogólny procent wśród młodzieży z rodzin bezrobotnych	Ogólny procent wśród młodzieży z rodzin pracujących	Uwagi
	bezrob.	pracuj.			
2 679	1 119	1 560	18%	6,9%	

Uczniów z rodzin bezrobotnych ogółem było 6 214, a z rodzin pracujących 22 735.

Wpływ więc warunków życiowych na sytuację wychowawczą dziecka w szkole jest widoczny, a skutki bezrobocia ujemne.

Rzecz oczywista, że gdy chodzi o przekroczenia młodzieży szkolnej, to najważniejszą rolę do spełnienia ma dom rodzicielski i szkoła.

Przestępczość nieletnich w Polsce.

Jeżeli teraz rzucić okiem na przestępczość młodzieży w Polsce w ogóle, to, niestety, stwierdzić trzeba na podstawie danych, zawartych w Roczniku Statystycznym z r. 1938, obraz smutny, ale rzeczywisty.

Tabela V.

Skazani prawomocnie według Okręgów Apelacyjnych. (Nieletni — do ukończonych 17 lat.)

Str. 351 Rocznika Statystycznego z r. 1938.

Lata Nieletni Płeć Dorośli	Ogółem w całej Polsce	Z tego wy- pada na Okręg w Poznaniu	U w a g i
Rok 1935			
Nieletni	23 217	5 489	W tym 1 088 recydywistów.
Chłopcy	20 551	4 756	
Dziewczęta	2 666	733	
Dorośli	598 834	100 852	
Rok 1936			
Nieletni	26 061	6 285	Z czego za same kradzieże skazano 15 532 osoby, a 70 nawet osób za przestępstwa przeciw Państwu.
Chłopcy	23 430	5 454	
Dziewczęta	2 631	831	
Dorośli	500 015	87 187	W r. 1936 było 1 424 recydywistów, w tym 1 108 za samą kradzież.

Z powyższego zestawienia widać, że ilość skazanych wśród dorosłych w ciągu roku spadła prawie o 100 tysięcy, ale, niestety, wśród nieletnich wzrosła prawie o 3 tysiące. Cyfry te mają swoją wymowę i wskazują, iż opieka moralna i materialna nad naszą młodzieżą musi być bardzo silnie rozbudowana i konsekwentnie prowadzona przez czynniki państwowe, samorządowe i całe społeczeństwo. — Widzimy bowiem, że w stosunku

do tak wielkiej ilości młodzieży władze sądowe zmuszone były zastosować pewne środki zaradcze i skazały ją, czy to na umieszczenie w zakładzie poprawczym, czy zawieszono karę, czy zastosowano środki zapobiegawcze i umieszczono w zakładzie wychowawczym, czy oddano pod dozór, czy wreszcie udzielono upomnienia.

Przestępczość ogólna w ciągu ostatnich 10 lat.

Jeżeli znowu weźmiemy przestępczość ogólną, to widać, że ona również wzrasta, o czym świadczą znowu konkretne liczby więźniów w Polsce i zaludnienie tych więzień.

Tabela VI.

Zestawienie ilościowe więźniów na przestrzeni 10 lat ostatnich.

	W r. 1928 w dniu 1 stycznia było więźniów	W r. 1938 w dniu 1 stycznia było więźniów	Zaludnienie więzień w odsetkach		Uwagi
			1928 r.	1938 r.	
Polska	29 796	68 008	73	164	

Wzrost przestępczości na terenie Poznańskiego Okręgu Apelacyjnego — Stan z dnia 1. I.

Więźniowie i zaludnienie więzień.

Lata	1928	1936	1938	Zaludnienie więzień (w odsetkach)		Uwagi
				1928	1938	
	3896	12 174	15 625	48	155	

Dane zawarte w Roczn. Stat. str. 354 — Tabl. 14, rok 1938.

U w a g a : Dane powyższe obejmują więźniów przebywających tylko w zakładach państwowych.

Widzimy więc, że na przestrzeni lat 1928—1938 ilość więźniów powiększyła się przeszło dwukrotnie, bo warunki bytowania ludzi pracy ogromnie się pogorszyły, wskutek głębokiego kryzysu gospodarczego, społecznego i moralnego. — Młodzież z rodzin bezrobotnych musiała w pierwszej linii odczuć na sobie piętno tego kryzysu, boć stanowi przecież część swych rodzin, borykających się z trudnościami życia i będących niejako w wiecznej pogoni za kawałkiem chleba.

Kary stosowane przez rodziców bezrobotnych.

Zobaczmy teraz, co dała nam ankieta w sprawie oddziaływania rodziców bezrobotnych na swe dzieci i stosowania kar w domu. Otóż na 47 szkół powszechnych, do których została wysłana, na pytanie: „Jakie kary stosują rodzice bezrobotni?” — otrzymałem następujące wyniki:

- 42 szkoły dały odpowiedzi, że rodzice stosują kary cielesne.
- 2 szkoły dały odpowiedzi: „Żadnych, bo je i tak bieda karze”.
- 1 odpowiedź: „Różne”.
- 2 szkoły pominęły to pytanie milczeniem.

47 szkół.*)

Ponadto w ankiecie mamy bliższe wyszczególnienie tych kar cielesnych, które podajemy według brzmienia odnośnej rubryki, jak np.: „Ordynarne wyzwiska, klątwy, bicie, kopanie, wyrzucanie z domu, głodzenie, przezywanie, areszt domowy, bicie kijem, rzemieniem, klęczenie, bicie paskiem, bicie trzepaczką, targanie za włosy i uszy itp.” W jednym tylko wypadku podkreślono, że stosują rodzice bezrobotni karę chłosty „choć niechętnie”.

Podobne wyniki dała również ankieta Koła Absolwentów Instytutu Pedagogicznego w Katowicach, opracowana przez T. Łaciaka i ogłoszona w nr 5, 6 i 7 „Chowanny”. Przeprowadzono ją wśród ludzi różnych zawodów (robotnicy, rzemieślnicy, górnicy, hutnicy, rolnicy, niżsi funkcjonariusze, wolne zawody, kupcy, urzędnicy i inni) i okazało się, że 70% rodziców nie tylko bezrobotnych ale i pracujących stosuje karę chłosty cielesnej.

Oczywiście, że nauczyciel polski, który głęboko pojmuje swoją rolę wychowawczą i społeczną, nie pójdzie po tej linii, bowiem metoda takiego oddziaływania zabija godność ludzką i deprawuje charakter wychowanka. Nauczyciel polski przeciwnie, prowadzi wyteżoną pracę w kierunku zmiany nastrojów tej części społeczeństwa, która nieświadomie hołduje karze chłosty cielesnej. Znajdzie on niewątpliwie inne środki zaradcze.

*) Szkoły Nr 48 i 49 powstały później.

Najskuteczniejszym jednak środkiem przekształcenia atmosfery wychowawczej w domu jest przede wszystkim poprawa warunków życiowych samego dziecka i jego rodziny.

Rodzina bowiem jest tą podstawową komórką społeczną na której buduje się cały gmach zbiorowego życia państwowego. Z nią dziecko połączone jest bardzo mocnym węzłem naturalnym, ona ma istotnie bardzo wiele możliwości karania i nagradzania. Toteż tendencją nowoczesnej opieki społecznej jest pomagać dziecku, polepszać jego byt materialny i podnosić moralnie, ale poprzez rodzinę. Są jednak takie rodziny, których wpływ wychowawczy na dziecko jest niezmiernie szkodliwy.

Państwo i społeczeństwo rodzinę dobrą winno otaczać coraz większą opieką, stwarzać możliwe warunki materialne i moralne, usamodzielniać i pobudzać do aktywności. Rodzinę złą nieraz trzeba dla dobra dziecka pozbawić praw rodzicielskich.

Są wypadki, że dziecko w domu jest rzeczywiście maltretowane i głodzone, wobec czego zachodzi dość częsta i konieczna potrzeba odebrania go rodzicom lub opiekunom przez władze sądowe i oddania do zakładu. Według danych zawartych w ankiecie, wypadków takich na terenie Poznania, gdy chodzi o uczniów, było 71. Cyfra ta właśnie wymownie wskazuje nam, że atmosfera wychowawcza w domu rodziców bezrobotnych musi ulec zasadniczej zmianie na lepsze.

Udział młodzieży w organizacjach szkolnych.

Gdy chodzi o udział dzieci bezrobotnych w organizacjach szkolnych, to otrzymaliśmy następujące wyniki ankiety: 28 szkół wypowiedziało się, że udział jest słaby (brak w harcerstwie — koszty mundurków); 6 szkół wypowiedziało się, że udział jest taki, jak i dzieci rodziców zarobkujących; 10 szkół wypowiedziało się, że udział jest dosyć chętny, (najchętniej należą dzieci rodziców bezrobotnych do P. C. K.); 1 szkoła wypowiedziała się, że udział jest większy od dzieci rodziców pracujących; 2 szkoły nie wypowiedziały swego stanowiska.

W motywach spotykamy takie uwagi kierowników szkół i wychowawców, jak np.:

1. „Należą chętnie, ale składek nie opłacają.”
2. „W klasach niższych słaby udział, a w wyższych, jak u dzieci rodziców zarobkujących.”
3. „Należą do tych, gdzie nie ma składek obowiązkowych.”
4. „Należą dla zysku.” (Bardzo wątpliwe!)
5. „Chętnie należą, zwłaszcza do tych, gdzie spodziewają się korzyści materialnych.”
6. „Boją się składek, unikają spotkania z wychowawcą.” (Bardzo charakterystyczne!).

Gdy chodzi o składki, to dążyć trzeba, ażeby zgodnie z zarządzeniem Minist. W. R. i O. P. ilość ich ograniczyć, jednak bez uszczerbku dla celów, jakim organizacje te, szczególnie wyższej użyteczności publicznej, służą.

Na terenie szkoły wiele da się zrobić w kierunku rozbudzenia rzetelnej ofiarności publicznej, ale trzeba czynić to w atmosferze swobodnego działania, taktownie i z dużą dozą umiaru, bacząc pilnie na warunki środowiska szkolnego.

Czytelnictwo.

W sprawie czytelnictwa wśród młodzieży z rodzin bezrobotnych szkoły w ankiecie wypowiedziały się tak:

34 szkoły wyraziły swoją opinię, że młodzież ta czyta chętnie;
8 szkół wypowiedziało się, że młodzież zainteresowania do czytelnictwa ma słabe;

1 szkoła wypowiedziała się, że młodzież zamiłowanie do czytelnictwa ma bardzo słabe;

4 szkoły nie wypowiedziały się w tej sprawie zupełnie.

W rubryce ankietowej, dotyczącej tego zagadnienia, czytamy takie uwagi:

„Zainteresowania u młodzieży bezrobotnej czytelnictwem są mniejsze niż u zarobkującej.”

„Takie jak i u dzieci rodziców zarobkujących.”

„Młodzież bezrobotna czyta bardzo chętnie.”

„Czyta chętnie, ale nie ma czasu z powodu zajęć.”

„Młodzież bezrobotna bierze żywszy udział w czytelnictwie, niż młodzież pracująca.”

„Czyta chętnie literaturę brukową.” (Sensacje o włamaniach, morderstwach — broszury na tle sensacji erotycznych itp.).

W rezultacie trzeba przyznać jednak, że mimo pewnego przygnębienia i ociążałości umysłowej młodzież ta czyta chętnie, by odwrócić swoją uwagę i myśli od tej bezlitosnej rzeczywistości szarego, codziennego życia domowego i jego atmosfery. Za literaturą brukową ugania się wprost na równi z inną młodzieżą i zadaniem szkoły, jak również i władz jest, ażeby temu w sposób racjonalny przeciwstawić się i zapobiec. Młodzież szkolna, jak i pozaszkolna, chętnie korzysta z książek, pism, świetlic, czytelni itp. Zachodzi przeto konieczna potrzeba, ażeby na terenie miasta Poznania, w ośrodkach o największym nasileniu bezrobocia, przystąpić w najbliższej przyszłości do zorganizowania dla niej bibliotek, czytelni i stałych świetlic. Zagadnienie to dałoby się rozwiązać w ten sposób, jak zostało rozwiązane w Łodzi. Jednocześnie chcąc odciągnąć młodzież od filmów dla niej się nie nadających, należałoby poczynić starania w sprawie bezpłatnego korzystania z niektórych filmów naukowych i rozrywkowych, jakie wyświetlane są w kinie Oświatowym T. C. L., ewentualnie zorganizowania takich placówek na peryferiach miasta. Tutaj właśnie jest szerokie pole do pracy dla władz szkolnych, samorządowych oraz organizacji społecznych.

Miejscowe władze szkolne, doceniając ważność tego problemu, zorganizowały już właśnie Teatr Marionetkowy „Błękitny Pajac”, który stał się dla dzieci ulubionym miejscem rozrywki. Placówka ta kształci i wychowuje również dzieci bezrobotnych, które korzystają z niej bezpłatnie.

Jak żywe zainteresowanie budzą przedstawienia Teatru Kukiełek, to świadczą o tym najlepiej roześmiane i zachwycone twarzyczki dziecięce. Oto fragment z 100-go przedstawienia utrwalony na kliszy fotograficznej.



„Błękitny Pajac“, Teatr Marionetek Komisji Oświaty Pozaszkolnej przy Inspektoracie Miejskim w Poznaniu. Zdjęcie z 100-ego przedstawienia, które dano w drugim miesiącu istnienia Teatru Marionetek. — Frekwencja w tak krótkim czasokresie wynosiła 15.000 widzów, wśród których oczywiście nie brakowało i dzieci bezrobotnych.

Frekwencja młodzieży z rodzin bezrobotnych.

Nie ulega również żadnej wątpliwości, że ciężkie warunki domowe, o których mówiliśmy wyżej, wpływają, szczególnie w okresie zimowym, ujemnie na regularne uczęszczanie młodzieży do szkoły. Trudno bowiem nawet i wymagać, ażeby dziecko, nie mające obuwia, ubrania, ciepłej bielizny, głodne i wynędzniałe, dorównało w tym innym. Z drugiej strony jednak zobaczymy z materiałów ankietowych, iż ten ogromny kontrast, istniejący między warunkami życia dziecka w domu a w szkole, powoduje to, że mimo różnych trudności dziecko bezrobotne do szkoły garnie się chętnie. Czy tak jest istotnie? Zobaczymy wyniki ankiety, a one przekonają nas niewątpliwie. Oto mamy:

44 szkoły wypowiedziały się, że dzieci bezrobotnych chodzą chętnie; opuszczają lekcje wtedy, gdy muszą zostać w domu.

1 szkoła wypowiedziała się, że opuszczają lekcje, bo są zatrzymywane do pracy domowej;

1 szkoła wypowiedziała się, że klasy niższe, o ile mają ubranie i obuwie, chodzą chętnie, a starsze, w jesieni i na wiosnę, wążają się;

1 szkoła nie wypowiedziała się zupełnie (szkoła specjalna).

Ażeby zbadać przyczynę tego na ogół chętnego uczęszczania do szkoły, wystarczy zapoznać się z opinią kierowników szkół, wychowawców, zebraną od tej młodzieży i podaną w odpowiedziach naszej ankiety. — Odpowiedzi te brzmią:

1. „Chodzą chętnie, bo mają lepsze warunki, niż w domu.”
2. „Chodzą chętnie, bo w szkole ciepło, miło, czysto i mają żywienie.”
3. „Chodzą chętnie, bo w szkole wesoło, ciepło, przyjemnie, dostają śniadania i obiady.”
4. „Chodzą chętnie w okresie dożywiania, a najlepiej przed Gwiazdką.”
5. „Chodzą chętnie, bo dostają żywność, odzież, książki i przybory szkolne.”
6. „Chodzą chętnie, ażeby zaspokoić głód.”
7. „Chodzą chętnie, bo ogrzana izba szkolna, śniadania, obiady, nauka i pogodne, beztroskie chwile.”
8. „Chodzą chętnie, ale przeważnie na dożywianie.”

9. „Chodzą chętnie, bo są zabawy w świetlicy i słuchają radia.“
10. „Chodzą chętnie, bo w domu nie spełniają ciężkich posług.“
11. „Chodzą chętnie, bo nie słyszą awantur domowych.“
12. „Chodzą chętnie, bo znajdują miłsze i weselsze środowisko, mają dożywianie i życzliwą opiekę.“
13. „Chodzą chętnie, bo lepiej niż w domu — wesoło.“
14. „Chodzą chętnie, **bo w szkole nie biją**, dają jeść i jest ciepło.“
15. „Chodzą chętnie, bo nie chcą być bezrobotnymi, jak ich rodzice.“

Z wypowiedzi tych widać, że na pierwszy plan wysuwa się sprawa bytu materialnego, która przytłacza niejako inne momenty. Stąd też mamy zaledwie kilka odpowiedzi, gdzie cel materialny ustąpił miejsca walorom duchowym (nauka, rozrywka itp.). A oto głos ucznia kl. 6 z Naramowic na ten temat:

„Droga do szkoły jest bardzo daleka. Zimą jest bardzo przykro, ponieważ z błota wyjść nie można, a nie zawsze są dobre trzewiki. Z powodu tego jesteśmy zmuszeni wiele dni opuścić.“ (W rodzinie 5 osób, ojciec-robotnik, żyją z pomocy doraźnej, mieszkają w warowni Nr 5.)

W związku z opuszczaniem lekcji wskutek braku obuwia i ubrania, można przytoczyć cały szereg przykładów, świadczących równocześnie o pewnej zaradności i pomysłowości rodzin bezrobotnych. Zdarza się, że np. brat i siostra mają wspólne palto lub buty i korzystają z nich dzięki temu, że w różnych godzinach mają naukę. Matka uczennicy klasy 7 zwierza się, że dlatego córka jej nie będzie przez dłuższy czas chodziła do szkoły, bo klasa śmieje się z niej, gdy przyjdzie w jej trzewikach. Większość uczniów korzysta z tzw. drewniaków, tj. butów na drewnianych podszewkach, jakich używają na wsi.

Jedna z nauczycielek opowiadała mi znowu taki fakt: Miała w klasie swojej uczennicę z rodziny bezrobotnej. Rodzina ta zalegała z opłatą czynszu mieszkaniowego przez dłuższy okres czasu. Zniecierpliwiony gospodarz, nie mogąc spowodować eksmisji, pewnego dnia wyjął drzwi od tego mieszkania i zabrał je, chcąc tym sposobem zmusić ją do opuszczenia lokalu.

Ponieważ trzeba było mieszkania pilnować, więc zatrzymano córkę w domu i kazano jej strzec swego nędznego umeblowania. Należy dodać, że drzwi zostały zastąpione szafą, którą bezrobotny ojciec tej uczennicy ustawił przy wejściu od strony wewnętrznej izby. — Uczennica ta kilka dni stała na straży mieszkania, dopóki ojciec nie znalazł środków zaradczych na „miłosiernego gospodarza“.

Czyż w tych warunkach nauczyciel będzie się wahał, ażeby usprawiedliwić nieobecność tego dziecka? Oczywiście, że nie, bo dziecko nie jest nic winne. Przecież wolałoby ono stokroć siedzieć w ciepłej klasie, niż drzeć z zimna i słuchać wyzwisk „pomysłowego gospodarza“.

Stosunek rodziców bezrobotnych do szkoły i nauczycieli.

W pracy wychowawczej szkoły olbrzymią rolę odgrywa zgodna i harmonijna współpraca domu ze szkołą. Ważną przeto dla nas jest kwestia ustosunkowania się przede wszystkim rodziców bezrobotnych do szkoły, jako instytucji reprezentującej państwo. Oto, co wynika z ankiety:

- 26 szkół wypowiedziało się, że stosunek ten jest życzliwy;
- 13 szkół wypowiedziało się, że stosunek ten jest obojętny;
- 4 szkoły wypowiedziały się, że stosunek ten jest różny;
- 1 szkoła wypowiedziała się, że stosunek ten jest czasami wrogi (należałoby głębiej zbadać przyczyny);
- 3 szkoły nie dały konkretnej odpowiedzi.

W motywach, dotyczących znowu tego zagadnienia, czytamy takie uwagi kierowników szkół:

1. „Większość nieżyczliwa, bo ma pretensje materialne.“
2. „Stosunek nieufny — domagają się świadczeń dla dzieci — żądają od szkoły wszystkiego.“
3. „Czasem wrogi, gdy dzieci nie dostaną obfitej „Gwiazdki“.“
4. „Żądają świadczeń materialnych.“ (Natarczywie).
5. „Bardzo przychylny.“
6. „Życzliwy i są wdzięczni za naukę i opiekę.“
7. „O moralność dzieci się nie troszczą, gdy chodzi o czystość, robią wymówki nauczycielom.“

8. „Nauka dziecku niepotrzebna, bo korzyści w życiu nie daje.” (Głos rodzicielski — pesymizm.)
9. „Jednostki ze sfer robotniczych interesują się specjalnie dożywianiem i pomocami naukowymi.”
10. „Przychodzą do szkoły wtedy, gdy dzieciom trzeba obuwia.”
11. „Upominają się o książki, zeszyty, „Gwiazdkę” i grożą Kuratorem i Inspektorem.”
12. „Stosunek życzliwy i wdzięczny dla nauczycielstwa.”
13. „Z wdzięcznością odnoszą się do szkoły.”

Z powyższego wynika, że mimo goryczy w duszach, wytworzonej w okresie kryzysu, ludzie ci oceniają szkołę i są dla niej życzliwi. Wypadki obojętności mają swą przyczynę w ich sytuacji życiowej, gdzie nieraz trudno wprost jest wymagać zainteresowania się szkołą, kiedy ludzie ci są w wiecznej pogoni za pracą. Rodzice bezrobotni pamiętać jednak powinni, że nie można szkoły i nauczyciela winić za ilość i jakość świadczeń materialnych, bo to jest niezależne od samej szkoły.

Zebrania rodzicielskie.

Na zebrania rodzicielskie, a szczególnie na tzw. „wywiady”, rodzice bezrobotni uczęszczają dosyć chętnie. Frekwencja wynosi nieraz od 60—100%. Natomiast niechętnie chodzą na wszelkiego rodzaju inne zebrania, gdzie są wygłaszane referaty, na różne uroczystości itp. Fakt ten tłumaczy się nie złą wolą lub brakiem zrozumienia, ale tym, że się krępują, nie mając należytej odzieży, a następnie tracą stopniowo niejako wiarę w moc słowa, które wcale nie zmienia ich tragicznej sytuacji życiowej.

Stosunki między dziećmi.

Gdy chodzi o stosunek dzieci rodziców zarobkujących do dzieci rodziców bezrobotnych, to

45 szkół stwierdziło bardzo wyraźnie, że jest on: **„życzliwy, koleżeński, serdeczny, a nawet bardzo miły”.**

1 szkoła odpowiedzi nie dała zupełnie.

1 szkoła zaś stwierdza, że stosunek ten jest „niechętny, z powodu kradzieży, bo dom nastawia”. Szkoła ta znajduje się

na peryferiach miasta. Jedna ze szkół pisze, iż „dzieci pracujące litują się nad bezrobotnymi”.

Akcja samopomocy koleżeńskiej, niejednokrotnie samorzutnej, jaka rozwija się na terenie poszczególnych szkół i klas, świadczy o tym, iż młodzież głęboko odczuwa niedolę swoich współtowarzyszy zabaw, kolegów i koleżanek. Z ankiety widać, iż w 45 szkołach akcja samopomocy rozwija się przy współudziale samorządu klasowego lub P. C. K. itp. Dwie szkoły nie dały konkretnej odpowiedzi, a jedna w rubryce tej zaznaczyła:

„Zarobkujący są tak biedni i tak mało zarabiają, że nie mają się czym dzielić.”

Stanowisko to, jak widzimy, pokrywa się z moimi wywodami o rodzinach, w których jest bardzo znacznie obniżona stopa życiowa. Jedna z szkół zaznacza, iż wpłaca składki członkowskie za biednych do organizacji uczniowskich.

Oto, co piszą dzieci o sobie:

Ucz. kl. 6 a:

„Dzieci rodziców bezrobotnych są niezbyt dobrego wychowania. Zdarzają się jednak dzieci o wychowaniu dobrym i starannym. Najbardziej u dzieci rodziców bezrobotnych jest zachwiana religia. Dzieci takie dbają tylko o życie doczesne. Przyczyną tego są nieraz rodzice, a przeważnie źli koledzy. Słyszałem, jak nieraz mówili różne bluźnierstwa. Nie wiedzą chyba o tym, że Pan Jezus kocha wszystkie dzieci tak samo, czy są biedne, czy bogate. Wszyscy przecież jesteśmy dziećmi Bożymi. Rodzice dobrych dzieci starają się je wychować starannie. Dbają nie tylko o czystość ciała, ale i duszy. Takie dzieci można zaraz poznać. Nie biją się nigdy, nie kłócą się, są ustępliwe i spokojne. Często chodzą do spowiedzi i Komunii św. Są ubrane ubogo, ale czysto i starannie. Złe dzieci też łatwo można poznać. O byle co kłócą się, biją, a oprócz tego wcale nie odwiedzają Pana Jezusa. Tacy są i w szkole złymi uczniami. Chodzi im tylko o pieniądze. A przecież, gdy umrą, nie zabiorą pieniędzy do grobu. Niektórzy ludzie powiadają, że pieniądze sam diabeł wymyślił. Może mają rację. Inna rzecz, że dzisiaj w świecie bez pieniędzy nic się nie robi. Ale pieniądź nie wszystko. Życie jest krótkie. Gdy się ma czystą duszę, więcej

to znaczy, niż mieć pieniądze z całego świata. O to tylko dbają dzieci złe i bezbożne."

Ucz. kl. 6 b:

„Ja wiem jeszcze, że oni klną, wyzywają i biją się. Mają pieniądze na gołębie, ptaki, wódkę, papierosy, kina, teatry, bilard, hokey, zawody i cyrk. Kradną i niszczą rzeczy szkolne, jak np.: pluskiewki, owijaki, kredę, piórka. Niszczą tablice, ławki, taborety, kałamarze, kwiaty itp., bo nie mają wychowania w domu."

Ucz. kl. 6 b:

„Często się widuje, że biedni chłopcy są znieważani przez chłopców bogatszych. Jest to bardzo nieładnie z ich strony, gdyż pracujący może w każdej chwili stracić pracę. Np. zdarzenie, które widziałem: Biedny chłopiec, zgłodniały, na szkolnej przerwie prosił drugiego o chleb, lecz ten mu odmówił, wykręcając się, że dzisiaj jeszcze nie jadł. A gdy ubogi chłopiec po raz drugi zaczął prosić, ten mu powiedział kilka niemiłych słów i poszedł się gonić. Tak robią dzieci rodziców pracujących."

Ucz. kl. 6:

„Niektóre dzieci, przeważnie chłopcy, kradną. Uważam, że gdyby miały porządną opiekę nad sobą, to na pewno by tego nie robiły. Niektóre nawet kradną z przymusu. Niektóre dzieci są dobre, chociaż brudne. Objawia się u nich dobre serce. Niektórym dzieciom sami rodzice dają niedobry przykład. Wiemy, że Polska potrzebuje obywateli patriotycznych, a nie złodziei i zbrodniarzy. A przecież z tych dzieci ulicy nic lepszego nie wyrośnie. Owszem, znajdują się jednostki dobre, lecz to za mało. Powinniśmy się starać o to, aby w naszym kraju byli sami patrioci. Dlatego nie możemy pozwolić, aby dzieci wychowywały się na ulicy. **Musimy budować dla nich zakłady, a przede wszystkim szkoły.**"

Ucz. kl. 7 b:

„Dzieci bezrobotnych nie mogą chodzić do szkół, gdyż nie mają pieniędzy na zakup książek, chodzą w łachmanach. Nie mogą odrabiać lekcji, bo mieszkają w norach. Dzieci są nierozwinięte umysłowo i fizycznie. Z tych dzieci w późniejszych latach mają być żołnierze. Dlatego społeczeństwo polskie powinno się starać, ażeby było jak najmniej bezrobotnych."

Ucz. kl. 6 (wyraża swoją opinię o kolegach bezrobotnych):
„Ci koledzy są źli, nieuczciwi, biją się, nienawidzą innych kolegów, a zwłaszcza tych, co są bogatszymi i rodzice ich mają pracę. Ta nienawiść ich jest z tego powodu, że ci bogatsi koledzy mają większy dostatek i że się z nimi tym nie dzielą, tak jak oni sobie tego życzą.” (Nienawiści wyraźnej stwierdzić się nie dało — dyskwalifikowanie ryczałtowo młodzieży bezrobotnej, że nie ma ona żadnych dodatnich walorów, jest oczywiście błędne i fałszywe. Chodzi tutaj bowiem nie o poszczególne jednostki, a o przeważającą większość.)

Ucz. kl. 6 a:

„Dużo dzieci bezrobotnych nędza doprowadza do tego, że idą kraść.”

Ucz. kl. 5 d:

„Dzieci bogatszych rodziców powinny bawić się równo z biednymi. Nie powinno być odmienności.”

Ucz. kl. 6 a:

„Są tacy obdarci, że strach patrzeć, noszą przy sobie noże i zawsze szukają zaczepki.” (Opinia o bezrobotnych).

Ucz. kl. 6 a:

„Na lekcjach są bardzo cisi, a za to na przerwach na dziedzińcu są bardzo niegrzeczni. Nie lubią się z innymi dziećmi bawić i sprzyjać. Dzieci rodziców bezrobotnych, jak ja zauważyłem, niechętnie chodzą do kościoła, a za to, chociaż jeszcze są mali, lubią palić papierosy i pić alkohol. Używają różnych klątw i wyzwisk i są zawsze ponure. Lubią się po ulicy rozbijać i innych zaczepiać. Starsi chłopcy noszą przy sobie noże albo rewolwery. Żadnych tajemnic nie chcą zdradzić i rzadko komu ufają.”

Ucz. kl. 5 a:

„Dzieci biednych często nie widać w szkole, widocznie chorują.”

Ucz. kl. 6 b opisuje złe zachowanie się swych kolegów bezrobotnych na ulicy i szkole i konkluduje tak:

„Według moich myśli jest to wina rodziców, dlatego, że rodzice nie mają czasu się nimi interesować, bo chodzą za pracą. Należy zaznaczyć, że nie wszystkie dzieci są tego samego usposobienia.”

Ucz. kl. 6, opisując o niegrzecznym koledze, powiada:

„Przed nami stoi duży znak zapytania, co wyrośnie z tych dzieci?“ (Widzimy, że tutaj przebudziło się niejako sumienie młodego obywatela!!!)

Ucz. kl. 6 a:

„Nieraz się zdarza, że zapominają o Bogu i do kościoła nie chodzą, bo skąd — rodzice ich nie pouczają. Zaczepiają na ulicach przechodniów i rzucają śniegiem. Chodzą od domu do domu i żebrzą.“

Ucz. kl. 6 a:

„Jedyną pociechą bezrobotnych dzieci jest szkoła.“

Ucz. kl. 6 b:

„Ojciec niekiedy wysyła dziecko po jałmużnę. Nie zawsze dużo przyniesie. Z lękiem idzie do domu, wiedząc, że dostanie kijem. Dużo zaś, chcąc się pozbyć kłopotu, wysyła swe dzieci do przytułku.“ (Mowa o rodzicach.)

Ucz. kl. 7. Uczeń ten rozumie już nawet na swój sposób zależność pewnych zjawisk społecznych od siebie, bo oto pisze:

„Wpływ stosunków rodzinnych bardzo uwydatnia się w życiu szkolnym.“

Ucz. kl. 5 b:

„Dziewczynki takie nie chodzą do szkoły, tylko poza szkołę. Dziewczynki nie piszą zadań, bo nie mają zeszytów. Dziewczynki zaczepiają ludzi na ulicy.“ (Droga do prostytucji!)

Ucz. kl. 5 a:

„Bywają wypadki, że matki przychodzą i krzyczą, wzywają na nauczycielki. Z bezrobotnych wyrasta zły obywatel Polski i szerzy się komunizm. Powstają też z biedy kradzieże i zbrodnie.“

Ucz. kl. 6 a:

„Rozbija się i wyłudza pieniądze od bogatszych.“

Ucz. kl. 6 opisuje wypadek konkretny samobójstwa z nędzy pewnej rodziny, która wstydziła się żebrać.

Ucz. kl. 7:

„Widziałem, jak kilku biednych chłopców o północy starali się skraść choinkę, by na targu sprzedać i mieć pieniądze — i skradli.“

Ucz. kl. 5 a:

„W zimie chodzą pod mury gazowni, zabierają ze sobą haczyk długi i koszyk, a gdy wyjeżdżają wozy z gazowni, to haczykiem zrzucają węgiel i kładą do koszyka.“

Ucz. kl. 7:

„Niektóre nawet wracając ze szkoły, nie idą wprost do domu, by nie widzieć tam tej nędzy, która panuje, lecz idą na boiska, gdzie się bawią.“

Ucz. kl. 6 a. Uczeń rodziców bezrobotnych, mieszkający w suterenie, pisze tak:

„Co o szkole, to koledzy są obojętni, bo są bogaci i gardzą mną.“ (Widocznie tak było.)

Ucz. kl. 5:

„W szkole jest mi dobrze i czuję się zdrowsza.“ (W domu kłótnie!)

Ucz. kl. 5 b. Uczeń bezrobotny skarży się, że matka o niego wcale nie dba, pisząc:

„A gdy mówię, aby mi mama dała na zeszyt, to mi nie chce dać, chociaż ma, tylko powiada, że mam iść sobie na służbę zarobić. Prócz tego różne wyzwiska na mnie wygaduje, że aż strach ogarnia.“ (W rodzinie 5 osób).

Inny również bezrobotny uczeń z **klasy 5** pisze:

„Matka nie robi już 8 lat. Ojciec jak poszedł, to nie wrócił.“

*

Widzimy więc, że wpływy bezrobocia w dziedzinie pracy wychowawczej w szkole są bardzo widoczne i w skutkach swoich ujemne.

Gdy chodzi o trudności wychowawcze, to każdy nauczyciel zdaje sobie najzupełniej sprawę, że przede wszystkim źródło ich znajduje się właśnie w sytuacji życiowej samego dziecka, jego rodziny i całego otoczenia.

V.

TRUDNOŚCI W NAUCZANIU.

Zjawisko promocji.

Rozważywszy trudności wychowawcze, jakie stwarza szkole i nauczycielowi sytuacja dziecka bezrobotnego, zastanówmy się teraz, jak jest w dziedzinie nauczania. I tutaj przede wszystkim rozważmy i porównajmy materiał ankietowy, dotyczący promocji dzieci rodziców zarówno bezrobotnych, jak i pracujących. Podana niżej tabela najlepiej nam to zjawisko zilustruje.

Tabela I.

Ilość uczn. w dniu 20. 6. 1936 r.	Promo-wanych	Nie-promo-wanych	W tej liczbie		Jaki jest % nie-promowanych wśród dzieci z rodzin bezrobotnych?	Jaki jest % nie-promowanych wśród dzieci z rodzin pracujących?
			bezr.	za-robk.		
28 949	25 668	3 281	1 599	1 682	25,7 %	6,6 %

Jak się przedstawia sytuacja na terenie niektórych poszczególnych szkół, to znowu widzimy z następującego zestawienia:

Tabela II.

Nr szkoły	Niepromowanych w dniu 20. 6. 1936 r. (ogółem)	W tej liczbie samych bezrobotnych	Wśród ogólnej liczby repetentów uczniowie z rodzin bezrobotnych stanowią
3.	90	70	77,7% Śródka
7.	60	31	51,6% Jeżyce
11.	79	52	65,8% Dzielnica biedna
16.	126	66	52,3% Jeżyce
17.	61	37	60,6% Winiary

Nr szkoły	Niepromowanych w dniu 20. 6. 1936 r. (ogółem)	W tej liczbie samych bezrobotnych	Wśród ogólnej liczby repetentów uczniowie z rodzin bezrobotnych stanowią
18.	71	55	77,4% Główna
19.	103	61	59,2% Śródka
21.	142	54	38,2% Dębiec
24.	94	33	35,1% Górczyn
25.	63	42	66,6% Wilda
26.	95	40	42,1% Łazarz
27.	70	35	50% Winiary
28.	69	34	49,2% Wilda
29.	98	56	57,1% Dzielnica n. Wartą
31.	24	13	54,1% Rataje
37.	79	43	54,4% Chwaliszewo
39.	69	37	53,6% Wilda
40.	110	72	65,4% Wielkie Garbary
41.	60	33	55% Chwaliszewo
43.	46	32	69,5% Łazarz
45.	77	42	55,9% Główna
48.	52	37	71,1% Naramowice

Z tabeli I widać wyraźnie, że w I półroczu roku szk. 1936/7 procent niepromowanych z rodzin bezrobotnych był prawie 4 razy większy, niż z rodzin zarobkujących. Tabela II wskazuje znowu, iż na terenie niektórych szkół niepromowani uczniowie z rodzin bezrobotnych w stosunku do ogólnej liczby repetentów stanowią od 35,1% do 77,7%.

Po upływie lat 2-ch ogólna sytuacja na terenie miasta Poznania przedstawiała się następująco:

Tabela III.

Ilość uczniów z rodzin bezrobotnych w dniu 5. 11. 1938	W tej liczbie repetentów	Jaki % stanowią repetenci z rodzin bezrobotnych	Czy nastąpiła poprawa?	Uwagi
6 683	1 301	19,7 %	zmniejszył się o 6 %	
Z rodzin pracujących: 22 711	1 837	8,7 %	zwiększył się o 2,1 %	

Tabela IV.

W roku szkolnym	Ogólna liczba dzieci w publ. szkołach powszechnych w Poznaniu	Z tego ogółem niepromowanych	U w a g i
1935/36	29 656	3 281	
1936/37	28 339	3 233	
1937/38	29 008	*3 138	*W tej liczbie jest 1 301 z rodzin bezrobotnych.

Na terenie niektórych publicznych szkół powszechnych stan po upływie lat 2-ch był taki:

Tabela V.

Nr szkoły	Ogólna ilość niepromowanych w dniu 20.6.1938 w całej szkole wynosi	Repetentów z rodzin bezrobotnych w szkole w dniu 5.11.1938 było	Wśród ogólnej liczby repetentów uczniowie z rodzin bezrobotnych stanowią
3	88 +	76 +	86,3%
7	65 +	42 +	64,6%
17	101 +	44 +	43,5%
18	74	28	37,8%
19	57 +	32 +	56,1%
20	82 +	62 +	75,6%
21	157	62	39,4%
23	84	33	39,2%
24	124 +	56 +	45,1%
27	82	27	32,9%
29	94	43	45,7%
37	71 +	43 +	60,5%
44	72	31	43%
45	65 +	46 +	70,7%
46	62	26	41,9%
48	33 +	32 +	96,9%

Tutaj znowu widzimy, że w szkołach, znajdujących się w dzielnicach biedniejszych miasta, bezrobocie wywiera swoje silne piętno na wyniki promocji. Dzieci z rodzin bezrobotnych stanowią olbrzymi % ogółu niepromowanych w danej szkole, którego rozpiętość wynosi od 32,9 aż do 96,9%. Na szczególną

uwagę zasługują szkoły oznaczone krzyżykami. W szkołach pozostałych sytuacja jest o wiele pomyślniejsza.

Ciekawie przedstawia się np. zagadnienie ocen niedostatecznych z postępów w nauce w różnych przedmiotach.

Oto, co mówią cyfry:

Tabela VI.

Według stanu z dnia 20 czerwca 1936 r.

Ilość uczniów bezrobotnych	Ilość uczniów z rodzin zarobkujących	Ilość ocen niedostat. we wszystkich szkołach	Z liczby ocen niedostat. przypada na	
			bezrob.	zarobkuj.
6 214	23 442	7 073	3 241	3 832
		co stanowi:	52,1 %	16,3 %

Według stanu z dnia 20 grudnia 1936 r.

6 680	21 471	10 125	4 298	5 827
		co stanowi:	64,2 %	27,1 %

Widać z tej tabelki wyraźnie, jaka jest różnica procentowa pomiędzy ilością ocen niedostatecznych wśród uczniów rodziców bezrobotnych i rodziców pracujących. Na przestrzeni nawet tak krótkiego czasu (od czerwca do grudnia) zauważymy, że ilość tych ocen niedostatecznych znacznie się zwiększyła i to zarówno wśród bezrobotnych, jak i pracujących. Wypływa to niewątpliwie z pogorszenia się warunków życiowych.

Co do wartości prac pisemnych dzieci bezrobotnych, tak pod względem staranności, czystości, jak i wartości treściowej, to zaledwie 4 szkoły wypowiedziały się, że zasadniczej różnicy między pracami dzieci bezrobotnych a dzieci rodziców zarobkujących nie ma. Natomiast 43 szkoły wypowiedziały się zdecydowanie, że prace te są gorsze.

Odrabianie lekcji odbywa się albo w domu, albo w świetlicach szkolnych, do których młodzież ta uczęszcza 3 lub 4 razy w tygodniu. W domu większość z dzieci nie odrabia lekcji wcale, a reszta odrabia na stołku, na ławie, na desce do prasowania, na krześle, a nawet na schodach. Książki i zeszyty

poniewierają się z kąta w kąt, gdyż nie ma na nie stałego miejsca. Torby na książki, o ile oczywiście dzieci je mają, to poszyte są przeważnie ze starych ubrań matki lub siostry.

Tabela VII.

Zestawienie

procentowe klasyfikacji rocznej uczniów w publ. szk. powsz. m. Poznania.

Nr szkoły	Rok szkolny 1936/7 % promowanych	Rok szkolny 1937/8 % promowanych	Uwagi
1	87,5	87	
2	88,9	92	
3*	87	86	—
4	84,2	92,8	szkoła niemiecka
5	90,6	90	
6	87,6	86,58	
7*	91,7	90 94	
8*	89,1	90,75	
9	94,7	93,35	
10*	91	89,2	
11*	93	92,8	
12	88	90	
13	90,4	88,7	
14	92	97	szkoła żydowska
15	91	91	
16	90	91,6	
17*	87,1	86,78	
18*	89,6	87	—
19*	86,5	92	
20*	90	83,86	—
21*	85,1	91,77	
22	85	85	szkoła stopnia I.
23*	88	87,3	
24*	90,3	84,7	—
25	94,5	90,72	
26	93	92,42	
27	90	89	
28	91,9	90,4	

Nr. szkoły	Rok szkolny 1936/7 % promowanych	Rok szkolny 1937/8 % promowanych	Uwagi
29*	92	85,8	—
30	94	93,24	
31*	93	93	
32	91,9	88	
33	87	87,05	
34	83,3	86,83	
35	91,3	94,16	
36	86,3	86	—
37	89	89	
38	93	90	
39	89	89,06	
40	84,4	85	
41	93,1	92	
42	83,6	86	
43	92,3	90	
44*	91,6	88	—
45*	87,5	91	
46*	89,2	90,57	
47	87	87,4	
48*	91,24	90,88	—
Przeciętnie	91,5	87,79	

Jeżeli zważymy, że odsetek uczniów promowanych dla całej Polski w miastach wynosił 86,4, to widzimy, iż mimo stale pogarszających się warunków domowych młodzieży szkolnej posuwamy się jednak naprzód.

Przyczyny drugoroczności.

Jest rzeczą znamioną, że procent niepromowanych zwiększył się lub pozostał ten sam przede wszystkim w szkołach leżących na peryferiach miasta, o których wspominaliśmy na początku. Jest co prawda kilka takich szkół, gdzie ten procent się

zmniejszył i to dość znacznie, ale stało się to widocznie właśnie kosztem wzmożonej opieki społecznej i wychowawczej gron nauczycielskich i rodziców. Ze wszystkich wypowiedzi kierowników szkół, wychowawców i samej młodzieży widać, że główną przyczyną drugoroczności są niewątpliwie złe warunki domowe dziecka.

Jeśli dziecko jest głodne, nie ma miejsca na odrabianie lekcyj, spokoju, czasu, książek, zeszytów, atramentu, musi pracować zarobkowo, pomagać w pracy domowej, musi często iść żebrać — to oczywiście nie może ono zadość uczynić wymaganiom szkoły. Ciężka atmosfera domowa w rodzinach bezrobotnych nie sprzyja również pracy domowej i szkolnej dziecka, bowiem ono zbyt żywo odczuwa wszystkie troski rodziców.

Drugą przyczyną niepowodzenia jest zły stan zdrowia i wątpliwe siły fizyczne dziecka. Duży odsetek wśród drugorocznych stanowią dzieci bezrobotnych opóźnione w rozwoju fizycznym, chorowite, anemiczne, skrofuliczne, rachityczne itp. Ponadto do przyczyn drugoroczności zaliczyć należy: nieregularne uczęszczanie wskutek braku obuwia, ubrania itp., zmuszanie do posług domowych i zarobkowania, brak zeszytów i książek, brak zdolności i pilności. Duży wpływ mają również i warunki lokalu szkolnego, program nauczania i metoda pracy, sposób oceniania ucznia przez nauczyciela, właściwości psychiczne ucznia i inne.

Problem drugoroczności z punktu widzenia ekonomicznego i społecznego, szczególnie w okresie, gdy w całej Polsce około pół miliona dzieci w wieku szkolnym nie ma miejsca w szkole, jest ogromnie ważny. Słusznie więc sprawa ta obecnie stanowi przedmiot studiów naczelných władz szkolnych, bowiem najnowsza statystyka wykazała, że w ubiegłym roku szkolnym (1937/8) w całej Polsce pozostawiono na rok drugi w publicznych szkołach powszechnych 600 tysięcy dzieci, co stanowi 13,6% ogółu wszystkich uczniów. Nieodzownym warunkiem poprawy tego stanu rzeczy jest polepszenie bytu materialnego rodzinom młodzieży szkolnej i warunków pracy nauczyciela w szkole. Wydatki z tym związane zawsze dla Państwa sownie się opłacają.

Co piszą same dzieci o trudnościach w nauce.

A teraz zobaczymy też, co piszą o trudnościach w nauce same dzieci. Oto podajemy niżej w całości jedno wypracowanie dziecka bezrobotnego, z pozostałych zaś wypracowań przytaczamy tylko charakterystyczne wyjątki:

Ucz. kl. 7 a:

„Zbliża się dzień 3-go września. W domu każdy się niecierpliwi, bo ma być o godzinie 10-tej eksmisja. Czas upływa powoli. Jest godzina 12-ta, eksmisja nie została wykonana. Piątek minął spokojnie. W sobotę idę pierwszy raz do szkoły w tym roku. Lekcje minęły spokojnie. Idę do domu. Z podwórka widzę puste okna. Eksmisja została wykonana. Idę do sąsiadki i dowiaduję się od niej, że ojciec do niej przyjdzie. Ojciec poszedł na Opiekę po przekaz na nocleg. Idziemy do Miejskiego Domu Noclegowego na Zawadach. Zostaliśmy tam przyjęci na koszt Opieki Społecznej. Ja zostałem przydzielony na salę dla małoletnich. Wszyscy małoletni kąpaliśmy się razem w łazienkach. Później jest modlitwa, a po modlitwie każdy rozchodzi się do swych łóżek. Rano jest pobudka o godz. 6-tej, a zimą o 7-mej. Wszyscy zbierają się w jednej sali, myją się i później jest modlitwa, po modlitwie idziemy do szatni po rzeczy. Każdy z nas miał kwitek, za który dostaliśmy ranny posiłek. Idę do szkoły. Nie mam chęci do nauki, lekcje przeszły powoli. O godzinie 7-mej musi każdy być w Miejskim Domu Noclegowym. Przy okienku dostajemy kwitek. Idzie dzień za dniem. O mieszkaniu nie słyhać. Nauka idzie już lepiej. Aż nadchodzi dzień 15 listopada. Dostaliśmy w barakach mieszkanie. Jest dość duża izba. Teraz nauka idzie mi lepiej, ale brak mi książek i zeszytów. Z żywnością także są trudności. Bony, które ojciec dostaje, nie wystarczą na 2 tygodnie, a kupić nie ma za co, bo nikt nie pracuje; skutki są takie, że czasami idziemy bez jedzenia spać i obiadów wciąż nie mamy, bo nie ma co gotować i na czym.”

Ucz. kl. 5 a:

„Ojciec mój już 4 lata nie ma pracy. W tym okresie bezrobocia, wraz z moim młodszym rodzeństwem cierpiełem głód, nie mając również suchego chleba. Co zaważyło na moim zdrowiu,

toteż w tym okresie dużo chorowałem. I oprócz tego nie miałem rzeczy i obuwia. I przez to dużo lekcyj szkolnych opuściłem, co zaważyło na moich promocjach.“

Ucz. kl. 7:

„Pomimo biedy, którą przeżywamy, uczę się chętnie, bo chcę wyrosnąć na dobrego obywatela.“

Ucz. kl. 7:

„U nas w domu jest bieda. Ojciec nie zarabia, a matka jest chora. Mamy pokój i kuchnię. Miejsce do pisania mam zawsze. Tylko nie zawsze mogę się uczyć, bo mi głód dokucza. Zeszytu nie mogę sobie kupić, tylko gdy dostanę od ciotki pieniądze, to dopiero mogę sobie zeszyt kupić.“

Ucz. kl. 5 b:

„Kocham bardzo szkołę i chciałabym chodzić całe moje życie do szkoły i uczyć się.“

Ucz. kl. 7: Uczeń zarobkujących rodziców pisze o koledze bezrobotnym:

„Lekcyj nie pisze, bo nie ma na czym. Koledzy mu dokuczają, bo się nieładnie ubiera itp.“ (On temu nie jest winien, że się nieładnie ubiera.)

Ucz. kl. 7 b: Uczeń rodziców zarobkujących pisze o swych bezrobotnych kolegach tak:

„Te dzieci w dużej mierze nie mogą odrabiać lekcyj w takich warunkach, gdy mają jedną izbę, a w niej jest 6-cioro dzieci, ojciec i matka i jeszcze ktoś, babka, czy ciotka. W tym gwarze i hałasie nigdy dziecko nie może zrobić spokojnie swych lekcyj, i nauczycielstwo w dużej mierze to powinno uwzględnić.“

Ucz. kl. 5 b. Inny pisze znowu:

„Nie można się dziwić, gdy przyjdą do szkoły bez zadania, bo trudno im się uczyć w ciemnych suterach, a rodzice nie mają pieniędzy na światło.“

Ucz. kl. 7. Co do zarobkowania, to pisze tak:

„Gdy przyjdą do domu, matka im da czerpakiem smary, że nie chodzą żebrząc.“ (Ojciec tej rodziny żebrze.)

Ucz. kl. 5:

„Ta dziewczynka ma 14 lat, a musi cały dzień u ogrodnika pracować. A jej siostra ma 12 lat i musi całe pokoje posprzątać i cały obiad sama gotować.”

Ucz. kl. 6 a:

„Nieraz widziałem, gdy chłopcy przyszedli ze szkoły, zjedli jaki taki obiad i musieli iść na siebie pracować. Bądź to roznosić gazety, bądź też sprzedawać po ulicach pomarańcze.”

Wszystko to świadczy znowu wymownie, że i w dziedzinie nauczania bezrobocie wywiera też swój ujemny i bezlitosny wpływ, a w skutkach swoich niweczy ciężką, zmudną i ofiarną pracę nauczyciela.

*

Jeżeli porównamy warunki bytowania rodzin stosunkowo nieźle zarabiających z warunkami życia bezrobotnych, to widzimy wyraźny kontrast. Ponieważ życie dziecka szkolnego kształtuje się na podstawie warunków bytu rodziny, więc różnice te uwidaczniają się bardzo wyraźnie. Nawet sama szkoła, znajdująca się w środowisku bezrobotnych, różni się warunkami pracy i charakterem od szkoły, do której uczęszcza młodzież ze sfer zamożniejszych.

Zjawisko bezrobocia na terenie prywatnych szkół powszechnych.

Takim typowym przykładem tych różnic jest szkolnictwo prywatne na terenie Poznania. Te przemożne wpływy i skutki bezrobocia, które w publicznych szkołach powszechnych tak głęboko odbijają się ujemnie na pracy wychowawczej, naukowej, na dziecku, nauczycielu itp., tutaj są prawie niewidoczne. Że tak jest istotnie, najlepiej przekona nas materiał ankietowy. Na 2930 uczniów w roku szk. 1936/7 było z rodzin bezrobotnych zaledwie 30, co nie stanowi nawet 1%, podczas gdy w publicznych szkołach powszechnych procent ten wynosił przeciętnie około 30%. Na 23 szkoły prywatne 5 zaznaczyło wyraźnie, że dzieci rodziców bezrobotnych wcale tam nie ma, a jedna wykazała np. jedno dziecko, którego rodzice byli pozbawieni pracy. Gdy chodzi

o promocję, to potwierdza się fakt, iż wśród uczniów niepromowanych olbrzymią większość stanowią dzieci bezrobotnych. Takie zjawiska, jak zmuszanie do zarobkowania, opuszczanie zajęć z braku obuwia lub ubrania, niedojadanie, brak książek i przyborów szkolnych itp., tam wcale nie istnieją, bowiem całkiem są inne warunki materialne i moralne rodziców.

Cechą najbardziej istotną i charakterystyczną szkolnictwa prywatnego w ogóle jest specyficzna struktura socjalna, odmienna zupełnie od struktury społecznej państwowego szkolnictwa publicznego. Zjawisko to stwierdził w pracy swojej dr Marian Falski („Środowisko społeczne młodzieży a jej wykształcenie” — Warszawa, 1937 r.). Uczniowie szkół prywatnych mają, jak się okazało, o wiele łatwiejszy dostęp do szkoły średniej, aniżeli wychowankowie publicznych szkół powszechnych. Dane statystyczne z roku szkoln. 1936/7 wykazały, że w całej Polsce odsetek przyjętych do klasy I gimnazjum ogólnokształcącego wynosił:

dla uczniów szkół publicznych	71,9%
dla uczniów szkół prywatnych	83,7%
dla uczniów szkół prywatnych przy gimn.	91,3%.

Odsetek niepromowanych jest o wiele niższy, a kończących szkołę mamy znacznie więcej.

Jakie jest obciążenie nauczyciela w obu typach szkół, wskaże tabela.

Stan w dniu 20. XII. 1936 r.

S z k o ł y	Ilość uczniów	Ilość nauczycieli	Ilość klas	Ilość uczniów na 1 nauczyciela	Ilość uczniów na klasę
Publiczne szkoły powsz.	28 742	515	605	55,3	47,4
Prywatne szkoły powsz.	2 936	177	142	16,5	20,6

Stan z dnia 5. X. 1938 r.

Publiczne szkoły powsz.	29 294	547	635	53,5	46,1
Prywatne szkoły powsz.	2 578	141	119	18	21,6

Jak widzimy, ta wyraźna różnica wypływa z tego, że rodzice w szkołach prywatnych ponoszą nieraz duże opłaty, by umożliwić swym dzieciom lepsze warunki nauki.

Z powyższego widać, że prywatna szkoła powszechna ma warunki pracy łatwiejsze. Funkcja socjalna jej przejawia się w zapewnieniu dzieciom warstw społecznie nieraz uprzywilejowanych lepszych warunków pracy i dostępu do szkoły średniej, podczas gdy szkoła publiczna służy szerokim masom społeczeństwa. Byłoby rzeczą wskazaną, ażeby szkoły prywatne objęły swoją opieką większą niż dotychczas ilość młodzieży z rodzin bezrobotnych, co ulży w pewnej mierze szkołom publicznym i rozłoży sprawiedliwie obowiązki na nauczycielstwo i Opieki Rodzicielskie. Znany pisarz K. Makuszyński na łamach prasy stołecznej niedawno wyraził się tak: „Wiele jest dzieci, co pławiają się w radości, lecz wiele jest takich, co żyją w mrocznej piwnicy smutków“. Zadaniem przeto całego społeczeństwa jest rozpraszać smutki dziecięce i stwarzać radość, która dla dziecka jest „chlebem powszednim“. Wszystkie czynniki mają brać w tym udział, jeśli akcja opieki nad dzieckiem ma nam dać dobre rezultaty.

Z różnic tych, jakie istnieją między życiem poszczególnych uczniów, rodzin a nawet szkół, należy sobie zdawać sprawę, dążąc w przyszłości do zmniejszenia skali rozpiętości i wytworzenia jak najbardziej harmonijnej współpracy dla Państwa w imię zasad dobrze pojętej sprawiedliwości społecznej.

Proces ten może się odbywać bez żadnego uszczerbku dla szkoły prywatnej, której rolę w zupełności należy doceniać. — Środki materialne na to można znaleźć. — Pocieszającym objawem jest fakt samorzutnego przychodzenia z pomocą przez szkoły prywatne dzieciom bezrobotnych. — Współpraca ta w przyszłości dawać będzie niewątpliwie coraz lepsze rezultaty.

VI.

OPIEKA SPOŁECZNA NAD MŁODZIEŻĄ SZKOLNĄ.

Sprawa racjonalnej, systematycznej i planowej opieki, szczególnie nad młodzieżą z rodzin bezrobotnych, jest rzeczą wielkiej wagi i doniosłości, bowiem chodzi przecież o naszą dumę i przyszłość narodu. Doceniając wartość takiej pomocy, czynniki Opieki Społecznej przy współudziale władz szkolnych, samorządowych i organizacji społecznych starają się złagodzić ujemne skutki bezrobocia, czyniącego wielkie spustoszenie fizyczne i moralne w szeregach młodego pokolenia.

Skład osobowy Miejskiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Poznaniu.

Dnia 25 listopada 1938 r. odbyło się w sali Rady Miejskiej na Ratuszu zebranie przedstawicieli organizacji społecznych, władz państwowych i samorządowych, na którym pod przewodnictwem Prezydenta miasta Poznania inż. Rugego wybrano Zarząd Miejskiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży.

W skład Zarządu weszły następujące osoby:

1. prof. Leon Kandziora — Insp. Szkolny — przewodniczący
2. Ks. Józef Jasiński — prezes „Caritasu“
3. Dr Bross Kazimierz
4. Dr Sokołowski Lucjan
5. Ks. Krajewski Jan
6. nacz. Starzonek Tomir
7. Posadzowa Stefania
8. Karpowicz Witold.

Działalność tego Komitetu znajduje szczerze i głębokie zrozumienie u czynników Wojew. Opieki Społecznej, na czele której stoi naczelnik Dr Rakowski.

Praca odbywa się w 3-ech Sekcjach:

- a) młodzieży przedszkolnej,
- b) młodzieży szkolnej,
- c) młodzieży pozaszkolnej.



Inż. dypl. Tadeusz Ruge, Tymcz. Prezydent m. Poznania,
Prezes Miejskiego Komitetu Obywatelskiego do Walki
z Bezrobociem.



Prof. Leon Kandziora, Inspektor Szkolny, Przewodniczący
Miejskiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży
w Poznaniu.



Prof. Leonard Klóskowski, Podinspektor Szkolny, Przewodniczący Sekcji Opieki nad Młodzieżą Szkolną Miejskiego Komitetu Pomocy w Poznaniu.

CZYNNIKI REKOMPENSUJĄCE.

Dożywianie dzieci bezrobotnych.

Wśród czynników, rekompensujących w dużej mierze ujemne skutki bezrobocia, na czoło wysuwa się akcja dożywiania. Słuszność tej formy potwierdza opinia nauczycielki o dziecku bezrobotnego, którą zacytowałem na wstępie, jako wynik bezpośredniej obserwacji tej pracowniczki. Opinia ta brzmiała tak: „Jedynie, gdy trochę się pożywi, zaczyna myśleć”. Sprawą dożywiania zajęły się władze szkolne, samorządowe, poruszała je prasa, działacze społeczni, publicyści itp. Potrzebę racjonalnego dożywiania dzieci szkolnych odczuwają nie tylko miasta i miasteczka, ale najbardziej głuche zakątki wsi polskiej. Jak wielką wagę przywiązuje się do niej, świadczy choćby artykuł wybitnego działacza S. Thugutta, który w organie spółdzielczym „Spółnota”, wydawanym przez „Społem”, w artykule p. t. „Spółdzielczość dzieciom” pisze m. in. tak:

„Olbrzymia ilość dzieci nie dojada od urodzenia, bo i matka nie ma pokarmu — albo spożywa strawę, od której puchnie im brzuszki, próchnieją zęby, kość staje się łamliwa i pokręcona. Odziane są w łachmany, nie dające ciepła, nie pozwalające zachować czystości. Z wycieńczenia tępieją na lekcjach, w szkole śpią, nie są nawet w stanie tej szkoły ukończyć. Nie mają jeszcze siły przeklinać życia, którego nie rozumieją, tak jak nie wiedzą, za co zmuszone są cierpieć. To są wszystko rzeczy, spędzające sen z powiek, niszczące wszelką radość życia tym, którym jeszcze serce nie skamieniało.”

Dożywianie dzieci bezrobotnych odbywa się na terenie szkół i na terenie ośrodków dożywiania, znajdujących się pod opieką Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. W szkole, w godzinach rannych, wydawane są śniadania, składające się z kubka mleka, kawy, bulionu lub zupy, oraz bułeczki, czy też kawałek chleba z tłuszczem. Niezależnie od śniadań, niektóre szkoły przy materialnej pomocy Opiek Rodzicielskich wydają jeszcze i obiady. Cyfrowo akcję dożywiania ilustruje najlepiej tabela, podana do wiadomości kierownictwom szkół. Przedstawia ona stan z roku szkolnego ubiegłego oraz z roku bieżącego. W tabeli tej wyraźnie widać, że na czoło wysuwają się te dzielnice Poznania, gdzie nasilenie bezrobocia jest największe, a więc jak np. **Dębiec, Główna, Górczyn, Jeżyce, Śródka, Winiary, Naramowice, Starołęka.**



Dzieci bezrobotnych przy śniadaniu w Szk. Powsz. Nr 11.

Zestawienie

ilości dzieci dożywianych w szkołach powszechnych za mies. maj
1938 r.

Szkoła Powszechna	Nr	1	—	82	dzieci
"	"	"	2	—	92
"	"	"	3	—	181
"	"	"	4	—	70
"	"	"	5	—	82
"	"	"	6	—	99
"	"	"	7	—	155
"	"	"	8	—	87
"	"	"	9	—	75
"	"	"	10	—	199
"	"	"	11	—	100
"	"	"	12	—	40
"	"	"	13	—	67
"	"	"	15	—	129
"	"	"	16	—	99
"	"	"	17	—	190
"	"	"	18	—	244
"	"	"	19	—	162
"	"	"	20	—	168
"	"	"	21	—	282
"	"	"	22	—	105
"	"	"	23	—	168
"	"	"	24	—	206
"	"	"	25	—	71
"	"	"	26	—	90
"	"	"	27	—	191
"	"	"	28	—	82
"	"	"	29	—	129
"	"	"	30	—	80
"	"	"	31	—	52
"	"	"	32	—	87
"	"	"	33	—	96
"	"	"	34	—	87
"	"	"	35	—	131
"	"	"	36	—	96
"	"	"	37	—	189
"	"	"	38	—	84
"	"	"	39	—	85
"	"	"	40	—	140
"	"	"	41	—	120
"	"	"	42	—	67
"	"	"	43	—	80

Szkoła Powszechna Nr 44	—	102	dzieci
"	"	45	— 202 "
"	"	46	— 162 "
"	"	47	— 40 "
Minikowo-Starołęka W.	—	20	" (Poza tym 152 dzieci z Mini-
Naramowice	—	329	" kowa i Starołęki W. otrzym.
Krzyżowniki	—	101	" chleb do śniadań.)

R a z e m: 5 995 dzieci

Wykaz ośrodków dożywiania dzieci szkolnych w r. szk. 1938/39.

L. b.	O ś r o d e k	Ogólna liczba w Ośrodku	Liczba dzieci dożywianych	Szkoły należące do Ośrodka	
				Nazwa szkoły	Adres
1	Szk. Powsz. Nr 21 ul. Dębiecka	305	162	Szk. Powsz. Nr 21	ul. Dębiecka
			143	" " " 49	ul. Wiśniowa
2	Szk. Powsz. Nr 30 ul. Garncarska Nr 7	745	75	" " " 30	ul. Garncarska 7
			109	" " " 6	ul. św. Marcina 35
			70	" " " 25	Gen. Prądzyńskiego 53
			87	" " " 11	Gen. Prądzyńskiego 53
			64	" " " 12	ul. Przemysłowa
			72	" " " 28	ul. Przemysłowa
			63	" " " 32	ul. Różana 1/3
			65	" " " 42	ul. Różana 1/3
			104	" " " 39	ul. Górna Wilda 77/79
			36	" " " 47	ul. Kręta 8
3	Świetlica Zw. P. O. K. Główna	443	231	" " " 18	Główna
			212	" " " 45	Główna
4	Szk. Powsz. Nr 24 ul. Kosynierska Nr 10	464	173	" " " 10	ul. Bosa 9
			202	" " " 24	ul. Kosynierska 10
			89	" " " 44	ul. Palacza 2
5	Szk. Powsz. Nr 7 ul. Słowackie- go Nr 58/60	775	130	" " " 7	ul. Słowackiego 58/60
			123	" " " 35	ul. Słowackiego 58/60
			92	" " " 8	ul. Słowackiego 54/56
			107	" " " 36	ul. Słowackiego 54/56
			111	" " " 16	ul. Dąbrowskiego 73
			161	" " " 23	ul. Dąbrowskiego 117
			51	" " " 22	ul. Grunwaldzka 3
6	Szk. Powsz. Nr 43 ul. Berwińskie- go 3/4	525	90	" " " 9	ul. Strusia 12
			95	" " " 26	ul. Berwińskiego 3/4
			119	" " " 43	ul. Berwińskiego 3/4
			64	" " " 13	ul. Wyspiańskiego 19
			88	" " " 33	ul. Wyspiańskiego 19
			69	" " " 34	ul. Wyspiańskiego 19

L. b.	Ośrodek	Ogólna liczba w Ośrodku	Liczba dzieci dożywianych	Szkoły należące do Ośrodka	
				Nazwa szkoły	Adres
7	Szk. Powsz. Nr 20 Starołęka	135	135	Szk. Powsz. Nr 20	Starołęka
8	Szk. Powsz. Nr 31	68	68	" " " 31	Rataje
9	Świetlica Zw. Pracy Obyw. Kobiet, Śródk		83	" " " 1	ul. H. Cegielskiego 1
			114	" " " 29	ul. H. Cegielskiego 1
			108	" " " 2	ul. M. Magdaleny 2
			127	" " " 41	ul. M. Magdaleny 2
			168	" " " 3	ul. Bydgoska
			146	" " " 19	ul. Bydgoska
			87	" " " 5	ul. Wszyst. Świętych 1
			185	" " " 37	ul. Wszyst. Świętych 1
			101	" " " 15	ul. W. Garbary 26
			119	" " " 40	ul. W. Garbary 26
			65	" " " 4	ul. W. Garbary 26
			91	" " " 38	ul. W. Garbary 26
	1560	166	" " " 46	Osiedle Warszawskie	
10	Szk. Powsz. Nr 27 Winiary, Widna		180	" " " 17	Winiary
		386	206	" " " 27	Winiary
11	Szk. Powsz. Nr 48	422	422	" " " 48	Osiedle Naramowickie
12	Szk. Powsz. Krzy- żowniki-Osiedle	—	—	Szkoła Powsz.	Krzyżowniki

Akcja dożywiania na terenie szkół powszechnych

(w ciągu ostatnich 3 lat)

Rok szkolny	Ilość dzieci dożywianych w Poznaniu	Uwagi
1935/6	5 111	
1936/7	6 000	
1937/8	6 147	

Jak widać z ankiety, przytoczony przez nas głos tego publicysty i działacza społecznego jest słuszny, gdyż niedojadanie dzieci widoczne jest nie tylko na wsi, ale i w mieście o takiej kulturze materialnej i duchowej, jakim jest niewątpliwie Poznań. Czytamy bowiem, że w 37 szkołach stwierdzono mnóstwo

wypadków niedojadania, a więc wypadków, kiedy dziecko zupełnie w domu nie jada śniadania, obiadu lub najczęściej kolacji, którą rodzice nieraz każą dzieciom przesypiać. 10 szkół nie dało na to odpowiedzi konkretnej, ale i nie zaprzeczyło, że na ich terenie takich wypadków w ogóle nie ma. Z zestawienia wynika, iż w całym mieście np. w r. szk. 1936/37 nie dojadło 1190 uczniów szkół powsz., co stanowi 17,1% ogólnej liczby młodzieży z rodzin bezrobotnych.



Dzieci bezrobotnych przy śniadaniu w Szk. Powsz. Nr 21.

Jeżeli się zważy, że nawet rodzice pozbawieni pracy odejmują sobie często od ust a dają swym dzieciom, to otrzymamy nad wyraz smutny obraz rzeczywistości. W badaniach swoich H. Radlińska na terenie Warszawy wykazała, że nie jadało śniadań w domu 24,4% młodzieży bezrobotnej. Gdy porównamy te wyniki ze sobą, to widzimy, iż nie daleko odbiegliśmy od naszej stolicy. Cyfry te muszą chyba wywołać rumieniec wstydu u tych, którzy nie doceniali należycie lub jeszcze nie chcą doceniać ważności tego problemu.

Akcję dożywiania dzieci na terenie Poznania prowadzi Miejski Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży, na którego czele

stoi Inspektor Szkolny prof. Leon Kandziora. W roku szkolnym 1937/38 na samo dożywianie, nie licząc innych świadczeń, o których będzie mowa niżej, Komitet wydał **70.776 zł.** W roku szkolnym bieżącym dożywianie rozpoczęło się zaraz w pierwszych dniach września i trwać będzie do końca czerwca. — Bardzo pokaźną i stałą pomoc w finansowaniu dożywiania daje Zarząd Miejski, który pokrywa koszty pieczywa, mleka, tłuszczu itp. Dożywianie młodzieży szkolnej jednak nie powinno być przerywane na okres feryjny lub niedziele i święta, gdyż dziecko wtedy, nie będąc zajęte pracą, czy też rozrywką w świetlicy, jeszcze bardziej odczuwa głód.

Szczególną uwagę należy zwrócić na dzielnicę „Osiedla Naramowickiego“, gdzie liczba dzieci z rodzin bezrobotnych w roku 1936/37 wynosiła 52,2%, a w roku 1938/39 dochodzi do 99,6%.



Dożywianie w Szk. Powsz. Nr 36.

Wystarczy tylko zacytować niektóre odpowiedzi tamtejszego kierownika szkoły na naszą ankietę, a zobaczymy obraz smutnej rzeczywistości. Brzmiały one tak: „Te Osiedla, to nie tylko wyspy nędzy, ale nowoczesne Sodomy i Gomory, a przede wszystkim

siedliska i gniazda komunizmu". Z całym przeto uznaniem i szczerą wdzięcznością przyjęty został do wiadomości fakt zaopiekowania się tą szkołą przez miejscowe władze wojskowe, które przysły dzieciom z wydatną pomocą. Opieki takiej wymagają jeszcze szkoły na Dębcu, Głównej, Górczynie, Starołęce i Śródce.

Z pomocą w akcji dożywiania szkołom przychodzą różne instytucje i organizacje, jak np. Ubezpieczalnia Społeczna, Zw. Pracy Obyw. Kob., Rodzina Wojskowa, „Stella“, T-wo św. Wincentego à Paulo, Caritas, Bank Cukrownictwa Polskiego, różne firmy itp.

Zaznaczyć należy, że na terenie województwa poznańskiego dożywia się obecnie **80.000 dzieci**, a w całej Polsce akcją tą objęto już około **900.000**, co stwierdził z trybuny sejmowej vice-premier inż. E. Kwiatkowski przy omawianiu planu gospodarczego Rządu.

Co mówi młodzież o dożywianiu.

Ucz. kl. 6 a:

„Czasem idziemy bez kolacji spać. Ja, gdy idę do szkoły, dostanę rano śniadanie, toteż zaspokoję sobie żołądek na parę godzin.“ (Uczeń ten nie ma już ojca.)

Ucz. kl. 7 b:

„Koledzy nieraz mnie odżywiali, to zanosiłem do domu, aby matka nie była głodna, bo czasami nie było w domu ani obiadu ani kolacji.“

Ucz. kl. 6 b:

„Ja i siostra w szkole dostaniemy śniadania i obiady, ale mamusia i tatuś muszą iść głodni.“

Są i głosy młodzieży z Naramowic, które potwierdzają moje stanowisko, jakie zająłem w sprawie wzmocnienia czujności opiekuńczej nad peryferiami miasta, bo piszą tak:

Ucz. kl. 6 b z rodziny składającej się z 5 osób i mieszkającej na tzw. działkach, mówi:

„Pomoc szkolna jest bardzo biedna.“

A drugi zaś powiada:

„Pomoc szkolna jest bardzo mizerna“ — „Siostra Caritasowa daje tylko bon 30-groszowy miesięcznie.“

Uczennica kl. 7, której rodzice pracują, opisuje:

„Obok mnie mieszka rodzina bezrobotna. Głowy tej rodziny zapchane są ciągłymi myślami: „co będziemy jedli“. Pewnego dnia mała Janka wraca ze szkoły z niepojętą radością. Od progu już krzyczy: „Mamusiu, od jutra będę chodziła na obiady! Ach! jaka ta szkoła dobra, mamusiu, czy nie prawda?“ Mamusia łzami zalała się. Pogłaskała główkę małej Janki. Za chwilę można było ujrzeć je pod figurą Matki Bożej coś szepczące. Widocznie dziękują Jej za tak wielką dla nich łaskę.“

Ucz. kl. 6 a: Obserwując życie bezrobotnych i wysiłki władz, zmierzające do ulżenia ich doli, pisze:

„Magistrat m. Poznania robi obecnie dużo starań: zbiera pieniądze, odzież, daje węgiel, ziemniaki, bony na chleb i słoninę.“

Tyle po krótko co do samego dożywiania.

Mówiąc o dożywianiu raz jeszcze trzeba zaznaczyć, że winno być ono systematyczne, gdyż dziecko wynędzniałe potrzebuje żyć i zaspakajać swój głód nie tylko z okazji takich czy innych świąt lub uroczystości, ale przez cały rok.



Wydawanie śniadań przez Zarząd Koła P. C. K. w Szk. Powsz. Nr 45 (Główna).
(Przed budynkiem szkolnym.)



Po śniadaniu — Szkoła Powsz. Nr 18 (Główna).

Zaopatrzenie w odzież i obuwie.

Brak obuwia, ubrania i ciepłej bielizny odbija się ujemnie nie tylko na frekwencji, wynikach w nauce, ale i na zdrowiu dzieci szkolnych. Akcja ta również musi być należycie zorganizowana i ujęta w pewne formy planowego działania, opartego na istotnych potrzebach tej młodzieży i pozbawiona cech dorywczej filantropijności. Dotychczas działalność organów Opieki Społecznej i różnych zrzeszeń nie była skoordynowana, co sprawiało pewne trudności ewidencyjne w zakresie świadczeń na rzecz dziecka. — Obecnie sprawa ta będzie zrationalizowana i unormowana statutem Miejskiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży, którego działalność daje bardzo pozytywne rezultaty. W roku szkolnym ubiegłym tj. 1937/8 samej młodzieży szkolnej, pochodzącej z rodzin bezrobotnych i bardzo biednych, wydano nowego obuwia, palt, bielizny itp. na sumę **31 171 zł 80 gr.** — Świadczenia te w porównaniu z rokiem 1936/7 znacznie wzrosły, o czym mówią następujące cyfry:

w roku szkolnym 1936/7	obdarowano	2 459	dzieci
„ „ „ 1937/8	„	3 500	„

Zakupione obuwie i ubranie przydzielone zostało szkołom, co w pewnej mierze poprawiło frekwencję, szczególnie na

peryferiach miasta. — Działalność Miejskiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży obejmuje młodzież przedszkolną, szkolną i pozaszkolną. — Ogółem Komitet ten w roku ubiegłym wydał na rzecz opieki nad dzieckiem **206 359 zł 94 grosze**.

Ożywioną i bardzo skuteczną działalność przejawia również Wojewódzki Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży, na czele którego stoi Janina Knoll - Kownacka i ks. prałat Steinmetz.

Zaopatrzenie w podręczniki i przybory szkolne.

Trzecią formą tej opieki, mającą ogromne znaczenie dla normalnego trybu pracy szkolnej, jest zaopatrzenie dzieci bezrobotnych w podręczniki i przybory. Brak tych rzeczy niezwykle utrudnia nauczycielstwu realizowanie programu i hamuje, a nieraz paraliżuje najszlachetniejsze jego zamiary i wysiłki. Jakaż może być praca, jeżeli w klasie np. liczącej 50 dzieci — 28 bezrobotnych nie posiada ani książek, ani zeszytów. (Np. na Główniej, kl. IV b, VI b szk. 45). Trudności te zarówno władze samorządowe, szkolne, nauczycielstwo oraz Opieki Rodzicielskie starają się w miarę możliwości pokonywać. W budżecie szkolnym pozycje na ten cel muszą się jednak corocznie powiększać, gdyż nędza rośnie.

Z ankiety wynika, że w 1936/7 roku szkolnym 8 986 uczniów (nic) otrzymało z Zarządu Miejskiego książki i zeszyty. Oczywiście nie należy rozumieć, że młodzież ta otrzymała wszystkie bez wyjątku książki, potrzebne jej do nauki, lecz tylko niektóre z nich oraz pewną ilość zeszytów i przyborów. Z cyfry tej można jednak wywnioskować, że każde dziecko bezrobotnego coś dostało, a ponadto pewna ilość dzieci rodziców biednych i niezamożnych. Gdy chodzi o podręczniki szkolne, to nie są one rozdawane młodzieży na własność, a wypożyczane na przeciąg całego roku szkolnego. Komitet Obywatelski do Walki z Bezrobociem w r. 1937/8 wyasygnował na ten cel 1 000 zł. W roku bieżącym również już pewne kwoty w miarę możliwości przeznacza.

Brak podręczników i przyborów do nauki dotkliwie daje się odczuwać, co ogromnie utrudnia pracę dziecku i nauczycie-

lowi. — Najlepszy nauczyciel czy to w mieście, czy tym bardziej na wsi nie zdoła osiągnąć dobrych wyników, jeżeli ma np. na całą klasę, liczącą 50—60 uczniów, zaledwie 15% podręczników.

Wśród uczniów chętnych do pracy brak podręczników wywołuje zniechęcenie, apatię a czasami nawet silną depresję duchową.

Uczeń, widząc tragiczną bezsilność rodziców, cierpi moralnie i nie może w umyśle swoim rozwiązać tej ponurej zagadki życiowej.

Nic też dziwnego, że prasa codzienna swego czasu podała np. taką notatkę:

„Samobójstwo 12-letniej uczennicy. 12-letnia uczennica szkoły powszechnej, zamieszkała pod Częstochową, wyskoczyła w zamiarze samobójczym z pierwszego piętra. Dziewczynka odniosła szereg obrażeń, na szczęście dość lekkich. Przyczyną usiłowania samobójstwa była rozpacz z powodu braku pieniędzy na kupno książek i zeszytów szkolnych.”



Zajęcia świetlicowe w Szk. Powsz. Nr 11 w Poznaniu.

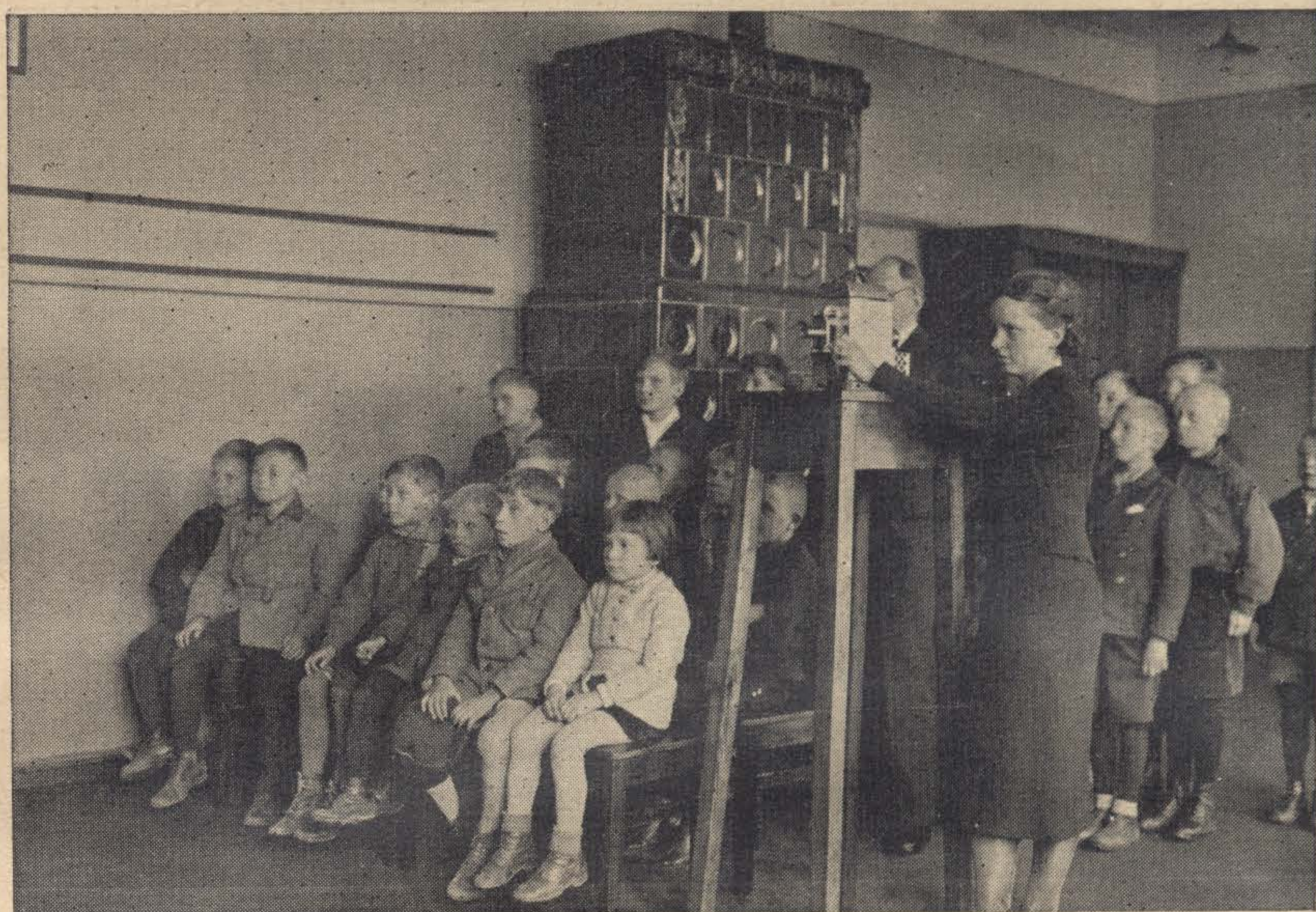


Zajęcia świetlicowe w Szk. Powsz. Nr 21 (na Dębcu).

Świetlice szkolne.

Czwartą, bardzo pożyteczną formą opieki nad dziećmi bezrobotnych jest świetlica szkolna, zorganizowana prawie przy każdej szkole w Poznaniu. Świetlice te prowadzone są przez nauczycieli, których wprowadzie bardzo skromnie, ale opłaca Zarząd Miejski. Praca odbywa się 3 razy w tygodniu, a w niektórych szkołach nawet i częściej. Młodzież bezrobotna zbiera się w godzinach popołudniowych w ciepłej i oświetlonej sali szkolnej, gdzie pod kierunkiem opiekuna lub opiekunki odrabia lekcje, urządza gry i zabawy, śpiewa, słucha radia itp. Jak już stwierdziliśmy wyżej, młodzież garnie się chętnie, bo w domu nie ma ani warunków do pracy, ani należytej atmosfery rodzinnej. Na wiosnę młodzież ta, po odrobieniu zadanych lekcji w świetlicy, wychodzi do ogródków szkolnych, gdzie urządza grządki, używa ruchu przy grze w piłkę itp.

Ogółem w roku szkolnym 1936/7 korzystało ze świetlic 1.627 uczniów i uczennic z rodzin bezrobotnych, co stanowi 23,3% wszystkich młodzieży rodziców bezrobotnych. Widzimy więc, że reszta tej młodzieży, a więc 76,7% nie może uczęszczać do nich, czy to ze względu na odległość, czy na zajęcia w domu, czy wreszcie ma ona dość znośne warunki odrabiania zadań



W świetlicy — przy aparacie projekcyjnym Szk. Powsz. Nr 21 (Dębiec).



Zabawy ruchowe w czasie zajęć świetlicowych (Szk. Powsz. Nr 18).



Zajęcia w ogródku szkolnym (Szkoła Powsz. Nr 11).



Praca w ogródku (Szkoła Powsz. Nr 18).

u siebie, aczkolwiek są to rzadkie wypadki. Stan nauczania i wychowania niewątpliwie podniósłby się, gdyby można znaleźć środki materialne w samorządzie na opłacanie opiekunów świetlic i umożliwienie im zajęć codziennie. Jednocześnie jest rzeczą bardzo wskazaną, ażeby dzieciom tym dawać pod koniec zajęć świetlicowych podwieczorki lub kolacje, gdyż stwierdzone zostało, że idą one częstokroć spać głodne.

W roku szkolnym 1937/8 uczęszczało do świetlic szkolnych **1 825 uczniów**. — Jak więc widzimy, że i na tym odcinku jest pewna poprawa na lepsze. Wszystkich świetlic w r. szk. 1938/9 na terenie Poznania jest **46 na 49 szkół**.

Szczególnej opieki wymagają świetlice na peryferiach miasta.

Kolonie i półkolonie letnie.

Piątą formą opieki są kolonie letnie i półkolonie, dzięki którym młodzież może poratować swoje wątłe zdrowie, wypocząć, odetchnąć inną atmosferą i nabrać sił do dalszej nauki w szkole. Kolonie te urządza i organizuje Zarząd Miejski oraz Ubezpieczalnia Społeczna przy czynnym współudziale miejscowych władz szkolnych. W roku 1936 z kolonij letnich korzystało 1 078 uczniów (nic), a z półkolonij 3 485. W r. 1938 z kolonij zaś korzystało 1 391, a z półkolonij 3 781.



Półkolonie w Poznaniu: basen kąpielowy w Sołacz.



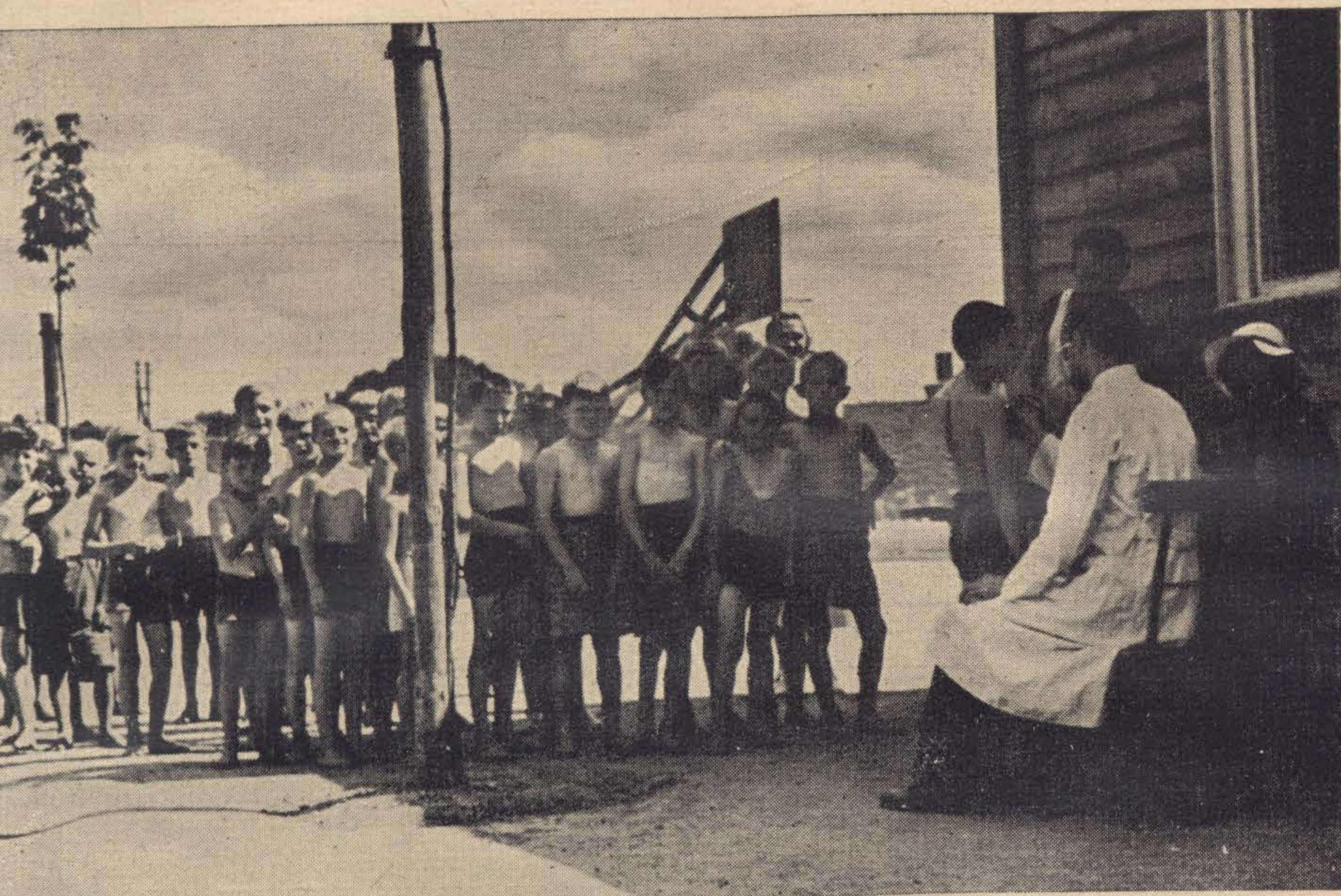
Półkolonie letnie w Poznaniu: dzieci w basenie kąpielowym



Grupa dziewcząt z półkolonij letnich w Poznaniu



Uroczyste zakończenie półkolonij w Poznaniu: P. Wojewoda Poznański —
Prezyd. Miasta — Przew. Miejsk. Komitetu W. F. i P. W. i Dyr. Ubezp.
przy wręczaniu kwiatów P. Wojewodzie



Półkolonie w Poznaniu: badanie lekarskie dzieci.



Półkolonie w Poznaniu: wymarsz na ranną gimnastykę

Zdjęć dostarczyła Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu.

Troska Opiek Rodzicielskich.

Bardzo wielką pomoc w zakresie opieki nad młodzieżą z rodzin bezrobotnych niosą Opieki Rodzicielskie, istniejące przy wszystkich publicznych szkołach powszechnych i prywatnych. O trosce tej najwymowniej świadczy kwota, jaką zebrały one w ciągu ostatnich 3-ech lat na potrzeby szkolne. Kwota ta odnosi się wyłącznie li tylko do publicznych szkół powszechnych. Na 47 szkół było zaledwie 2, gdzie Opieki Rodzicielskie nie mogły okazać większej pomocy, ze względu na ciężkie warunki lokalne. Jest to szkoła w Naramowicach i szkoła Nr 22, tzw. szk. I stopnia. W rubryce ankietowej, oznaczonej tytułem „Troska Opieki Rodzicielskiej“, wszędzie mamy wyniki dodatnie. Z zadowoleniem też w ankiecie czytamy takie uwagi:

„Opieka Rodzicielska urządziła „Gwiazdkę“ dla 114 dzieci i zakupiła książek za 150,— zł, lub zaopatrzyła 35 uczniów w odzież.“



Posiedzenie Opieki Rodzicielskiej Szkoły Nr 46 (Osiedle Warszawskie).

Skład osobowy Zarządu Opieki Rodzicielskiej przy Szkole Powsz. Nr 46 (Osiedle Warszawskie): Run Krystian — prezes, Namysł Stan. — zastępca, Ratajczak Antoni — skarbnik, Jankowski Wład. — sekretarz, Maciejewski Tadeusz — kier. szkoły, Stasiewska Jadwiga — delegatka Rady Pedagog.

„Troska bardzo wielka — opłacano nawet świetliczarke.”

„Kupiła radio, a nawet pomaga w badawczej pracy środowiskowej.”

„Dała 300 zł na narzędzia do zajęć praktycznych.”

„Zaopatrzyła 62 uczniów w odzież.”

„Uczniom chorym kupowano mleko.”

„Zakupiono dla wszystkich bezrobotnych ciepłą bieliznę i dla 60 dzieci pończochy.”

„Wydała 900 zł, 300 zł i 150 zł na podręczniki i przybory szkolne.”



Opieka Rodzicielska Szkoły Nr 45 przy rozdawaniu obuwia dzieciom bezrobotnych — (Poznań-Główna).

Skład osobowy Opieki Rodzicielskiej przy Szkole Powsz. Nr 45: Nowak Antoni — prezes, Czyżewski Szczepan — wiceprezes, Nawrocki Piotr — sekretarz, Bayer Andrzej — skarbnik, Siejak Antoni — członek Zarządu, Paisert Stanisław — członek Zarządu, Paetzoldowa Helena — członek Zarządu, Oleszyński Paweł — członek Zarządu, Ilmann Władysław — członek Zarządu, Stysiak Stanisław — członek Zarządu, Prażyńska Zofia — członek Zarządu, Józefczakowa Walentyna — członek Zarządu, Bartz Władysław — Delegat Rady Pedagogicznej.

Opieki Rodzicielskie przysły z wydatną pomocą materialną i moralną dzieciom poleskim, które przybyły do Poznania na kilkudniową wycieczkę, zorganizowaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Brzeskiego i Poznańskiego przy końcu ubiegłego roku szkolnego. Inicjatywa zorganizowania akcji pomocy

dla małych „Poleszuków“ wyszła od Opieki szkoły Nr 35 w Poznaniu. Wycieczkę prowadził Benedykt Bartnicki, Inspektor Szkolny z Pińska.

Poza Opieką Rodzicielską przychodzą z pomocą dzieciom bezrobotnych następujące organizacje: P. C. K., Harcerstwo, Rodzina Wojskowa, Towarzystwo Humanitarne, Towarzystwo „Stella“, Związek Rezerwistów, Rodzina Kolejowa, „Rodzina Policyjna“ oraz niektóre firmy, np.: Kręglewski i Ska, Młyn Parowy na Główniej itp. Polski Czerwony Krzyż dostarcza dzieciom anemicznym, za pośrednictwem Szkolnych Kół P. C. K., corocznie pewną ilość tranu do picia.

Świadczenia materialne

Opiek Rodzicielskich na terenie m. Poznania na cele szkolne, obejmujące przede wszystkim pomoc dla dzieci bezrobotnych i biednych.

Nr szk. powsz.	Rok szkolny 1935/36		Rok szkolny 1936/37		Rok szkolny 1937/38		U w a g i
	zł	gr	zł	gr	zł	gr	
1	821	—	1 248	53	1 406	29	
2	708	25	534	36	498	20	
3	484	—	529	—	634	—	
4	20	—	—	—	—	—	Szkoła niemiecka.
5	741	51	769	30	711	—	
6	516	19	731	10	1 177	40	
7	732	—	1 371	02	1 928	58	
8	1 066	—	1 268	—	1 432	12	
9	982	44	618	80	1 533	95	
10	1 016	46	908	10	678	87	
11	508	57	337	80	1 502	58	
12	593	67	718	04	489	57	
13	1 322	67	1 114	54	1 026	77	
14	1 307	30	1 620	—	2 592	16	
15	1 109	24	1 304	78	1 376	06	
16	792	32	708	53	989	55	
17	660	—	746	51	420	99	
18	383	72	579	05	383	10	
19	700	—	800	—	900	—	
20	281	08	350	—	400	—	
21	392	60	541	25	798	18	
22	—	—	—	—	—	—	Szkoła st. l.
do przen.:	15 139	02	16 798	71	20 879	37	

Nr szk. powsz.	Rok szkolny 1935/36		Rok szkolny 1936/37		Rok szkolny 1937/38		U w a g i
	zł	gr	zł	gr	zł	gr	
z przen.:	15 139	02	16 798	71	20 879	37	
23	558	64	591	16	950	—	
24	246	55	396	40	300	—	
25	486	—	435	45	649	90	
26	673	83	588	01	1 119	22	
27	1 024	29	920	65	1 124	36	
28	812	—	1 090	11	1 123	20	
29	823	60	815	55	756	40	
30	1 196	42	1 532	32	2 229	56	
31	338	—	341	40	260	—	
32	634	45	858	09	800	—	
33	950	—	873	05	550	—	
34	459	83	728	77	850	45	
35	1 448	—	2 305	—	1 937	49	
36	953	60	2 611	—	872	42	
37	450	—	763	77	807	80	
38	1 199	—	1 182	40	473	90	Obecnie szkoła st. I.
39	547	23	280	—	304	—	
40	945	08	781	17	1 225	35	
41	749	—	692	—	1 091	93	
42	301	80	665	06	603	45	
43	171	70	1 433	02	1 644	16	
44	133	09	163	50	193	—	
45	115	50	158	70	509	52	
46	—	—	369	71	424	60	
47	586	56	173	50	1 627	26	Szkoła Wydz. i Ćwiczeń przy Pedagog.
48	621	30	50	—	141	90	Szkoła Wydz. i Naramowice.
Ra zem:	31 564	49	37 598	50	43 449	24	W r. szk. 1938/9 powstała nowa szkoła na Dębcu Nr 49.

*

Obserwując dzieci rodziców bezrobotnych, można wyodrębnić niejako 2 typy:

1. dzieci zawstydzone,
2. dzieci impertynenckie.

Na potwierdzenie słuszności tego przytaczamy urywek z wypracowania uczennicy kl. 7, która tak oto pisze:

„Niektóre z nich są bardzo wstydlive. Np. kiedy Pani nauczycielka zapisuje na obiad, czy śniadanie, wstydzą się zgłosić. Wtedy dziewczynki, których ojcowie pracują, proszą, żeby Pani zapisała koleżankę na obiad lub śniadanie.”



Fragmenty z „Gwiazdki” w Szk. Nr 46.

Inny znowu uczeń kl. 6 pisze:

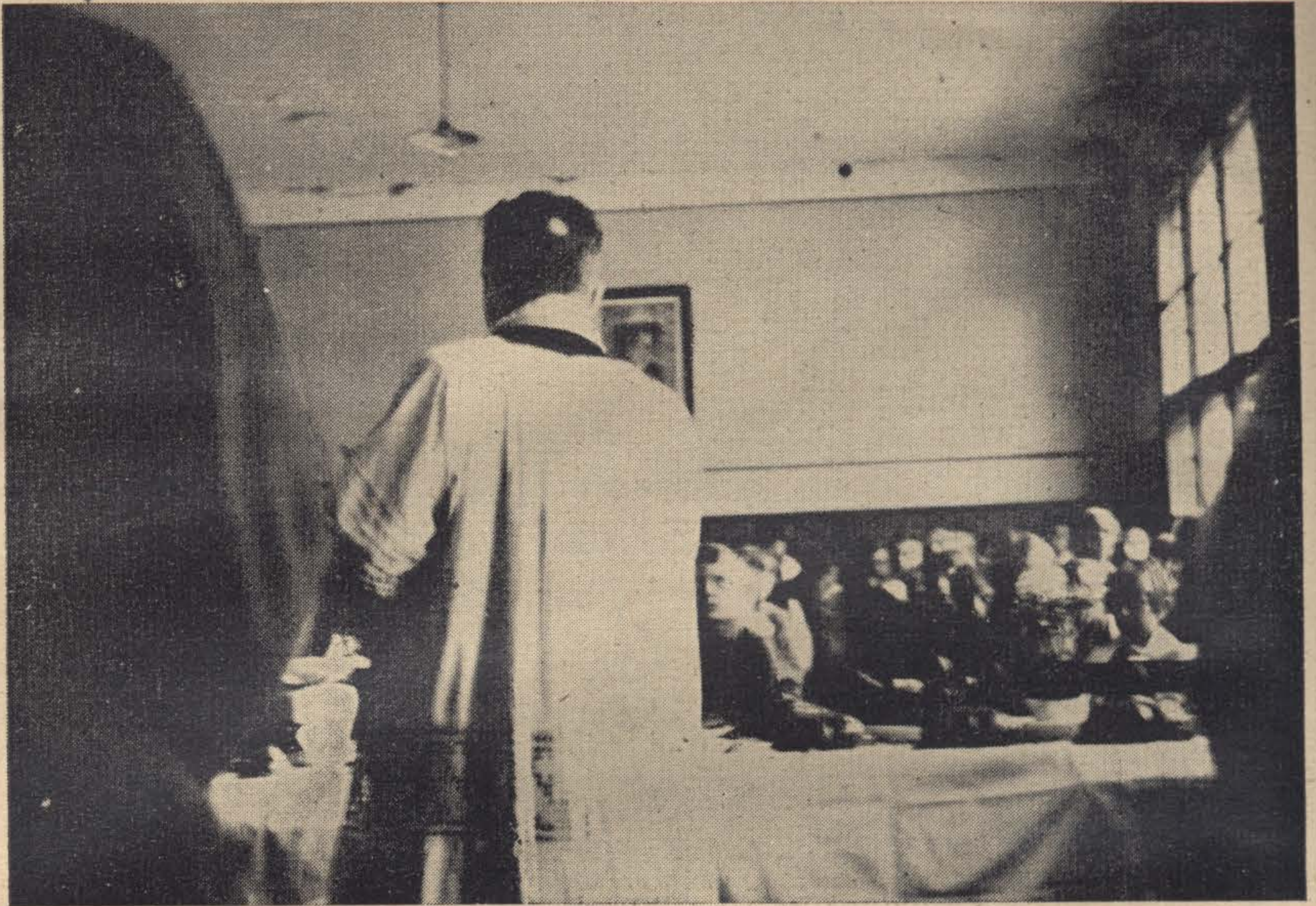
„Żyjemy z bonów chlebowych i żywnościowych. Jest się słabszym i niezdolnym do pracy. Bardzo jest nam przykro odbierać jałmużnę.”

Tutaj pragnę zwrócić uwagę na specyficzną cechę psychiki niektórych dzieci z rodzin proletariackich, która polega na tym, że właściwie u dzieci tych jest pewna niechęć wyjaskrawiania nędzy swych rodziców. Tylko dzieci drugiego typu mogą nieraz wyjaskrawiać sytuację życiową swoją i rodziny, ażeby tym sposobem więcej wyjednać dla siebie świadczeń z zakresu Opieki Społecznej. Na fakt ten zwróciła uwagę przy badaniach swoich autorka Krahelska, gdzie dziecko na pytanie: „Czy jada w domu śniadania?” odpowiadało: „Nie dostaję śniadania, bo nie chce mi się jeść”.



„Gwiazdka” w Szkole Nr 10.

Tradycja „Święconego“.



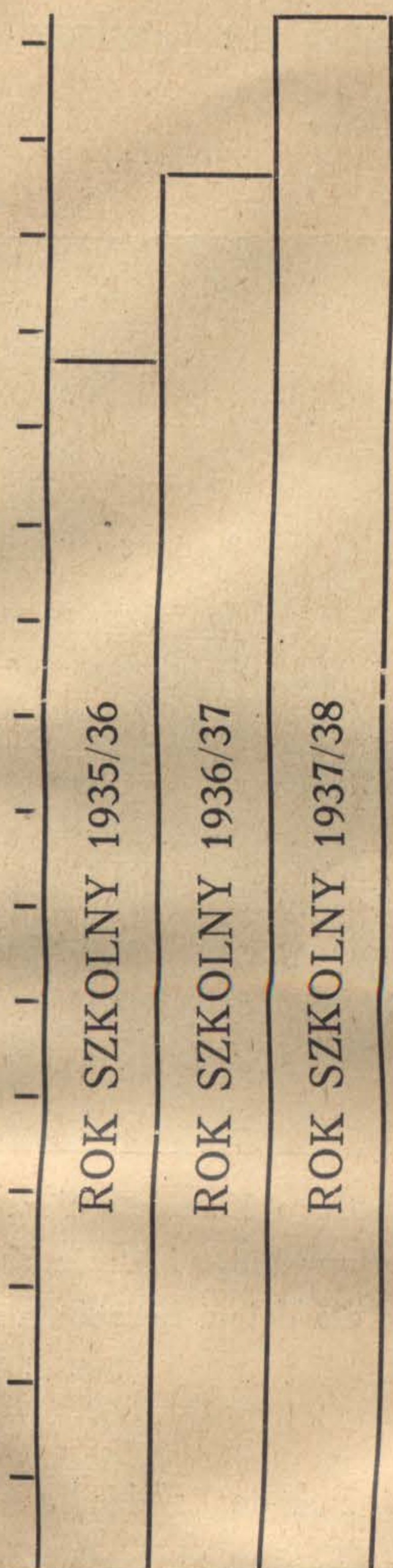
„Święcone“ w Szkole Powsz. Nr 20 (Starołęka).



Dzieci Szkoły Powsz. Nr 18 idą po „Święcone“ do świątlicy Z. P. O. K.

WZROST OFIARNOŚCI RODZICÓW.

GRAFICZNE PRZEDSTAWIENIE OFIARNOŚCI OPIEK RODZICIELSKICH



Rok szkolny 1935/36	. .	31 272,49 zł
" " 1936/37	. .	37 598,50 "
" " 1937/38	. .	43 449,24 "
<u>R a z e m</u>		. . 112 320,23 zł

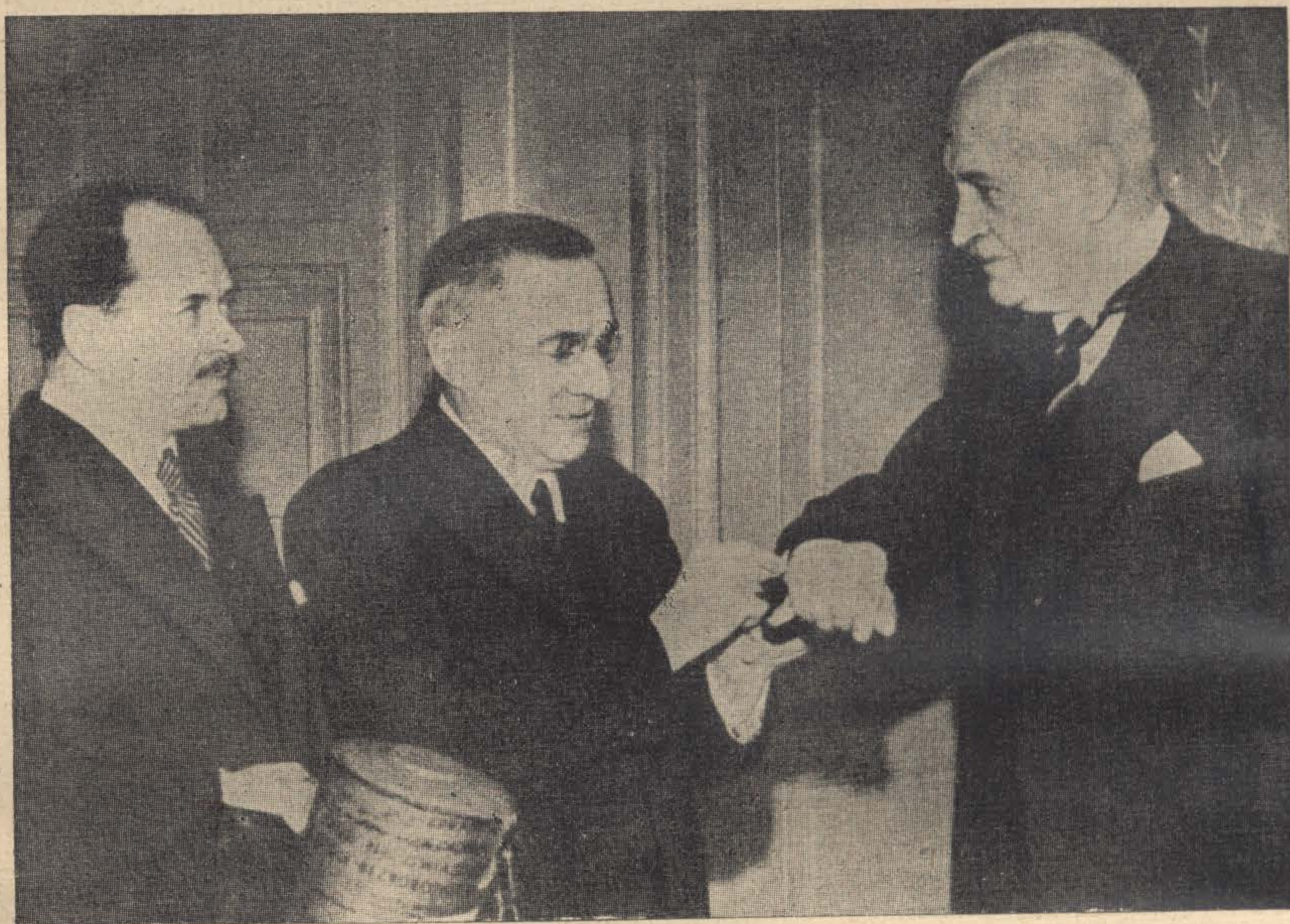
1 podziałka = 2.500 zł

Znamienny fakt wzrastania ofiarności rodzicielskiej, w okresie pogarszania się sytuacji materialnej, tłumaczy się niebywałym wprost wysiłkiem kierowników, nauczycielstwa i Zarządów Opiek.

Przykład ofiarności w okresie Gwiazdki tegorocznej dało całe społeczeństwo polskie, idąc za przykładem najwyższych czynników w Państwie.

PIĘKNE PRZYKŁADY.

Dar Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych.



P. Prezydent Rzplitej przyjął delegację Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrob., złożoną z pp. min. Mariana Kościałkowskiego i b. min. Kazimierza Tyszki, którym wręczył 5.000 zł na Gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych.

Fot. P. A. T.

Przeprowadzona ostatnio w całej Polsce zbiórka na „Gwiazdkę“ dla dzieci bezrobotnych dała **673.000** złotych. Jest to najwyższa norma, jaką kiedykolwiek przyniosła kwesta uliczna. Na pierwsze miejsce w tym szlachetnym wyścigu na rzecz opieki nad dzieckiem wysunęła się stolica nasza Warszawa i Śląsk. — Sam Bank Gospodarstwa Krajowego złożył kwotę 13.000 zł dla biednej dziatwy Zaolzia, uwzględniając potrzeby dzieci szkół zawodowych przede wszystkim z terenu Zagłębia Karwińskiego.

Opieka zdrowotna.

Opieka lekarska nad młodzieżą szkolną w ogóle, a w szczególności pochodzącą z rodzin bezrobotnych, wymaga większej, niż dotychczas troski i środki materialne na to bezwzględnie muszą się znaleźć, jeżeli nie chcemy, by całe zastępy jej wychowywały się na cherlaków i „karłów”.

Ze sprawozdań lekarzy szkolnych wynika, że ilość chorych przedstawiała się tak:

w roku szk.	1935/36	—	5150	uczniów (nie)
„ „ „	1936/37	—	5712	„
„ „ „	1937/38	—	4979	„

Jest rzeczą charakterystyczną, że np. samych chorych na płuca i choroby skórne było w roku szkolnym 1937/8 — 1852. Mówiąc o chorobach skórnych zaznaczyć wypada, iż samego świerzbu było 153 wypadki i to przeważnie w szkołach leżących na peryferiach miasta, np.:

Naramowice	40	wypadków	
Główna i Osiedle	25	„	
Dębiec i Winiary	30	„	
Śródka	18	„	
Rataje	9	„	itp.

Ponadto w sprawozdaniach lekarskich niektórych szkół, znajdujących się nawet w centrum miasta, czytamy takie oto uwagi: „145 skrzywień kręgosłupa, 120 wyniszczonych, 82 krzywica“ itp. Ogólnie biorąc, ilość chorych na terenie wszystkich szkół poznańskich w ostatnim roku zmniejszyła się, co jest niewątpliwie spowodowane racjonalniejszą opieką ze strony czynników Opieki Społecznej oraz ogólną troską władz szkolnych i samorządowych.

W związku z należytym zorganizowaniem opieki zdrowotnej nad młodzieżą szkolną w ogóle należy jednak dążyć, ażeby przeprowadzić reorganizację zasad pracy lekarzy szkolnych, bowiem stan obecny jest w pewnej mierze fikcją pomocy lekarskiej. Lekarze szkolni winni być wynagradzani nie od ilości tzw. „główek uczniowskich“, lecz za faktyczne godziny swej pracy, jak to jest praktykowane w szkołach średnich, gdzie

zdrowotność siłą faktu jest lepsza, bowiem inne są warunki pracy szkolnej i inny skład osobowy uczniów. Wyczuwa się brak szczegółowego regulaminu pracy dla lekarzy szkół powsz., który normowałby całokształt zagadnień w zakresie skutecznej opieki i pomocy zdrowotnej.

Wiele słusznych i cennych uwag na temat stanu sanitarno-higienicznego szkół wypowiedział w broszurze swojej z r. 1936 dr Michał Ćwirko - Godycki. Przede wszystkim na terenie Poznania musi bezpowrotnie zniknąć jeszcze pewna ilość izb niskich, ciemnych i małych, zaopatrzonych często w żelazne piecyki. Budynki szkolne w mieście wszystkie bez wyjątku muszą być skanalizowane i zaopatrzone w urządzenia higieniczne. Szkoły nie mające sal gimnastycznych chyba w Poznaniu w przyszłości istnieć nie będą, gdyż tego wymaga zdrowie dziecka.

Dotkliwie odczuwać się daje brak odpowiedniej ilości higienistek szkolnych. Dzieci rodziców bezrobotnych należy otoczyć specjalną opieką lekarską, ażeby móc wejrzeć w istotny stan ich zdrowia i zastosować profilaktykę. Opieka dentystyczna jest niewystarczająca i zbyt centralistycznie traktowana.

Stosunek nauczyciela do dzieci rodziców bezrobotnych.

Wreszcie wszyscy musimy zawsze pamiętać, że dziecko z rodziny bezrobotnej przede wszystkim trzeba dźwigać wzwyż przez podnoszenie jego pełnowartościowości, poszanowanie godności osobistej, stwarzanie w pracy wychowawczej pogody, radości, zaufania, swobody i harmonijnego współdziałania, bo krzywda doznana w szkole może przerodzić się nieraz w nienawiść. Bardzo słusznie o tym mówi prof. Bystron:

„Nauczyciel — wielki, daleki, groźny, wyśmiewający uczniów, lekceważący ich godność osobistą, przyczynia się do wytworzenia typów biernych, zalęknionych, uległych, serwilistycznych, albo też przez reakcję tworzy osobniki krnąbrne, buntownicze, odporne, odnoszące się negatywnie do wszystkiego, co idzie od nauczyciela, czy też w przyszłości od jakiegokolwiek autorytetu społecznego. U wielu ludzi poczucie krzywdy, doznanej na ławie szkolnej, jest podstawą nienawiści do społeczeństwa na całe życie.”

O jakże wiele trzeba wybaczyć dziecku szkolnemu, które nie odrobiło zadań lub spóźniło się, albo nie uważa na lekcji. Bo i jakżeż serce wychowawcy nie będzie wyrozumiałe np. dla dziecka, które mieszkając w zimnej altance, bez śniadania, bez ciepłego ubrania, w czasie mrozu 15^o biegnie nieraz prawie 2 km do szkoły trzymając w trzęsących się od zimna chudych rączkach strzępy książek szkolnych!

Co ma zrobić nauczyciel z dzieckiem, które chodzi boso, w brudnej koszulinie i jak np. na wsi, poza wszechwładnie panującymi ziemniakami, nie widzi prawie żadnej innej pożywniejszej strawy? Czy ma być surowym wtedy, kiedy trzeba otworzyć swe serce? Nie!

Rozważając to zagadnienie, jakżeż jest przyjemnie przytoczyć z wypracowania uczennicy kl. 7 takie oto słowa:

„Panie nauczycielki bardzo lubię, ponieważ wszystkie są bardzo dobre i sprawiedliwe.“

Stosunek nauczyciela do rodziców bezrobotnych.

W ten sam sposób traktować trzeba rodziców bezrobotnych, gdyż to są ludzie znękani ciężkim losem.

Gdziekolwiek ludzie ci się znajdują, czy w szkole, czy w urzędzie, czy w instytucji dobroczynności, wykazać trzeba w stosunku do nich wiele, bardzo wiele serca, szczerego współczucia, pomóc w miarę możliwości, pocieszyć i dodać otuchy, jeżeli chcemy, żeby nie stracili oni wiary w dobroć ludzką. Jakżeż nie wybaczyć matce bezrobotnej, która również zziębnięta i stroskana przychodzi do szkoły nie w godzinach urzędowych, by usprawiedliwić swe dziecko?

Musimy wybaczyć i tej biednej matce-wdowie, która idąc do pracy dorywczej, zatrzymuje dziecko szkolne w domu, zamyka je na klucz i każe pilnować kwilącego w kołysce młodszego rodzeństwa.

Jakżeż nie uwzględnić prośby o zatrzymanie dziecka w domu przez kilka dni, jeżeli pochodzi ona od chorego ojca-wdowca, mającego pod swoją opieką czworo drobnych dzieci, którym śmierć niedawno zabrała matkę? Rodzice zaś muszą ocenić ciężką i ofiarną pracę nauczyciela.

VII.

LOS ABSOLWENTÓW SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Pragnienie pracy i wiedzy wśród absolwentów.

Wreszcie konieczne jest zaopiekowanie się losem młodzieży pozaszkolnej, która po ukończeniu szkoły powszechnej wałęsa się po ulicach, nie mając żadnego zajęcia i nie mogąc dalej się kształcić. Zastępy młodzieży tej rosą corocznie, a sytuacja jej jest prawie beznadziejna.

Wprawdzie kiedyś T. Kościuszko powiedział: „Nauka świeci jaśniej od błyskawicy, a bije silniej od gromu“, ale cóż, kiedy młodzież ta, niestety, z dobrodziejstwa tej jasności korzystać już nie może. — Do wyścigu pracy może ona stanąć i stanie chętnie, trzeba tylko otworzyć i ułatwić jej drogę do rzemiosła, handlu, przemysłu, rolnictwa i innych dziedzin naszego życia, w imię pomnażania dorobku Polski i sprawiedliwości społecznej. — I ten problem musi wstrząsnąć sumieniem społecznym. Próby rozwiązania tego zagadnienia są częściowo czynione. Na ogólnopolskim zjeździe Inspektorów Pracy wyłoniły się projekty, zmierzające do bezpłatnego nawet zatrudniania młodocianych, celem zmniejszenia kadr bezrobocia. — Autorzy tych projektów stawiają wnioski, aby zostało wydane rozporządzenie, zobowiązujące każdego właściciela warsztatu rzemieślniczego do przyjęcia przynajmniej jednego młodocianego, pozostającego bez pracy.

Trzeba tylko działać szybciej i skuteczniej. Przykry jest bowiem widok patrzeć na całe zastępy chłopców, którzy bezczynnie chodzą po ulicach, podchodzą często pod szkołę, gdzie się kształcili i wychowywali, patrząc pożądlivym wzrokiem na młodszych kolegów, grających w „siatkówkę“. Jakżeż krwawi się serce nauczyciela, który widzi to prawie codziennie.

Wielu z nich próbuje na własną rękę przebijać się przez życie z uporem i wytrwałością. Znam wypadek z własnej praktyki pedagogicznej, gdzie chłopiec sierota, po ukończeniu

szkoły powszechnej pokonał wszystkie trudności i zdał konkursowy egzamin do Szkoły Podoficerskiej dla Małoletnich i został przyjęty jako jeden z pierwszych. — W sercach młodzieży tej, mimo ciężkich zmagania życiowych, jest wiara w lepsze jutro. Optymizm w niej nie gaśnie, bo widzi ona, jak na jej oczach rośnie potężna i wielka Polska. — Oto przyczyna, która wywołuje ten szlachetny upór i chęć przewycięzania trudności. — W „Pamiętnikach Robotników“, opracowanych przez prof. Uniwersytetu Krakowskiego, dr. Z. Mysłakowskiego, możemy spotkać takie momenty ciężkich zmagania, wytrwałości i zaciętości dzieci robotniczych w dążeniu do oświaty i zdobycia chleba.

Taki typ dziecka, czy człowieka dorosłego, pokonuje przeszkody, głód, niedostatek, brak ubrania, opór otoczenia, aby „dobić piechotą do tego samego celu, do którego pędzą z zawrotną szybkością piękne limuzyny“.

Taki właśnie szlachetny upór niechaj wykaże całe nasze społeczeństwo, ażeby tylko z młodzieży tej stworzyć zwarte kadry pożytecznych obywateli i wykrzesać z nich niespożyte siły twórcze.

Wpływ bezrobocia na wydajność szkoły.

Jak przedstawia się w cyfrach sytuacja na terenie Poznania, rozpatrzmy następującą tabelkę:

Ilość uczniów w kl. VII w r. szk. 1935/36	Ilość uczniów, którzy ukończyli kl. VII	Ilość uczniów, którzy nie ukończyli kl. VII	Ilu było uczniów wśród tych, którzy nie ukończyli, z rodzin bezrobotn.	Z rodzin bezrobotn. nie kończy kl. VII %	Z rodzin pracujących nie kończy kl. VII %
2 569	2 393	176	94	16,4 %	4,1 %

Z powyższego widać, że są wyraźne wpływy i skutki bezrobocia, skoro 4 razy więcej młodzieży z rodzin bezrobotnych załamuje się już u samej mety i szkoły nie kończy.

Ogółem ukończyło klasę VII szkoły III stopnia:

w roku szkolnym 1935/6	—	2 393 uczniów
„ „	„	1936/7 — 2 330 „
„ „	„	1937/8 — 2 016 „

Razem: 6 739 uczniów

Jeżeli teraz chodziłoby o kontakt szkół ze swoimi absolwentami, to mamy ogólny obraz taki:

Istnieją Koła Absolwentów przy . . .	5	szkołach
Utrzymuje się kontakt częściowy . . .	24	„
Brak kontaktu	6	„
Nie dało odpowiedzi	8	„
Szkół rozwojowych było w chwili wypełniania ankiety	4	„
<hr/>		
Razem	47	szkół



Absolwenci kl. VII Szkoły Nr 9.

Głosy kierowników o losie swych wychowanków.

W tych szkołach, gdzie kontakt jest częściowy, zaznaczono prawie wszędzie, iż utrzymuje go się za pośrednictwem Drużyn Harcerskich. Jedna z tych szkół, gdzie nie ma kontaktu, podkreśla zupełnie wyraźnie: „Nie udało się nawiązać“.

Jedna ze szkół, przy których istnieją Koła Absolwentów, pisze:

„Dzieci bezrobotnych przychodzą do świetlicy rzadko.“

Jeżeli więc te 8 szkół zaliczymy również do tych, które nie mają kontaktu z absolwentami i weźmiemy tylko dość luźny kontakt w tych 24 szkołach, to wypada stwierdzić, że akcja ta wymaga jeszcze wielu wysiłków i zabiegów ze strony wszyst-

kich czynników, ażeby mogła dać pożądanę rezultaty. Władze szkolne i nauczycielstwo robią wszystko, co tylko można, ale na to trzeba wiele środków materialnych, które wprawdzie można zdobyć, ale nie na drodze samej filantropii, lecz reform i ustaw społecznych. — Gdy chodzi o los bezrobotnych absolwentów, to otrzymamy bardzo wyraźny obraz, jeżeli rozpatrzemy odpowiedzi kierowników szkół i wychowawców, które z rubryki ankietowej przytaczamy dosłownie:

1. „Pewna część siedzi beczynnie w domu, wałęsa się po ulicach i targach, inni pomagają w domu. Tylko trzy wypadki są zatrudnienia do posyłek i w biurze.”
2. „Przeważnie chodzą beczynnie po ulicy.”
3. „Nie utrzymują kontaktu ze szkołą. Wciągnięci są w wir życia bezrobotnych, t. zn. szukania pracy, wystawiania po ulicach itp.”
4. „Wszyscy w domu — trzech należy do Z. S., gdzie wieczorami się uczą.”
5. „U kuśnierza pracuje jeden, a dwóch bez zajęcia w domu.”
6. „Absolwenci żądają od nas pracy.”
7. „Trzech uczęszcza do szkoły doksztalcającej, a trzech bez zajęcia siedzi przy rodzinie.”
8. „Są w domu lub wyjechały do krewnych.”
9. „Są bez zajęcia. Miejscem ich pobytu jest ulica.”
10. „Tylko jeden pracuje w gastronomii. Wszyscy są dożywiani w szkole w świetlicy.”
11. „Tylko jeden uczęszcza na kurs wieczorowy.”
12. „Czterech pracuje, pięciu bezrobotnych, jeden żebrze.”
13. „Absolwentki chodzą na posługi, a duży procent pracuje przy dzieciach.” (Za jedzenie).
14. „Trzech w szkole rzemieślniczej, czterech roznosi pieczywo.”
15. „Przenieśli się razem z „Wesołym Miasteczkiem.” (Na peryferie miasta — Naramowice, Dębiec, Główna).
16. „Są w domu bez zajęcia, do szkół zawodowych nie uczęszcza żadna.”
17. „Pracuje jako piastunka dzieci, kilka uczęszcza na kurs krawiecki, kilka posługuje, a jedna udziela korepetycyj.” (Sama się uczyć nie może!)

18. Młodzież bez zajęcia — czterech sprzedaje gazety, jeden na posyłkach u krawca, a jeden pomaga u piekarza.”
19. „Prawie wszystkie absolwentki są w domu.”
20. „Sześciu nic nie robi, tylko się wałęsa, dwóch trudni się zebractwem, dwóch handluje na rynku wespół z rodzicami, jedna dziewczynka na służbie do dzieci.”
21. Naramowice: „Przeważnie wałęsają się, zebrzą lub kradną.”



Absolwenci kl. VII Szkoły Nr 45.

Troski rodziców.

Głosy te, jak widzimy, są zbyt wymowne i świadczą dobitnie o tym, że los ich jest wprost tragiczny i obojętnie patrzeć się na to nie można. Nic też dziwnego, że młodzież ta, będąc jeszcze na ławie szkolnej, lęka się o swoje przyszłe życie, nie tylko sama, ale wspólnie ze swoimi rodzicami. Że tak jest, to znowu na dowód przytaczam poniżej wyjątki ze wspomnianych wypracowań:

Ucz. kl. 6 b, córka bezrobotnego, pisze tak:

„Martwią się moi rodzice, a także i ja, co będę robiła, jak wyjdę tego roku ze szkoły. Codzień rozmyślam, jak ja skończę te moje lata i nieraz to płaczę, bo chciałabym dłużej chodzić do szkoły.”

Ucz. kl. 7, córka bezrobotnego:

„Lecz martwię się czasem tym, że gdy wyjdę ze szkoły, nie będę się mogła dalej uczyć, gdyż nie ma **na dalszą naukę pieniędzy.**“

Ucz. kl. 7, córka bezrobotnego mechanika, pisze:

„Najwięcej rodzice się martwią, że nie mamy ciepłej odzieży i jak ja ukończę szkołę, nie będę mogła się dalej kształcić.“

Ucz. kl. 7, córka bezrobotnego, będąca pod opieką matki, pochodzącej z rodziny Bilewiczów, pozostającej 4 lata bez pracy, pisze:

„Tak chętnie uczyłabym się dalej, lecz mamusia nie ma na to, by mnie kształcić; stara się — chodzi — wnioski pisze i . . . nic. Przykro nam bardzo, iż najbliżsi, którzy opływają w dostatek, nie wspomogą.“

Wreszcie **uczeń kl. 5 b** z Naramowic, którego ojciec pobiera bony z Funduszu Pracy, powiada:

„Mam siostrę i brata, którzy wyszli już ze szkoły, ale cóż, pracy znikąd znaleźć nie mogą.“

Nic też dziwnego, że uczeń kl. 7 szkoły Nr 35, na Jeżycach, na pytanie: „Jakiemu zawodowi zamierza się poświęcić“, pisze tak: „W przyszłości pragnę obrać zawód kominiarski, bo kominiarz ma stałą pracę.“ (Patrz str. 199 Rocznika Pedagogicznego za rok szkolny 1934/35). Motyw ten jest bardzo charakterystyczny dla dzisiejszych czasów bezrobocia. Wszystko to dowodzi, że trzeba szukać jakiegoś wyjścia i pewnych realnych form opieki i współpracy z całą tą rzeszą młodzieży bezrobotnej. Dążyć więc trzeba, ażeby w całej Polsce powstały ośrodki wykształcenia i przysposobienia zawodowego. Nauka dokształcająca winna być obowiązkowa dla wszystkich do 18 roku życia.

Formy opieki nad młodzieżą pozaszkolną.

Na terenie miasta Poznania z inicjatywy władz szkolnych zapoczątkowane zostały już od kilku lat pewne formy opieki nad młodzieżą, która opuszcza szkołę powszechną. Formy te, dzięki pomocy materialnej i moralnej władz i orga-

nizacji społecznych, szczególnie Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Poznaniu, dają dodatnie rezultaty. Rozwój ich idzie w dwóch zasadniczych kierunkach:

- a) przysposobienia zawodowego,
- b) pogłębiania wiadomości z dziedziny nauczania.

Tym sposobem bezrobotna młodzież pozaszkolna ma doskonałą szkołę wychowania społeczno-obywatelskiego.



Wiceprzewodniczący Komisji Oświaty Pozaszkolnej Kazimierz Chorąży,
Obwodowy Instruktor O. P.

Ośrodek Społeczno-Oświatowy.

Jedną z głównych form tej opieki jest Ośrodek Społeczno - Oświatowy, zorganizowany przez Instruktora O. P. przy Miejskim Inspektoracie Szkolnym w Poznaniu. Placówka ta opiekuje się młodzieżą od lat 14 do 16, a więc w tym okresie, kiedy pomoc ta jest najbardziej potrzebna. Praca w Ośrodku trwa bez przerwy przez cały rok, z tym, że wychowankowie w okresie jesiennym i zimowym zajęci są w warsztatach i świe-



Kukielki z Teatru „Błękitny Pajac”.



Wystawa prac wychowanków Ośrodka.

tlicy, a na wiosnę i w lecie spędzają czas przy pracy na Ogródkach Działkowych przy ul. Szamarzewskiego.

Prowadzone są warsztaty stolarskie i zabawkarskie. W roku 1938 dla wychowanków Ośrodka zorganizowany został kurs futrzarski, na którym w sposób praktyczny zapoznano słuchaczy z wyprawianiem skórek. W okresie od 14 listopada do 15 grudnia 1938 r. z okazji 5-ciolecia istnienia Ośrodka odbyła się wystawa prac, która obejmowała zakres garbarstwa, zabawkarstwa, marionetkarstwa, wykresy, fotografie itp. Ośrodek wyrabia również kukielki do teatrów marionetkowych. W tym roku właśnie z ramienia O. P. przy Insp. Szkolnym uruchomiony został przy ul. Fr. Ratajczaka Teatr Marionetkowy „Błękitny Pajac”, z którego korzysta systematycznie młodzież szkół powszechnych, zarówno publicznych, jak i prywatnych. Młodzież bezrobotna, zarejestrowana w oddziale dla młodocianych Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy, korzysta z bezpłatnego wstępu do tego teatru. Obecnie Ośrodek przystępuje do wyrobu pomocy naukowych dla szkół powszechnych i przedszkoli.



Chłopcy z Ośrodka Społeczno-Oświatowego przy jedzeniu.

Młodzież należąca do Ośrodka jest tam również dożywiana. W roku szk. 1937/38 dożywiano 1400 uczniów. W czasie wakacyjnym prowadzone są dla swych wychowanków półkolonie.

Dla należytego zorientowania czytelników w działalności tej tak pożytecznej placówki podajemy szereg zdjęć fotograficznych i fragmenty programów kursowych.



W warsztacie futrzarskim Ośrodka Społeczno-Oświatowego.



Chłopcy Ośrodka przy gimnastyce.

Program Kursu Ogrodniczo-Hodowlanego dla bezrobotnej młodzieży Ośrodka Społeczno-Oświatowego w roku 1936.

I. Dział ogrodniczy: prelegent p. Wincenty Janicki, insp. Miejski.

1. Warzywnictwo:

- | | |
|---------------------------------------|---------|
| a) Uprawa ziemi | 2 godz. |
| b) Hodowla warzyw wczesnych | 2 " |
| c) Hodowla warzyw letnich | 2 " |
| d) Hodowla warzyw zimowych | 2 " |

2. Sadownictwo:

- | | |
|-------------------------------------------------|-----|
| Hodowla krzewów owocowych i truskawek | 3 " |
|-------------------------------------------------|-----|

3. Kwaciarstwo:

- | | |
|--------------------------|-----|
| Krzewy ozdobne | 2 " |
|--------------------------|-----|

Razem: 13 godz.

II. Dział hodowlany:

1. Hodowla królików: prelegent p. Z. Bociński, instr. Wlkp. Izby Rolniczej:

- | | |
|-------------------------------------|---------|
| a) Pomieszczenie królików | 2 godz. |
| b) Chów królików | 4 " |
| c) Zużytkowanie królików | 2 " |

2. Hodowla gołębi: prelegent p. M. Sławiak, prezes Okr. Zw. Hodowców Gołębi:

- | | |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| a) Ważność kontroli gołębi rasowych i pocztowych pod względem gospodarczym i obrony Państwa | 2 " |
| b) Choroby i ogólne zasady hodowli | 2 " |

Razem: 12 godz.

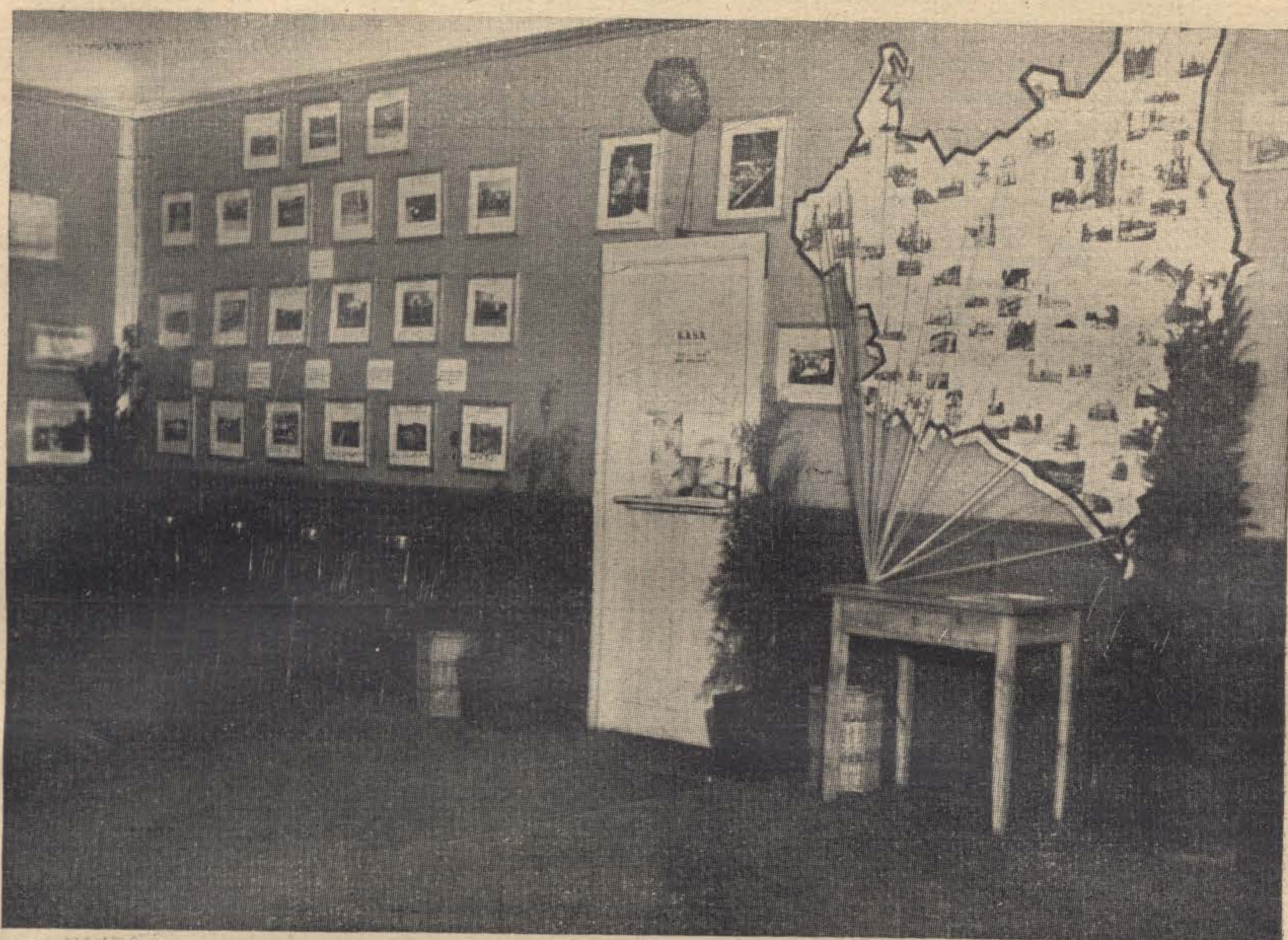
III. Organizacja pracy na ogródkach działkowych:

p. K. Chorąży, obw. Instr. O. P.

IV. Zajęcia praktyczne:

- | | |
|-------------------------------------------------------|----------|
| a) Robienie skrzyń inspektowych. | |
| b) Plecenie mat do inspektów. | |
| c) Oszklenie i malowanie okien inspektowych | 17 godz. |

Cały kurs obejmuje: 58 godz.



Fragment z wystawy Ośrodka Społeczno-Oświatowego.



Drużyna piłkarska Ośrodka Społeczno-Oświatowego.

**Program zajęć Ośrodka Społeczno - Oświatowego w Poznaniu
w świetlicy zimowej w roku 1936.**

Dzień	G o d z i n a		
	17—19-ej	19,30—20,30	20—21,30
Poniedziałek	Sport	Medycyna popul.	
	p. E. Wasiak	p. M. Koszański	
Wtorek	Kółko teatralne	Chór	Pogadanki zastęp.
	p. Rożańska J.	p. prof. Richter (godz. 19—20)	I, II i III zastęp.
Środa	Sport		
	p. Ed. Wasiak		
Czwartek	Wypożyczanie książek	Kółko literackie	Czytelnictwo
	p. H. Basińska (godz. 16—17)	p. Fl. Jernas (godz. 17—18)	p. Malińska S. (godz. 18—20)
Piątek	Kino T. C. L.	Kółko geogr.-gosp.	
	(godz. 16—18,30)	p. Al. Jernas (godz. 18,30—20)	
Sobota	Kurs języka niemieckiego	Kółko teatralne	Zajęcia świetlicowe
	p. Roman Szlandrowicz	(godz. 18—20) pp. Rożańska J. Szancówna	p. E. Kudlińska (godz. 20—21)
Niedziela	Wycieczki		
	p. Czywczyński		

U w a g i : Zajęcia sportowe odbywają się w sali gimnastycznej Szkoły Dokszałcająco - Zawodowej przy ul. Działyńskich. 58-miogodzinny Kurs Ogrodniczo - Hodowlano - Drobiarski we wtorki i piątki.



Klasa VII Szkoły Nr 45 w czasie zwiedzania wystawy Ośrodka.



Świetlica Ośrodka na wystawie „Budujmy Szkoły”.

Ogródki Działkowe.

Zarząd Miejski jeszcze na posiedzeniu dnia 20 listopada 1934 r. przydzielił dla Ośrodka Społeczno-Oświatowego 8 morgów ziemi z terenu miejskiego, z którego utworzono 130 działek po 100 m² każda. Poza tym na terenie przydzielonym urządzono boisko około 400 m², gdzie pobudowano szafas dla pokazowej



Wychowankowie Ośrodka Społeczno-Oświatowego wyruszają do pracy na Ogródkach Działkowych.



Chłopcy z Ośrodka przy pracy w inspektach.

hodowli królików angorskich oraz szopę na narzędzia ogrodnicze i paszę. Tam uprawiają wychowankowie warzywnictwo, hodują króliki, gołębie rasowe i pocztowe, odbywają zajęcia praktyczne itp. Obecnie akcja ta zatacza coraz szersze kręgi.

W jednym tylko roku szkolnym 1935/36 ukończyło szkołę powszechną 395 absolwentów i absolwentek, pochodzących z rodzin bezrobotnych. Młodzież ta rozproszona poszła wałęsać się na ulicę. Dobrze więc się stało, że dążymy chociaż część jej skupić, zając pracą i dać opiekę wychowawczą. Wszak to jest młodzież z tych rodzin bezrobotnych, gdzie pod brzemieniem nędzy i głodu, daje się zaobserwować czasem nawet niechętny stosunek do nauki, nawet zawodowej, bo nastąpiło zwątpienie w jej celowość. Wszak to jest właśnie ta młodzież, która wraz z rodzicami utraciła spokój psychiczny.

Są wśród niej jednostki i słabe, pragnące zaspokajać tylko swoje potrzeby zwykłego, codziennego życia, zniechęcone, apatyczne, złe, ale większość jednak, jak już wspomniałem, to są ci, którzy mają w sobie dużo optymizmu. O tych trzeba nam pamiętać, bo może to przyszli bohaterowie idei, zdolni iść w pierwszych szeregach do walki o szczęśliwsze jutro Polski wielkiej, mocnej i sprawiedliwej. — Nie wolno więc nam za żadną cenę dopuścić, by głód, nędza i poniżenie wywierały swe bezlitosne piętno na te młode i płomienne dusze.

Takich opuszczonych i poniewieranych przez los absolwentów szkół powszechnych, rekrutujących się z rodzin bezrobotnych, wyszło ze szkół poznańskich na przestrzeni tylko ostatnich trzech lat przeszło **1 200 osób**. Nimi więc trzeba się przede wszystkim zaopiekować i ułatwić im ciężką drogę życia.

Spółdzielnia bezrobotnych krawczyń w Poznaniu.

Niedawno na terenie Poznania powstała bardzo pożyteczna placówka, jaką jest Spółdzielnia Wytwórczo-Krawiecka „Praca”. Zorganizowana dzięki pomocy Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy, które udzieliło pożyczki w kwocie 5 000 zł na zakup maszyn, materiałów i na kapitał obrotowy. — Między pracownicami są dwie sieroty oraz kilka panien, dla których praca w spółdzielni jest pierwszą pracą w życiu.

Komisja Oświaty Pozaszkolnej przygotowuje właśnie młodzież żeńską do takich form pracy, o czym świadczy znowu kurs kroju i szycia, prowadzony przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet.



Dziewczęta przy pracy na kursie kroju i szycia prowadzonym przez Z. P. O. K.

Uniwersytet Powszechny im. J. Kasprowicza.

Uniwersytet Powszechny im. Jana Kasprowicza został zorganizowany w r. 1934 przy pomocy Komisji Oświaty Pozaszkolnej i Zarządu Miejskiego w Poznaniu. Placówka ta spełnia również bardzo pożyteczne zadanie i rozwija się z roku na rok, skupiając w szeregach swoich przeważnie młodzież bezrobotną i biedną. Ze sprawozdań wynika, że w 1937/8 r. szk. 62% słuchaczy i słuchaczek tego Uniwersytetu należało do ludzi pozbawionych pracy. — W roku szkolnym bieżącym, w dniu 12 listopada, odbyła się piękna inauguracyjna uroczystość otwarcia nowego roku szkolnego przy współudziale przedstawicieli władz i organizacji społecznych. Dla młodzieży, która nie mogła ukończyć szkoły powsz., zorganizowana jest Szkoła Wieczorowa, w której bezrobotni kształcą się bezpłatnie.

Wszystkie wymienione formy pracy oświatowej są znowu tym czynnikiem rekompensującym i osłabiającym ujemne wpływy bezrobocia wśród młodzieży pozaszkolnej.

VIII.

WYSIŁKI WŁADZ.

Rozważając całokształt zagadnienia wpływu bezrobocia na pracę w szkole, trzeba obiektywnie stwierdzić, iż na terenie Poznania widoczne są dość znaczne wysiłki naszych władz państwowych, szkolnych, samorządowych i różnych organizacji. Wysiłki te oczywiście pośrednio lub też bezpośrednio łagodzą w pewnej mierze ujemne skutki tego zjawiska.

Zatrudnianie coraz więcej bezrobotnych przy robotach publicznych, budowanie coraz nowych baraków, jak np. na Dębcu, w Naramowicach, Krzyżownikach itp., wznoszenie pięknych bloków mieszkalnych dla rodzin robotniczych, jak np. na Zawadach, Górczynie, Śródce itp., wszystko to osłabia częściowo tempo kryzysu i poprawia warunki życia rodzinom bezrobotnym, wśród których jest przecież nasza młodzież szkolna.

W najbliższej jednak już przyszłości muszą być wydobyte z ciemnych, wilgotnych i brudnych szałasów i fortów wszystkie pozostałe rodziny, których życie przedstawia obraz nędzy i głuchej rozpacz.

Muszą zniknąć w Poznaniu i w całej Polsce te dzikie osiedla nędzy!

Niechaj dla podróżnego, który patrząc przez okna wagonu kolejowego, w chwili gdy dojeżdża do Poznania, zniknie raz na zawsze widok dymiących kominków, wystających nad dachami skleconych z desek, gliny i cegieł budek, a ukaże się piękny obraz schludnych i czystych domków ludzi pracy.

Niechaj z siedzib tych nie wyglądają dzieci ponure, brudne, obdarte i bose, ale dzieci, u których na twarzyczkach zajaśnieje radosny promień słońca i szczęścia. — Niech widzi to każdy, kto będzie wjeżdżał do stolicy Wielkopolski, czy to będzie obywatel polski, czy cudzoziemiec, bo to ma świadczyć o stopniu naszej kultury i trosce o los najbiedniejszych.

Pierścien tzw. „osiedli nędzy“, jakim otoczony jest Poznań, winien bezpowrotnie zniknąć. Na jego miejsce powstać musi

nowy i potężny pierścień ducha, z bijących i kochających serc, z pracy mózgu i rąk tych właśnie młodych pokoleń, o los których wspólnie teraz wszyscy się troszczymy.

Władze szkolne, oceniając ważność tego problemu, przy współudziale samorządu i czynników Opieki Społecznej czynią ze swej strony również bardzo wiele wysiłków. W ciągu ostatnich kilku lat wybudowano na peryferiach miasta szereg nowych gmachów szkolnych, jak np. na Osiedlu Warszawskim, w Naradowicach, Górczynie, Dębcu, Głównej itp., w których młodzież pobiera naukę, otrzymuje pożywienie i ma opiekę wychowawczą. — Słusznie przeto wielu z uczniów w wypracowaniach swoich napisało:

„Do szkoły chodzę chętnie, bo ciepło, miło, czysto i mam pożywienie.“

Do budowy tych gmachów przyczyniło się w dużej mierze Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Budowa dalszych jest sprawą pilną i konieczną.

W roku szkolnym 1937/8 i 1938/9 została znacznie wzmożona akcja opieki nad dzieckiem z rodziny bezrobotnej, np. dożywianie, zaopatrzenie w odzież, zorganizowanie świetlic, kolonij letnich, półkolonij itp.

Zorganizowano w tym roku szkolnym drugą już szkołę I st. dla dzieci trudnych do prowadzenia, co odciąża w pewnej mierze szkoły powszechne.

Na odcinku opieki nad młodzieżą pozaszkolną osiągnięto również dodatnie wyniki. Ze sprawozdania O. P. za rok szkolny 1937/8 widać, iż poczynania w tym kierunku znajdują coraz głębsze zrozumienie wśród czynników społecznych i państwowych.

Najlepiej o tym niech świadczą następujące cyfry:

Zarząd Miejski w Poznaniu przeznaczył na pracę kulturalno-oświatową wśród młodzieży bezrobotnej w roku sprawozdawczym	2 000,— zł
Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy na Ośrodek Społeczno - Oświatowy	6 167,— „
Miejski Komitet Obywatelski do Walki z Bezrobociem na kursy i świetlicę	3 036,— „

Wojewódzki Komitet Obywatelski — Sekcja Pomocy Dzieciom i Młodzieży (na świetlicę i warsztaty)	2 530,— zł
Okręgowy Związek Ogródków Działkowych na uzupełnienie ogródków	2 015,50 „
Kuratorium Szkolne na Kółko Samokształceniowe w Ośrodku Społeczno - Oświatowym	359,— „
	<u> </u>
	Ogółem: 16 127,50 zł

Jak widzimy, wysiłki te są realne i pożyteczne. Toteż całe społeczeństwo polskie wszędzie powinno w szerokim zakresie rozbudowywać akcję opieki nad dziećmi bezrobotnych, bo chodzi o rzecz wielkiej wagi, o wychowanie pożytecznego obywatela, zdolnego do twórczej pracy, ofiarności i poświęcenia na rzecz Państwa, pojmującego należycie swoje obowiązki i prawa.



IX.

WNIOSKI.

Kończąc rozważania swoje na temat wpływu bezrobocia na pracę w szkole, pragnę zaznaczyć, iż zdaję sobie zupełnie sprawę, że temat ten jeszcze w całości nie został wyczerpany. Ciekawe wyniki możnaby np. otrzymać, gdyby zbadać dziedzinę inteligencji tej młodzieży, jej ideały i marzenia, wpływ alkoholizmu, wpływ literatury sensacyjno-kryminalistycznej itp. Kwestie te wymagają jednak specjalnego opracowania.

Na podstawie materiału dotychczas zebranego i zanalizowanego już można zupełnie śmiało stwierdzić, że zjawisko bezrobocia ogólnie przyczynia się do wyraźnego osłabienia siły fizycznej i moralnej narodu.

Gdy chodzi o szkołę powszechną, to w konkluzji wysnuwam następujące wnioski:

1. *Wpływy i skutki bezrobocia w dziedzinie wychowania i nauczania w szkole powszechnej są bardzo widoczne.*
2. *Istnieją niewątpliwie specjalne cechy psychiczne i fizyczne obecnego młodego pokolenia, wychowywanego w okresie pogłębiającego się kryzysu ekonomicznego oraz moralnego i odbić się one mogą ujemnie na naszej przyszłości państwowej, jeżeli nie znajdziemy szybko skutecznych środków zaradczych.*
3. *Dom rodzinny dla dziecka rodziców bezrobotnych jest nieraz tragedią pedagogiczną i wywiera często ujemny wpływ na duszę młodego pokolenia.*
4. *Trudności w wychowaniu i nauczaniu, spowodowane klęską bezrobocia, dadzą się wspólnym i zorganizowanym wysiłkiem nie tylko złagodzić, ale prawie całkowicie usunąć.*
5. *Losem absolwentów szkół powszechnych, szczególnie na terenie województwa poznańskiego, gdzie liczba uczniów*

i terminatorów przekracza dwukrotnie liczbę wykwalifikowanych rzemieślników, należy się czym prędzej zaopiekować i formy tej opieki szeroko rozbudować.

- 6. Problemu opieki nad dzieckiem z rodziny bezrobotnej nie da się rozwiązać wyłącznie na drodze filantropii, lecz zasadniczych ustaw w zakresie Opieki Społecznej i przysposobienia zawodowego młodzieży.*
- 7. Wysiłki władz państwowych, samorządowych, organizacji społecznych, nauczycielstwa i całego społeczeństwa muszą być jak najsilniej scharmonizowane.*
- 8. Techniczną stronę opieki społecznej nad dzieckiem należy całkowicie przenieść ze szkoły i nauczycielstwa na czynniki społeczne i administracyjne.*



X.

ZAKOŃCZENIE.

W rozważaniach swoich starałem się przedstawić zupełnie bezstronnie i bez żadnych przejawów istotny obraz życia dzieci bezrobotnych, wykazując nie tylko ponury obraz rzeczywistości, ale podkreślając również wiele momentów jasnych, pogodnych i pełnych najlepszych nadziei. Ponadto podkreśliłem wysiłki naszych władz, zmierzające do poprawy warunków bytu biednego dziecka, by właśnie pobudzić jak najszersze rzesze społeczeństwa do dalszych zgodnych i harmonijnych poczynań na tym polu. Jak szeroka i długa Polska, dziecko musi być szczęśliwe. Szczęście to sprowadzić może tylko zbiorowy wysiłek nas wszystkich.

Spółeczeństwo polskie, mające tak piękne tradycje wychowawcze, potrafi niewątpliwie zagadnienie to rozwiązać. Potrafi roztoczyć rzetelną opiekę nad milionami tych, którzy, gdy dorosną i wykształcą się, będą najlepszą i najpewniejszą gwarancją obrony granic, wolności a tym samym tak drogo okupionej Niepodległości.

Do tego trzeba tylko głębokiego zrozumienia, entuzjazmu, optymizmu i śmiałego czynu.

Siły w naszym szlachetnym narodzie polskim są niespożyte, musimy je tylko wykrzesać, rozbudzić i zużyć dla dobra i potęgi Rzeczypospolitej, by wypełnić testament Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nieśmiertelny wieszcz nasz Stanisław Wyspiański słusznie nam bowiem powiedział:

*„Jest tyle sił w narodzie,
Jest tyle mnogo ludzi,
Niechże w nie Duch Twój wstąpi
I śpiące niech obudzi.“*



LITERATURA

1. „Rodzina Bezrobotna“ — A. Minkowska.
2. „Życie Bezrobotnych“ — H. Kraheńska.
3. „Społeczne skutki bezrobocia“ — Dr M. Balsigerowa.
4. „Bezrobocie i stopa życiowa ludności dzielnic robotniczych Warszawy“ — H. Landau.
5. „Życie młodzieży bezrobotnej na Śląsku“ — St. Bożek.
6. „Pamiętniki Bezrobotnych“ — Wydawnictwo Instytutu Nauk Społecznych.
7. „Stosunek wychowawcy do środowiska społecznego“ — H. Radlińska.
8. „Uspołecznienie szkoły“ — Prof. Bystron.
9. „Rodzina miejska jako środowisko wychowawcze“ — Prof. Dr Myslakowski.
10. „Życie dziecka“ — Czasopismo.

T R E Ś Ć

	Str.
Przedmowa	3
I. Wstęp	7
Cel badania	12
Czas i teren badania	14
Metody badania	17
Opracowanie wyników badań	23
II. Proces bezrobocia na terenie publ. szkół powsz. m. Poznania	25
Głosy kierowników szkół	31
Głosy wychowawców	37
Co piszą dzieci z rodzin bezrobotnych	43
Co piszą dzieci rodziców zarobkujących	57
III. Życie rodzin bezrobotnych	69
Skład osobowy badanych rodzin	69
Czas trwania bezrobocia głowy rodziny	70
Źródła utrzymania	71
Warunki mieszkaniowe	71
Warunki odżywiania	74
Zaopatrzenie w odzież i podręczniki szkolne	74
Zdrowotność rodzin	74
Głosy wychowawców	77
Nasze życie w domu	78
Życie dzieci szkolnych w rodzinach zarobkujących	80
Co piszą uczniowie z rodzin zarobkujących	81
IV. Trudności wychowawcze	83
Brak opieki domowej	83
Zmuszanie do zarobkowania	84
Przekroczenia młodzieży szkolnej	85
Przestępczość nieletnich w Polsce	87
Przestępczość ogólna w ciągu ostatnich 10 lat	88
Kary stosowane przez rodziców bezrobotnych	89
Udział młodzieży w organizacjach szkolnych	90
Czytelnictwo	91
Frekwencja młodzieży z rodzin bezrobotnych	94
Stosunek rodziców bezrobotnych do szkoły i nauczycieli	96
Stosunki między dziećmi	97

V. Trudności w nauczaniu	103
Zjawisko promocji	103
Przyczyny drugoroczności	108
Co piszą same dzieci o trudnościach w nauce	110
Zjawisko bezrobocia na terenie prywatnych szkół powsz.	112
VI. Opieka społeczna nad młodzieżą szkolną	115
Skład osobowy Miejskiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Poznaniu	115
Czynniki rekompensujące	119
Dożywianie dzieci bezrobotnych	119
Co mówi młodzież o dożywianiu	126
Zaopatrzenie w odzież i obuwie	128
Zaopatrzenie w podręczniki i przybory szkolne	129
Świetlice szkolne	131
Kolonie i półkolonie letnie	134
Troska Opiek Rodzicielskich	138
Piękne przykłady ofiarności	146
Opieka zdrowotna	147
Stosunek nauczyciela do dzieci rodziców bezrobotnych	148
Stosunek nauczyciela do rodziców bezrobotnych	149
VII. Los absolwentów szkół powszechnych	151
Pragnienie pracy i wiedzy wśród absolwentów	151
Wpływ bezrobocia na wydajność szkoły	152
Głosy kierowników o losie swych wychowanków	153
Troski rodziców	155
Formy opieki nad młodzieżą pozaszkolną	156
Ośrodek Społeczno-Oświatowy	157
Ogródki Działkowe	166
Spółdzielnia bezrobotnych krawczyń w Poznaniu	167
Uniwersytet Powszechny im. J. Kasprowicza	168
VIII. Wysiłki władz	169
IX. Wnioski	173
X. Zakończenie	175
Literatura	177



Wydawnictwa

P. A. T. Drukarni Państwowej w Poznaniu

Ćwiczenia stylistyczne w szkole powszechnej

Podręcznik metodyczny dla nauczyciela w opracowaniu H. Kiena. Książka ta traktuje zagadnienie tak ze strony teoretycznej (część I) jako też i praktycznej (część II). Część I zawiera wszechstronnie i gruntownie opracowane podstawowe założenia metodyczne, poparte bardzo często przykładami z praktyki szkolnej. Część II — to około 120 różnorodnych przykładów od kl. I—VII włącznie, ujętych przejrzysto w około 160 lekcjach ćwiczeń stylistycznych. I i II część stanowią logicznie zaokrągloną całość. Objętość 310 stron, format 24 × 17 cm.

Cena za egzemplarz broszurowany zł 3,90

„ „ „ w oprawie całopłóciennej zł 5,—

Zagadnienie obronności Państwa w nauczaniu i wychowaniu w szkole powszechnej

w opracowaniu Mgr. K. Zajdy i H. Kiena. Książka zawiera treść niezmiernie aktualną. Wnikliwa analiza nowych programów, dokonana przez autorów pod kątem widzenia sprawy obrony Państwa, pozwala nauczycielowi zorientować się, na jakie składniki programu należy w pracy pedagogicznej w szkole nacisk położyć, aby osiągnąć upragniony cel. Analiza ta ujęta jest w formie praktycznych wskazań i obejmuje wszystkie przedmioty nauczania. Każdemu czytelnikowi-pedagogowi oddać może cenne usługi w pracy szkolnej jako jedyny podręczny przewodnik metodyczny, który się w tej dziedzinie ukazał. Objętość 64 stronic, format 20 × 14,5 cm.

Cena za egzemplarz zł 0,50

Zagadnienie siły zbrojnej i obronności Państwa w programie licealnym (ze szkicem lekcji pokazowej)

w opracowaniu D-ra Juliusza Willaume. Cena za egzemplarz zł 0,90

„Szlakiem wieków“

Źródła do nauki dziejów Polski na tle regionalizmu wielkopolskiego Wydawnictwo Ogniska Metodycznego Historii w Poznaniu pod redakcją Dr Wisławy Knapowskiej. Objętość 264 stron, Format 24 × 16 cm. Liczne i ciekawe ilustracje.

Cena za egzemplarz zł 3,10

Stanisław Przybyszewski

Książka Pamiątkowa, zawierająca opisy z życia i działalności oraz pogrzebu St. Przybyszewskiego, ozdobiona ciekawymi ilustracjami. Objętość 72 stronic, format 22 × 15 cm.

Cena za egzemplarz zł 0,80

Walka diatwy polskiej z pruską szkołą

w opracowaniu Dra Mieczysława Jabczyńskiego, Naczelnika Wydz. Kurat. Okr. Szk. Pozn. Książka zawiera następujące rozdziały: I. Antypolski system pruski w szkole, II. Przyczyny wybuchu strajku szkolnego, III. Zwiastuny burzy, IV. Wybuch, V. Powszechny strajk szkolny, VI. Przełomowe dni, VII. Upadek, VIII. Wyjątki ze sprawozdań pruskich inspektorów szkolnych, wspomnień uczestników strajku i z kronik szkolnych. Jako przypisy do rozdziałów, książka zawiera mnóstwo odpisów dokumentów. Objętość 336 stronic, format 24 × 16 cm.

Cena za egzemplarz zł 2,10

W stuletnią rocznicę Powstania Listopadowego

Materiały i wskazówki do urządzania obchodów rocznicy Powstania Listopadowego, w opracowaniu H. Szczerbowskiego, z przedmową Dr. J. Namysła, b. Kuratora Okr. Szk. Pozn. Książka zawiera bogaty i źródłowy materiał w postaci zbioru krótkich artykułów, omawiających historię Powstania Listopadowego oraz zawiera wybór liryki powstania. Treść książki niezmiernie ciekawa i zawsze aktualna. Objętość 90 stronic, format 23 × 15 cm. **Cena za egzemplarz zł 0,90**

Kieszonkowy słownik ortograficzny

dla użytku młodzieży szkoły powszechnej i średniej. Oprócz łatwych do opanowania uwag dotyczących zmian pisowni, słownik kieszonkowy zawiera około 2500 wyrazów. Objętość 44 stronic, format 14 × 10 cm.

Cena za egzemplarz zł 0,30

Brak popularnej lektury pomocniczej, silnie odczuwany w zakresie realizacji nowych programów nauczania, skłonił nas do zapoczątkowania wydawnictwa p. t.:

„Biblioteczka Szkoły Powszechnej“

Biblioteczka obejmuje różne elementy programu szkoły powszechnej opracowane w formie przystępnej i zrozumiałej dla dziatwy szkolnej w postaci powiastek, bajek, wierszyków i opowiadań. Każdy tomik objętości ca 16 stron zazębia o inny przedmiot nauczania. Biblioteczka może być również traktowana niezależnie od realizacji nowych programów jako miła i sympatyczna lektura o wyraźnym obliczu wychowawczym dla młodzieży. Wyjątkowo niska cena uprzystępnia nabywanie poszczególnych tomików szerokiemu ogółowi młodzieży szkół powszechnych.

Dotychczas ukazały się następujące tomiki: Nr 1. Florian Jernas — **LEŚNE FIGLE** — wesołe wierszyki. Wydanie III. Nr 2. Stanisław Strugarek — **DZIADEK W BŁĘKITNYM SURDUCIE** — opowiadanie historyczne. Nr 3. Florian Jernas — **SPORT NA KIJU** — wesołe wierszyki zuchowe. Wyd. II. Nr 4. Florian Jernas — **GWIAZDY NA CHOINCE** — wierszyki gwiazdkowe. Wyd. II. Nr 5. *** — **ZWIE-DZAMY POZNAŃ** — przewodnik. Nr 6. Wacław Gawarecki — **DWIE LIPY** — opowiadanie przyrodnicze. Nr 7. Zofia Szczegółanka — **U STÓP JASNEJ GÓRY** — opowiadanie. Nr 8. Florian Jernas — **CZYN ANTKA OGÓRA** — opowieść z życia młodzieży. Nr 9. Artur Zawieja — **POŻEGNANIE JESIENI** — bajka sceniczna. Nr 10. Zofia Szczegółanka — **ŁOBUZY** — opowiadanie z życia dzieci. Nr 13. Zofia Szczegółanka — **W PAPIEROWEJ KAPLICY** — opowieść o Janie Kasprowiczu. Nr 17. Zofia Szczegółanka — **HISTORIA NAJCUDNIEJ-SZEGO PIERŚCIENIA** — baśń morską. Nr 18. Zofia Szczegółanka — **U KOLAN WIELKIEGO MARSZAŁKA** — opowiadanie historyczne. Nr 21. Franciszek Ignaczak — **PRZELOTY PTAKÓW** — opowiadanie przyrodnicze. **Wszystkie tomiki ilustrowane. — Cena tomiku 12 gr.**

Dalsze pożyteczne i aktualne wydawnictwa pedagogiczne oraz wszelkie pomoce naukowe i druki dla administracji szkolnej zawierają nasze katalogi, które na żądanie wysyłamy bezpłatnie. Katalogi te zawierają również szczegółowe warunki zamówień oraz tabelkę kosztów przesyłki.

Zamówienia przyjmuje:

P.A.T. DRUKARNIA PAŃSTWOWA W POZNANIU
ul. Składowa 3 — telefon nr 36-33 — P. K. O. nr 211-819